

UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH
WYDZIAŁ SZTUKI I NAUKI O EDUKACJI
INSTYTUT SZTUK PLASTYCZNYCH

ANNA OSADNIK

REINTEGRACJA. RZEŹBA W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ

MOIM KOCHANYM RODZICOM, JADWIDZE I JERZEMU OSADNIKOM

ROZRAWA DOKTORSKA W DZIEDZINIE SZTUKI
W DYSCYPLINIE SZTUKI PLASTYCZNE I KONSERWACJA DZIEŁ SZTUKI

PROMOTOR PROF. DR HAB. ANDRZEJ SZAREK

CIESZYN 2023

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Rozdział I / Sztuka w procesie reintegracji. Miejsca, działania, akcje	9
LCC. Wprowadzenie (do domu)	10
LCC (dom). Okolice i okoliczności	16
Ceramiczna Noc w Lubszy / Festiwal ognia i gliny	17
Taniec w glinie	22
Ślady i stopy wędrownie	24
AZYLE. Reinterpretacja siebie	28
Azyl_11/49/2022-2023-Srebrna Komnata	30
Azyl_14/49/2022-Las	38
Azyl_1/49/2020-Ukryty w wodzie (s)pokój	40
Azyl_6/49/2020-21- Firanki	42
Azyl_4/49/2020-21-Na bezsenność dobra kołdra	44
Azyl_8/49/2020-21-Szkic szkicu do jeziora	50
Azyl_3/49/2018-Skupiona Sfera 19.003/350+	56
Ludzie o Sferze	60
LUDZIE	70
WODA. Wpłynięcie (wprowadzenie)	74
Ludzie o wodzie	78
Rozdział II / Realizacje	84
Zbieram dłonie / Daj mi wodę	86
Kuleczki. Jedna kulka jedno słowo / Azyl kuleczek	102
Woda, kuleczki i kamienie	108
Podsumowanie i uwagi końcowe	112
Płynny rozdział z ławeczką w tle	112
Indeks osobowy	122
Bibliografia	124
Sreszczenie	130
Tłumaczenia	132

Wstęp

Nic nie łączy ludzi bardziej niż możliwość wspólnego działania w poczuciu realizacji ważnej misji. Często zadaję sobie pytanie, czy i w jakim stopniu można poszerzyć granice zrozumienia i tolerancji w celu uzyskania maksymalnego stopnia komfortu podczas niczym nieskrępowanej (na ile to możliwe?) wypowiedzi twórczej. Jak stworzyć sytuację, w której ludzie usiądą przy jednym stole i będą działać swobodnie, bez wzajemnego oceniania? Jak wyeliminować rywalizację i zastąpić ją poczuciem wspólnoty i dążeniem do wspólnego celu? Jednocześnie od wielu lat badam rolę współczesnego artysty w ważnym dla mnie społecznym kontekście. Zastanawiam się, jak jest postrzegany artysta jako osoba aktywizująca grupę lub jednostkę do swobodnego twórczego działania, zachowująca jednocześnie swoją własną artystyczną tożsamość. Poprzez świadome uczestnictwo w pewnego rodzaju „grze” na wielu frontach, badam granice swoich możliwości zarówno psychicznych (emocjonalnych), jak i terytorialnych (moja pracownia, moja przestrzeń twórcza). Równocześnie czyniąc ze *sztuki swoją podstawową aktywność życiową, traktuję codzienność nie tylko jako scenę dla sztuki, ale też jako jej materię*¹.

W swojej sztuce wielokrotnie podejmowałam działania twórcze, które były silnie zintegrowane ze społecznością, w której działałam. W grupie aktywizowałam ludzi z różnych środowisk, aby podejmowali działania twórcze. Sprowokowałam serię wydarzeń, które miały na celu sprawdzenie związku między twórczością a łamaniem stereotypów społecznych. Podczas tych wydarzeń obcy sobie ludzie mieli okazję poznawać się poprzez wspólną pracę i rozmowę. Przekonałam się, że aby się z kimś porozumieć, wystarczy stworzyć sprzyjającą, przyjazną i bezpieczną atmosferę, azyl. Naturalną kontynuacją tych działań jest moja praca doktorska, wielomodułowa instalacja, wykonana w mieszanych technikach rzeźbiarskich i innych. Głównym elementem/modułem instalacji są odlewy dłoni ludzi – osób, które znam, z którymi współpracuję, oraz także osób przypadkowych. Dla mnie ważne było, aby moduły dłoni były przedstawione w symbolicznym geście dawania wody. Ten właśnie gest dłoni jest kluczowym zarówno jako kontynuacja moich wcześniejszych zintegrowanych działań, jak i ze względu na nową realizację. To symbol porozumienia i współpracy, uniwersalny

¹ Por. M. Mazik, Złotko. O twórczości Anny Osadnik, w: „Pressje” teka 13/2008. Polak, Niemiec dwa bratanki, Klub Jagielloński, s. 171-173

dla wszystkich ludzi. Czas pracy nad doktoratem zbiegł się z czasem, który odstonił burzliwe zmiany na świecie, w których trudno jest odnaleźć swoje własne miejsce. Jestem przekonana, że jedynie poprzez bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem oraz wzajemne wsparcie możemy odnaleźć właściwą drogę w pokonywaniu lęków i znalezieniu się w nowej sytuacji. Reintegracja zawarta w tytule mojej pracy odkrywa mój kolejny azyl – azyl wspólnoty. W geście dłoni woda symbolizuje życie. Nasz stosunek do drugiego człowieka jest wartością samą w sobie, jak woda. W mojej instalacji woda zamienia się w rzekę słów, zaklętych w srebrne kuleczki, skręcone podczas wielu wspólnych rozmów, wykonane ze zwykłych papierków/śmieci. W ten sposób kuleczki przemieniają się w symboliczną rzekę słów.

Niełatwa jest misja artysty, który podejmując się roli kuratora, najpierw musi wymyślić temat, a następnie nadać mu formę, która zależy od wielu czynników. W moim przekonaniu najważniejszym z nich jest czynnik społeczny oraz czynnik miejsca i czasu. Kto, kiedy i w jaki sposób będzie brał udział w proponowanej realizacji, ma ogromny wpływ na ostateczny kształt projektu. Równie ważne jest, gdzie to się będzie odbywać i dokąd docelowo trafi. Do jakiej lokalizacji i co to będzie za miejsce. Równie istotne jest zachowanie dystansu do ostatecznego kształtu realizacji. W początkowej fazie projektu nie jest możliwe precyzyjne określenie zakresu działań ani przewidzenie odbioru społecznego. Dlatego uważam, że element zaskoczenia, czyli sam fakt nieprzewidywalności efektu w jego finale, jest dla mnie silnie współzależny z kierunkiem podejmowanych przeze mnie działań. Nie dążę do sztucznego narzucania ram, ponieważ są one naturalnym wynikiem procesów twórczych, które zachodzą podczas każdego działania artystycznego. Realizowałam wiele projektów przestrzennych mając świadomość i przekonanie o słuszności nieokreślenia precyzyjnie - rodzaju (np. *zbiórka butelek zielonych przeradza się w zbiórkę butelek wszelakich*), także ilości użytego materiału (*z 300 się nagle robi 3 tysiące*). Każdy mógł włączyć się do inicjowanej przeze mnie akcji i w dowolnie wybranym przez siebie momencie. Jediną formą ograniczenia był dla mnie czas. Na przykład: *zbiórka blistrów po lekach i suplementach diety w ramach pracy „Na bezsenność dobra kołdra”* trwała dokładnie rok. Z kolei *zbiórka zużytych opakowań szklanych podczas realizacji „Skupionej Sfery 19.003/350+”* trwała tak długo, dopóki spawacz nie przyspawał do konstrukcji ostatniego bolca i nie nadział na nim

symbolicznie – ostatniej butelki. Według mnie, niezmiernie ważnym (a może nawet najważniejszym!) czynnikiem, który prowadzi do podjęcia działań skierowanych do aktywizowania większej grupy osób niż tylko artysta/autor, samotny w intymnym akcie twórczym - jest silna wewnętrzna potrzeba. Jeśli ten warunek zostanie spełniony, tak silne przekonanie o słuszności zamierzeń artysty - zaktywizuje również otoczenie. Zachodzi wtedy przemiana wewnętrznej potrzeby w potrzebę zewnętrzną. Energia wyzwolona w wyniku tej wymiany potrzeb nierzadko eksploduje w sposób zaskakujący. Nawet dochodzi do takiej sytuacji, w której kiedy siła własna słabnie, energia zaczyna płynąć z zewnątrz i napędza do realizacji².

Aby zrozumieć i zaadaptować nowe twórcze pomysły, niejednokrotnie należy zmienić i myślenie i podejście. Przyjmowanie czegoś nowego wymaga nieraz rezygnacji z poprzednich poglądów i metod. W podobnym duchu wypowiada się Thomas S. Kuhn: *Większość nowych odkryć i teorii naukowych nie jest po prostu uzupełnieniem już istniejącego dorobku. Aby je sobie przyswoić, uczonec musi zazwyczaj zreorganizować swe instrumentarium intelektualne i laboratoryjne, na którym dotąd polegał, odrzucić pewne składniki swych poprzednich przekonań i procedur, a zarazem znajdować nowe znaczenia i powiązania między wieloma pozostałymi. Wobec tego, że asymilacja tego, co nowe, pociąga za sobą rewaluację i reorganizację tego, co stare, odkrycia i wynalazki w nauce mają zazwyczaj same przez się rewolucyjny charakter. Z tego właśnie powodu wymagają one owej elastyczności i otwartości umysłu, która istotnie charakteryzuje czy nawet określa człowieka zdolnego do myślenia alternatywnego. Przyjmijmy zatem za pewnik, iż są to cechy niezbędne. Gdyby wielu uczonych nie odznaczało się nimi, i to w znacznym stopniu, nie byłoby ani rewolucji naukowych, ani poważniejszego postępu w nauce³.*

2 Tak było, kiedy zaczęłam wątpić w sens realizacji projektu ze szkła odzyskowego. Nagle pojawiła się możliwość dofinansowania projektu przez Uniwersytet Śląski w Katowicach. Podczas wizyty przyjaciół z Łodzi, kiedy podzieliłam się z nimi swoim pomysłem, niespodziewanie spotkał się on z dużym zainteresowaniem. Mój kolega Jacek był szczególnie podekscytowany pomysłem i postanowił podjąć się tego trudnego zadania. Zrobił to z całkowitym oddaniem i najszczerzą pasją, co jest wyjątkowe w dzisiejszym materialistycznym świecie. Nie zarobił na tym ani grosza, wręcz nadszarpnął swój skromny budżet, ale cieszył się z satysfakcji. Zwykle pracujący jako spawacz w firmie, wziął urlop, aby spędzić kilka miesięcy spawania u mnie za wikt i opierunek. Można powiedzieć, że pracował u mnie za darmo.

3 Thomas S. Kuhn, Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych. Biblioteka myśli współczesnej, przedruk The University of Chicago 1977, przekład i postowie S. Amsterdamski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985. S.522

Rozdział I

Sztuka w procesie reintegracji

Miejsca, działania, akcje

Reintegracja, z łac. re- 'ponownie' i integratio 'odnowienie' od int grare 'odnawiać, odtwarzać' z integer 'nieknięty, cały'⁴

4. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Reintegracja> [dostęp: 10.01.2023]

Wprowadzenie (do domu)



Siedzę przy stole na swoim ulubionym krzeselku w myszki zapatrzona w świeżą puszystą biel. Za zarośniętym roślinami oknem wymarzonego miejsca, dziecięcego spełnionego raju, z furkotem przelatują wesołe bandy wróbli, na zmianę z mazurkami i sikorkami wybijając rytm po parapacie w roztrzepotanej walce o nową dostawę ziaren. Największym uznaniem cieszy się słonecznik, czarne łuski wystrzeliwują z dziobków we wszystkie strony pukając delikatnym szmerkiem raz w szybę raz w kamień parapetu. Im dłużej obserwuję, tym więcej detali widzę. Że sikorki niczym damy podlatują, przysiadają, rozglądają się wokół. Wdzięcznym ruchem sięgają po ziarenko i dyskretnie odlatują na gałązkę żeby w spokoju skonsumować, a po chwili wrócić po kolejne. Dzwonce siadają jak władcy parapetów i gonią inne dzwonce rozwartymi skrzydłami i nastroszonymi ciążkami. Są jak dzielni rycerze w zbrojach z piór walczący o swoje zbożowe zamczyska. Wróble natomiast niczym uczestnicy zawodów o pierwsze miejsce w kolejce, siadają szeroko i tłukąc nerwowo we wszystkie strony straszą towarzyszy. Sierpówki mają ten cały cyrk w poważaniu lub też nie są tej walki świadomi. Siadają całym ciałem do talerza i wyjadają smakołyki bezpośrednio spod siebie, nie zważając na inne ptaki usiłujące z długą szyją wydłubywać przysmaki spod gołębich ogonów. Jedna sikorka jest pewna siebie, druga nieśmiało podlatuje i odlatuje bez zdobyczy. Jeden wróbel bardziej zadziorny, drugi sprytnie sięga bokiem i kosi najwięcej. W miarę obserwacji wyłaniają się indywidualne cechy „osobowe”, każdego ptaka inaczej. Patrząc całkowicie spokojnie ponieważ wiem, że dziś to zapatrzenie nie spóźni mnie do pracy, nie muszę dziś nigdzie jechać, nigdzie się dzisiaj nie spieszę. Nieprzyzwoicie przedłużam ten urokliwy poranek celebrując nastrój chwili. Wcześniejsze przesilenie wielowątkowością i rozedrganym zadyszczanym chaosem zaowocowało długo wyczekiwaną nagrodą w postaci tego właśnie wolnego dnia, który spędzę tak jak lubię najbardziej – na wyładowaniach. Rozładuję magazyn nagromadzonego materiału, ciężarówkę wizji, kontener marzeń poprzeplatany wspomnieniami. Dam dziś temu wszystkiemu wolność i się następnie tym nakarmię jak ziarnem by kiełkowało w nowe magazyny. Bardzo cieszy mnie perspektywa twórczego dnia, to przeplatanie delikatnych nitek w wielkie bele sukna. Wreszcie będę mogła w spokoju skoncentrować uwagę na wizji ze snu. Bo śniłam dzisiaj – obraz, który pragnę spełnić. Dostanie kształtu i koloru. Może też będzie brzmiał. Albo pachniał. Jeszcze tego nie wiem... W styczniową szybę stukają zmarznięte kolce dzikich róż.

Wiem, że już niebawem zazielenią się zmieniając pukanie w zmysłowy szmer. Kawa grzeje kubek, jest mi ciepło, jest dobrze...

Kiedy już ta ulotna wizja i nastrój pięknie zaczęły krystalizować, bardzo powoli żeby niczego nie uronić, nie przestraszyć - zaczęłam wstawać. Do działania, fizycznego aktu przeniesienia. I wtedy do drzwi niczym wybuch petardy nagle zadźwięczał dzwonek... Równocześnie usłyszałam gwałtowny trzepot odlatujących skrzydełek za oknem wraz z pyknięciem chmurki pękającego przy głowie snu.

– Niespodziaaaaaanka!!!! Oto przybywam! Nie cieszysz się, że jestem? Wyglądasz jakoś dziwnie...

– Oczywiście, że cieszę się. Wchodziłam właśnie w inny wymiar... Zamierzałam dziś malować, ale właśnie zorzumiałam, że przecież możesz mi w tym pomóc!

– Pomóc? W czym? W malowaniu?? Przecież kompletnie się na tym nie znam, nie potrafię!

– Skąd wiesz? Kiedy ostatnio malowałaś jakiś obraz?

– Pewnie w przedszkolu ha ha ha, kiedy to było... Nie pamiętam...

– W takim razie, skąd wiesz, że nie potrafisz? Masz tu pędzle i farby, pokażę ci jak się do tego zabrać. Albo siedź w kuchni z wróblami :)

x x x x x

Kilka godzin później obserwuję piękne ruchy, coraz bardziej swobodne. Coraz szersze plamy, coraz mocniejsze walory, odważniejsze kształty. Z każdą kolejną chwilą czoło, oczy, cała postać - rozjaśniają się, zaczynają prawie lśnić. Uśmiech bezwiednie pojawia się, a ciało łagodnieje. Powoli znika charakterystyczna sztywność, wywoływana i systematycznie utrwalana codzienną szamotaniną.

Zdałam sobie sprawę, że ten właśnie obraz śniłam dziś.

Że budzę (kolejnego) człowieka.

Że udało mi się go zintegrować – ze sobą samym.

Po raz kolejny byłam świadkiem- reintegracji siebie (kogoś) dziś ze sobą (z kimś) z kiedyś, siebie (kogoś) w zabieganiu, i siebie (kogoś) w dobieganiu do siebie.....

Nie ma gwarancji intymności chwili. Nawet takiej chwili budowanej

długo przed. Skrupulatnie i wręcz z przesadnym pietyzmem dbałości o wymuskany szczegół budowanie okoliczności, jak np. przygotowanie pracowni, czyszczenie przestrzeni twórczej ze zbytecznych i rozpraszających ją elementów. Natłoki myśli, dźwięków, rzeczy nie sprzyjają skupieniu. Powodują chaos, rozwalają, nie budują. Ale już przecież od dawna wiem, że gwarancja na intymność nie istnieje. Czynniki zaskoczenia jest omal pewny. Sama to sprawiłam, początkowo nieświadoma, w efekcie tej niewiedzy zła ze zniweczonych planów. I kolejno - pogodzona. Dziś świadomie stosuję i czerpię szczerą radość. Jest już ona nieodłącznym i chyba najpiękniejszym elementem tych nieustannych zaskoczeń. Że to drugi człowiek sprawia przemianę charakteru planowanej chwili. Nawet jeżeli pęknie intymna bańka nadmuchiwana w żmudnym procesie przygotowań, tak jak najbardziej naturalnie wkomponowuje się w ten obraz jednostka ludzka. Odmienna, całkowicie odrębna. Wyrazista. Konkretna. Niczym środek wyrazu artystycznego nadająca kontrastu w szarości, jak plama do kreski, jak jasne do ciemnego, jak pion do poziomemu. Umiejętności czerpania z tego radości nie musiałam się uczyć, to przyszło naturalnie. Wydaje mi się, że zawsze gdzieś to miałam w sobie, mimo że bywam odludkiem i dobrze czuję się sama ze sobą, a nuda mija mnie szerokim łukiem, tak drugi człowiek mnie niezmiennie cieszy. Zwłaszcza wtedy, kiedy mogę go wciągnąć do tej artystycznej gry. Nakłoniłam do działania wiele osób, nieraz bardzo przypadkowych. Sprawiałam, że np. pierwszy raz w życiu formowali ceramiczną glinę. Początkowo niechętnie, nieśmiało, stopniowo zapalali się do tej roboty, szli w coraz bardziej pewne kształty, coraz większe i wybujałe formy. Nie zapomnę tego ukojenia na twarzy... Na moich oczach niezliczoną ilość razy odbywał się piękny spektakl przeniesienia w czasie, w przestrzeni, prawie zamiana ciała z duszą, zapomnienie siebie i o sobie, rozrastający się szeroko wachlarz doznań osób, które niespodziewanie dla samych siebie zaczynały odkrywać siebie na nowo.

Z czasem zapragnęłam więcej. Głębiej i szerzej

Reintegracja – na szeroką ludzką skalę

Misja – przywracania człowieka



rys. Anna Krztoń

Listopad przy oknie w Lubczy Śląskiej

czy naprawdę chcę wracać do miasta?
 tutaj mam światło, psa i kota
 i ptaki żyjące na niebie
 i glinę z której trzeba lepić, bo wyschnie
 wszystkie te zarośla i wszystkie owady
 i małe zwierzęta tam w polu
 bryzgi deszczu mknące wzdłuż
 ceglanych budynków, lecz przecież
 zawsze istnieją: morze, niebo, papier, krajobraz zbyt krótki
 na to co ma pomieścić (wieżę kościoła, brak mrozu)
 mój umysł otwiera się powoli
 na dzieła Tomasza Manna i Marcela Prousta a także na
 starą księgę z naszych zbiorów, z pozłożonym
 pierwszym zdaniem *Genesis*
 הָאָרֶץ: וְאֵת הַשָּׁמַיִם אֵת אֱלֹהִים בָּרָא בְּרֵאשִׁית
 bo ktoś tam kiedyś był w podróży, obserwował i rzetelnie
 wszystko opisał
 lecz mimo tych opisów
 zgubiłem drogę na Grojec
 całkiem świadomy krawędzi rzeczy
 i to, jak one się stykają
 przestało być kwestią perypatetyków
 przy faktycznej
 równości wszystkich elementów
 ale czy taka złożoność
 może rywalizować z odgłosami
 domu przy Krótkiej i kościołem na górcze?
 patrząc z melancholią na pory dnia
 grzywy pól, drogę, po której chętnie
 idę i wpadam z tobą w czyjeś ramiona, i razem wracamy
 z gościem w dom przez pastelowe pola późnym wieczorem
 gdzie tylko On
 który przynosi zbawienie widzi przecież
 że w chatach są kwiaty, potłuczone lustra
 pękniętych serc
 a jest to lekcja zapomniana, której cierpki skowyt
 ukryty wśród starych zdjęć, opowiada
 jak się mieliśmy i jak mamy się mieć...

(Wacław Michał Osadnik, ze zbioru „Rękopisy znalezione w ruinach zamku Grojec”).

LCC (dom). Okolice i okoliczności.

Gdzie to w ogóle jest ta Twoja Lubsza⁵?- słyszę często zadawane pytanie. Odpowiadam wtedy: w samym centrum Polski! Ostatnio dodaję, że w w samym sercu (Polski). Jest to miejsce, które chyba najwyraźniej zdefiniuje opowieść p.t.: przyjechali na kawę i zostali 10 dni....

Dom⁶, ogród i pracownia w Lubszy są dla mnie jak azyl, którym chciałbym się dzielić. Odczuwalna przez wielu dobra aura⁷ tego miejsca inspiruje mnie do działania, uwrażliwia, ożywia. Od kilku lat opracowuję indywidualny i bardzo osobisty projekt rozwoju poprzez sztukę i żywy kontakt z nią. Od momentu kiedy nadałam mu nazwę LCC⁸, inicjuję różne grupowe, najczęściej jednak bardzo kameralne, wspólne działania. Czasami artystyczne w pojmowaniu sztuki poprzez warsztat, czyli są to spotkania w zakresie rysunku, malarstwa, grafiki warsztatowej i rzeźby, w tym również ceramicznej. Często stosuję różnego rodzaju zbieractwo i przetwórstwo. Recykling (więcej na ten temat w dalszych rozdziałach), odtwórstwo (jak ratowanie starych przedmiotów przed pogrzebaniem i nadawanie im nowego życia), ogrodoterapię, kwiatohospitalizowanie czy też tradycjolectnictwo: gotowanie, zaprawianie, suszenie, kiszanie, wekowanie, zalewanie, pasteryzacja i liczne inne swojskie i nieraz już całkowicie zapomniane inicjatywy. To także poznawanie permakultury, zasad współistnienia opartych na empatii oraz wynikającego z niej szacunku. Działania wykonywane wspólnie mocno łączą ze sobą ludzi, zbliżają ich do siebie, otwierają. Oczywiście nie dzieje się to od razu, czasami wcale. Zwykle jednak dosyć szybko zanikają powierzchowne blokady dotyczące np. wyglądu albo tego kto i w co jest odziany. Ciuch roboczy ma prawo mieć zabrudzenia i rozdarcia, nie ma też już znaczenia, że się ma brudne i połamane paznokcie. Jest to całkowicie naturalne po wielogodzinnej pracy w glinie ceramicznej czy po kontakcie z offsetową farbą drukarską albo nawet zwykłą ziemią. Najbardziej sprawdza się jednak po prostu rozmowa, umiejętność słuchania, zdolność do milczenia. Zbieram te bezcenne i niepowtarzalne chwile jak największy skarb. Uważam, że taki wspólny z drugą osobą czas daje możliwość wzajemnego poznawania siebie na stopie innej niż tradycyjnie pojmowany związek lub zwykła znajomość.

(...)u podstaw szacunku zawsze powinna znajdować się empatia, która pomaga nam słuchać tego, co drugi człowiek ma do przekazania i zrozumieć dlaczego tak myśli. Kiedy wyrażasz swoją opinię względem innych kierując się empatią, znajdziesz czas i miejsce na wysłuchanie tego, co mają Ci do przekazania⁹.

9 źródło: <https://soswdnr.pl/szacunek-do-drugiego-czlowieka/>

5 Lubsza – wieś w Polsce położona w województwie śląskim, w powiecie lublinieckim, w gminie Woźniki. W latach 1945–54 siedziba gminy Lubsza, a w 1973–76 gminy Psary. Wysokość n.p.m.: 350 m [tekst źródłowy: Wikipedia] [dostęp: 10.01.2023]

6 Dom z czerwonej cegły i białego wapienia, który w 1937 roku zbudował mój dziadek, Jakub Osadnik, ojciec mojego ojca, Jerzego Osadnika.

7 Jenny Calles, moja przyjaciółka z San Salvador, już w 2004 roku nazwała to zjawisko *dobry lubszecki czakram*.

8 LCC, Lubsza Culture Center. Dom. Pracownia. Ogród. Przestrzeń Twórcza LCC. Miejsce twórczych kameralnych spotkań, realizowane od 2007 roku dla osób dorosłych, młodzieży i dzieci.

Ceramiczna Noc w Lubszy / Festiwal ognia i gliny¹⁰

Mniej więcej od 20 lat eksperymentuję z gliną ceramiczną, w tym szczególnie upodobałam sobie efekty (struktury i kolorystykę) jej wypalania przy bezpośrednim udziale żywiołu ognia. Tchnienie dziejów odczuwalne podczas obróbki gliny przy równoczesnej świadomości złożonych procesów jej powstawania, budzi we mnie silny respekt a równocześnie czuję specyficzną siłę. Zachęcona potencjałem miejsca, w którym aktualnie mam szczęście przebywać - budować, mieszkać, tworzyć i otwierać drzwi przed ludźmi, jesienią 2015 roku postanowiłam sprowokować wspólną akcję plenerowego wypalania gliny pod hasłem „głina łączy”. „Ceramiczna Noc w Lubszy” to zainicjowane przeze mnie wydarzenie artystyczne integrujące mieszkańców Lubszy, Woźnik i okolic do działania w zakresie spotkań twórczych. Zainteresowanie tematem rozrastało się prędko, zaproponowałam więc Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Lubszeckiej¹¹, SP w Lubszy¹², MGOK w Woźnikach¹³ oraz OSP¹⁴ w Lubszy i Woźnikach pomoc w zorganizowaniu wypałów. Na przestrzeni kilku miesięcy licznie odbywały się warsztaty ceramiczne, a podczas samego Festiwalu również malarskie, graficzne (np. akcja „Matryce imion” / GLINORYTY), rysunkowe, wystawy towarzyszące, także wykłady, koncerty, i inne. Punktem kulminacyjnym wydarzenia był plenerowy wypał przygotowanej wcześniej ceramiki. W związku z jej dużą popularnością, impreza odbyła się ponownie w kolejnych 3 latach (w sumie 4 razy).

gazetalubliniecka.pl

Ceramiczna Noc Świętojańska



10. W latach 2016, 2017, 2018 i 2019 odbyły się kolejno cztery edycje „Festiwalu”.

11. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Lubszeckiej to organizacja społeczna (zrzeszenie) powoływana przez grupę osób mających wspólne cele lub zainteresowania. Jako tzw. stowarzyszenie rejestrowe posiada osobowość prawną, może zakładać terenowe jednostki organizacyjne, łączyć się w związki stowarzyszeń, przyjmować w poczet swych członków osoby fizyczne i prawne oraz korzystać z ofiarności publicznej i przyjmować dotacje od organów władzy państwowej i innych instytucji. Podstawowym aktem prawnym regulującym problematykę stowarzyszeń, ich zakładania i funkcjonowania jest ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach (UPS) (Dz. U. z 2001 r. Nr 79, poz. 855, z późn. zm.). [wikipedia], [dostęp: 10.01.2023]

12. Szkoła Podstawowa im. Józefa Lompy w Lubszy.

13. MGOK, Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Woźnikach.

14. OSP, Ochotnicza Straż Pożarna.

Skrótowy opis wydarzenia:

Pisałam w liście do Karoliny tak: (...) odbył się intensywny cykl warsztatów. Przyszły do mnie dzieci, przyszli dorośli. Ze względu na ograniczenie miejsc przy stole w pracowni LCC, zaczęłam sama jeździć z gliną. Kilka razy byłam w szkole w Lubszy, lepiłiśmy w sali gimnastycznej i na boisku szkolnym. Z powodu licznych wezwań z okolicznych miejscowości, zapakowałam wałki i pojechałam do Woźnik, gdzie kilka razy lepiłiśmy w MGOK oraz w Galerii Kultury w Woźnikach. Mogłam obserwować wypieki na policzkach i roziskrzone oczy osób biorących czynny udział w tworzeniu czegoś co spaja w drużynę. Wszystkie wysuszone wyroby ceramiczne dzień przed wydarzeniem poukładaliśmy wspólnie w również wspólnie budowanym piecu. Wiele rąk przyczyniło się do powstania pieca (węgierski) do plenerowego wypału ceramiki, na którego budowę cegły wypożyczył mieszkaniec Lubszy, osobiście przywiózł je przyczepką podpiętą pod traktor, uczestniczył też w budowie pieca. Zadawano mi mnóstwo pytań dotyczących kwestii organizacyjnych, a rozszerzając się wciąż falą płynęły do mnie ciekawe propozycje, np.: czy panie z zespołu folklorystycznego „Babie lato” mogłyby przy tej okazji zaśpiewać, a dzieci ze szkoły- zatańczyć? Oczywiście z wielką radością zgadzałam się na wszystko, po czym w programie natychmiast pojawiały się kolejne coraz to ciekawsze punkty. Wielkie wspólne śpiewy i tańce, wicie wianków, stragany z lokalnymi wyrobami, grill, kilka ognisk, namioty i drewniane ławy. Odbyło się gotowanie (ciapkapusta), pieczenie ciast i chlebów, drużyna ciastkarzy¹⁵ przyjechała do nas aż z Łodzi. Zorganizowano zawody na bieganie i orientację w terenie, pokazy karate, pokazy ognia. W budynku SP w Lubszy zaprezentowano malarskie i rysunkowe prace uczniów z Liceum Plastycznego w Tarnowskich Górach. Wybudowano i pięknie ustrojono scenę, wszędzie pojawiły się stragany, stoliki, podesty. Upolowano dzika i podawano go z kapustą i wielkimi pajdami swojskiego chleba. Dzielni panowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubszy pilnowali całego wydarzenia. Przy potwornym akompaniamencie nieustannie wyjącej syreny odbywało się nagłaśnianie wydarzenia, wielkim czerwonym wozem strażackim po okolicy wożono dzieci i transparent reklamowy zapraszający do udziału w „Pierwszej Ceramicznej Nocy Świętojańskiej w Lubszy”¹⁶. Do późnych godzin nocnych trwały wesole tańce, śpiewy i ze specjalnie przygotowanymi mapkami, także i nocne biegi na orientację. Dzieci uzbrojone w czołówki, w krzakach i chaszczach poszukiwały kwiatów

15 Arek&Marek, ręcznie wykonane ciastka artystyczne dekorowane kwiatami.

16 <http://lubsza.org/?p=5339>, <http://lubsza.org/?p=5239>, [dostęp: 10.01.2023]

paproci (które w ciekawej graficznej formie przygotowali uczniowie z Liceum Plastycznego w ZSAP w Tarnowskich Górach¹⁷). Piec zakopcił całą okolicę nadając całości dosłownie gęsty, ale niepowtarzalny i niezapomniany klimat. W wydarzeniu wzięło udział ponad 500 osób... W związku z tym, że rok wcześniej brałam udział w organizacji w Tarnowskich Górach wystawy czeskiej artystki, Marceli Pospíšilovej¹⁸, byłam wciąż w posiadaniu jej przepięknych prac w starostwiańskim stylu¹⁹. Nie mogłam tego uznać za przypadek, wobec czego w SP w Lubszy przygotowałam kolejną wystawę Marceli. Zachęcana przez osoby biorące udział w tym niecodziennym jak się okazało wydarzeniu, rok później i już przy szerokiej zaangażowanej współpracy jednostek i instytucji, przygotowałam więc kolejną Noc Ceramiczną w Lubszy, oraz następnie w kolejnych latach jeszcze dwie: na Farskim Polu w Lubszy oraz w MGOK w Woźnikach²⁰, wszystko tradycyjnie pod hasłem „Glina łączy”, i przy akompaniamencie śpiewu, tańca i szeroko pojętej kulturalnej rozrywki. Doakcjistopniowółączalisiinęartyściidoktoranci, wtymzInstytutuSztuki UŚwCieszynie. Odbyłsiępokazplenerowegowypalaniemalarstwa wysokotopliwego smalt w wykonaniu doktorantki, Aleksandry Firlińskiej, oraz w kolejnych latach zbiorowe plenerowe wystawy smaltów. Swoje prace zaprezentowali doktoranci i artyści: Ewa Jaworska, Jagoda Mitko-Rudź, Aleksandra Firlińska, Marcjanna Wysocka, Anna Osadnik. Arkadiusz Hajda²¹ przygotował wykład wraz z ciekawą prezentacją na temat sztuki Starożytnego Egiptu.

Podsumowując: jest to opowieść o tym, jak z kameralnego planu wypalenia kilku glinianych form w przydomowym ogrodzie zrobił się potężny, z udziałem ponad pół tysiąca osób całą gębą Festiwal. Wystarczyło dać iskrę żeby zapłonęły serca :) Bo nic nie łączy ludzi bardziej niż wspólna praca a jeszcze bardziej możliwość cieszenia się z jej wyników.

17. ZSAP, Zespół Szkół Artystyczno-Projektowych w Tarnowskich Górach, <http://www.zsap.info/o-szkole/historia.html>

18. Marcela Pospíšilová, czeska artystka z Kutnej Hory, zajmująca się ceramiką inspirowaną znaleziskami ze stanowiska archeologicznego kultury bylańskiej oraz innymi artefaktami kultur prehistorycznych, „z których czerpie inspiracje do własnej twórczości, oscylującej między sztuką swobodną a sztuką użytkową” <https://www.openartfest.cz/marcela-pospisilova/>. Wystawiała swoje prace między innymi podczas „Pierwszej ceramicznej Nocy Świętojańskiej w Lubszy” w 2016 roku: <http://lubsza.org/?p=5239>

19 <http://portalkatowicki.pl/kultura/sztuki-wizualne/wystawy/5072-czeska-sztuka-w-polskiej-galerii>, [dostęp: 10.01.2023]

20 MGOK, Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Woźnikach, <http://lubsza.org/?p=7855>, [dostęp: 10.01.2023]

21 Arkadiusz Hajda, kurator wystaw w tarnogórskim Muzeum, historyk, malarz, rzeźbiarz, muzyk

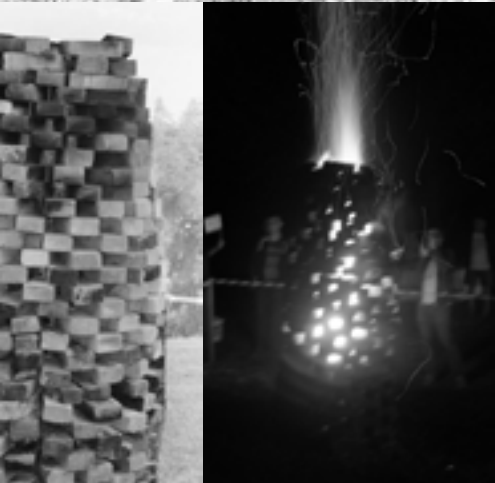


WARSZTATY CERAMICZNE

WARSZTATY MALARSKIE

WIGIE WIANKOWE

WARSZTATY RYSUNKOWE



Tak wyglądała wstępna i bardzo pierwotna projekcja pomysłu/projektu, którą w kilka miejsc wystąpiłam wczesną wiosną 2016: *Akcja artystyczna pt. ŁĄCZY SIĘ POPRZEZ SZTUKĘ to warsztaty oraz plenerowy wypał ceramiki w Lubszy. Składa się z 2 etapów, odległych w czasie o co najmniej miesiąc (przed wypalaniem glina musi dobrze wyschnąć): Pierwszy etap - lepienie (w formie warsztatów). Drugi etap - po upływie miesiąca od wylepienia - wypalenie (można przy okazji zrobić jakiś festyn, bo wypalenie trwa cały dzień, a później co najmniej cały drugi dzień stygnie). Materiały: z Tułowic masa rzeźbiarska ST3 uplastyczniona z porcelitem, około 300 cegieł szamotowych, mogą być używane, chrust drewno i węgiel. Narzędzia: stabilne stoły, folie ochronne, fartuszki, wálki, foremki, nożyki, patyki szpachelki i inne skrobaki."*

oraz dwa lata później:

III CERAMICZNA NOC ŚWIĘTOJAŃSKA W LUBSZY robotyczny program / START: sobota 23 czerwca 2018 godzina 15/16 (?)

OGNISTE AKCJE ARTYSTYCZNE:

1. „Kopciuch” czyli plenerowy piec typu WĘGIERSKI, w którym będą wypalane medale i kafle lepiące w maju przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Lubszy podczas warsztatów (potrzebne materiały: cegły, węgiel i rozpałka czyli chrust, patyki i trociny dla efektu). „Kopciucha” stawiamy już w piątek 22 czerwca.
2. W sobotę 23 czerwca plenerowe wypały ceramiki w wykonaniu „Malceramika - pracownia ceramiki artystycznej i użytkowej z Bielska Białej”. Wypał raku poprowadzi Edi Malcer, należy do Związku Ceramików Polskich i Stowarzyszenia Akademia Łucznicza oraz Boruta Beskidzki, budowniczy piecy do raku, należy do Stowarzyszenia Akademia Łucznicza ([facebook.com/Malceramika-1440331446275339/](https://www.facebook.com/Malceramika-1440331446275339/)):
 - plenerowy piec typu RAKU / horse hair, coppermatt, szkliwo (potrzebne miejsce na piec około 3x3metry oraz 2 butle z gazem, trawa może się trochę przypalić/zżółknąć, ale piecyk może stać na betonie/chodniku)
 - plenerowy piec typu PAPIEROWY (potrzebne miejsce na piec około 3x3metry, 60 cegieł szamotowych na palenisko, drewno trochę trocin. Sporo gazet albo innego papieru. Lepiej nie kredowego. Jeśli na trawie to jeszcze piasek i /lub cegły jako izolacja podłoża) - super zabawa dla dzieciaków!!!!!!!
3. Plenerowa artystyczna akcja wypalania w żywym ogniu obrazu / obiektu pt. „Mimry z mamrami” (potrzebne miejsce na dosyć duże ognisko oraz wszystko co się pali: chrust, trociny, węgiel drzewny, inne ekościępy). Prowadzenie: Aleksandra Firlińska, doktorantka w Instytucie Sztuki UŚ w Cieszymiu.
4. Plan dodatkowy: plenerowy piec Z BUTELEK (pod znakiem „?”) (potrzebny piasek i dodatkowe cegły na postument)

WYSTAWY:

1. Marcela Pospíšilová (Czechy) / wystawa ceramiki w starsłowińskim stylu (keramický ateliér marcela pospišilová)
2. Małgorzata EtBer Warlikowska, profesor w ASP we Wrocławiu ([facebook.com/małgorzata.eterberwarlikowska/](https://www.facebook.com/małgorzata.eterberwarlikowska/)) / wystawa ceramicznej rzeźby
3. Aleksandra Firlińska&Ewa Jaworska&Anna Osadnik Osa&Marcjanna Wysocka / „SMALT - PLENEROWA WYSTAWA MALARSTWA WYSOKOTOPLIWEGO”
4. Stoisko/namiat z ceramiką ([facebook.com/Malceramika-1440331446275339/](https://www.facebook.com/Malceramika-1440331446275339/))
5. Anna Osadnik / wystawa ceramicznej rzeźby - instalacja „ŚWIATOWIT”
6. Wystawa ćwiczeń malarskich i rysunkowych uczniów tarnogórskiego „Plastyka” pt. „Martwe natury z owocami” (to bym chciała w szkole...)

WARSZTATY / dla dzieci i dorosłych:

1. Wicie wianków - prowadzenie
2. Autorska prelekcja Arkadiusza Hajdy, absolwenta Liceum Plastycznego w ZSAP w Tarnowskich Górach, aktualnie studenta historii sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego ([facebook.com/arkadiusz.hajda.5/](https://www.facebook.com/arkadiusz.hajda.5/)), o kulturze starożytnego Egiptu pt. „Tajemnica odradzania się w starożytnym Egipcie” oraz warsztaty (również w prowadzeniu pana Arkadiusza):
 - lepienie i wypalanie „uszebt” (figurki zaświatowej służby)
 - kurs hieroglifów
3. Dla dzieci - na trawie malowanie sylwetek ciała na płachcie papieru (potrzebny taki do wygłuszenia podłóg, z rolki, z Castorama, niedrogo)
4. Dla dzieci i dorosłych - malowanie na regipsach (Castorama), regipsy trzeba ustawić w ściankę, do tego folia ochronna i ogłosić akcję żeby każdy z piwnicy wyjął stare farby, resztki, podsuchzone pigmenty, bo wspólnie wychodzi mieszanie technik, nawet jak śmierdzi na powietrze się to rozjeździe a będzie super obraz

KONCERTY / m u z y k a - nagłośnienie (Piotr? Jadzia?):

1. W żywiołowej interpretacji Arkadiusza Hajdy / 3 utwory-niespodzianki na skrzypce
2. Wojtek Dudek „SKARBNIK Z HAVANY, tarnogórska grupa bębniarska”, zagra dla naszych dzieciaków, mistrz po prostu guru rytmu ([facebook.com/photo.php?fbid=1200330973361213&set=picfp.100001529661257.120033089694554&type=3&theater](https://www.facebook.com/photo.php?fbid=1200330973361213&set=picfp.100001529661257.120033089694554&type=3&theater)) (potrzebny namiat lub zadaszenie i twardey grunt, w sensie na trwałe będzie ciężko)
3. Tomek Maniak „REKONESANS”, grupa muzyczna (info od Basi: Na maila przesłałam logo i zdjęcie zespołu który będzie grał, tylko nie wiem o której)

KONKURSY:

1. Tradycyjnie jak od trzech lat: Nocne Poszukiwanie Kwiatów Paproci (grafiki wykonane przez uczniów tarnogórskiego Plastyka zsap.info pod artystyczną opieką pani Ewy Jaworskiej)
2. BIEG NA dezORIENTACJĘ (medale dla zwycięzców jeszcze te wykonać muszą medale!!!!!!!)
3. Konkurs dla dzieci na najlepiej podczas warsztatów wykonany kafel (powołane JURY dokona wyboru). Nagroda: możliwość wypalania tego kafała w piecu plenerowym typu RAKU, autorstwa dwójga artystów z Bielska-Białej

INNE / w y s t ę p y:

- będzie stoisko Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Lubszkiej
- pokaz karate dzieci ze SP w Lubszy (?)
- pokaz ognia na godzinę 22
- animator dla dzieci Patrycja Plasota „TOYBOX”
- inne sprawy, inne wálki

Mamy potwierdzony Patronat honorowy Związku Ceramików Polskich (mam już chorągiewki, publikacje będą po imprezie)

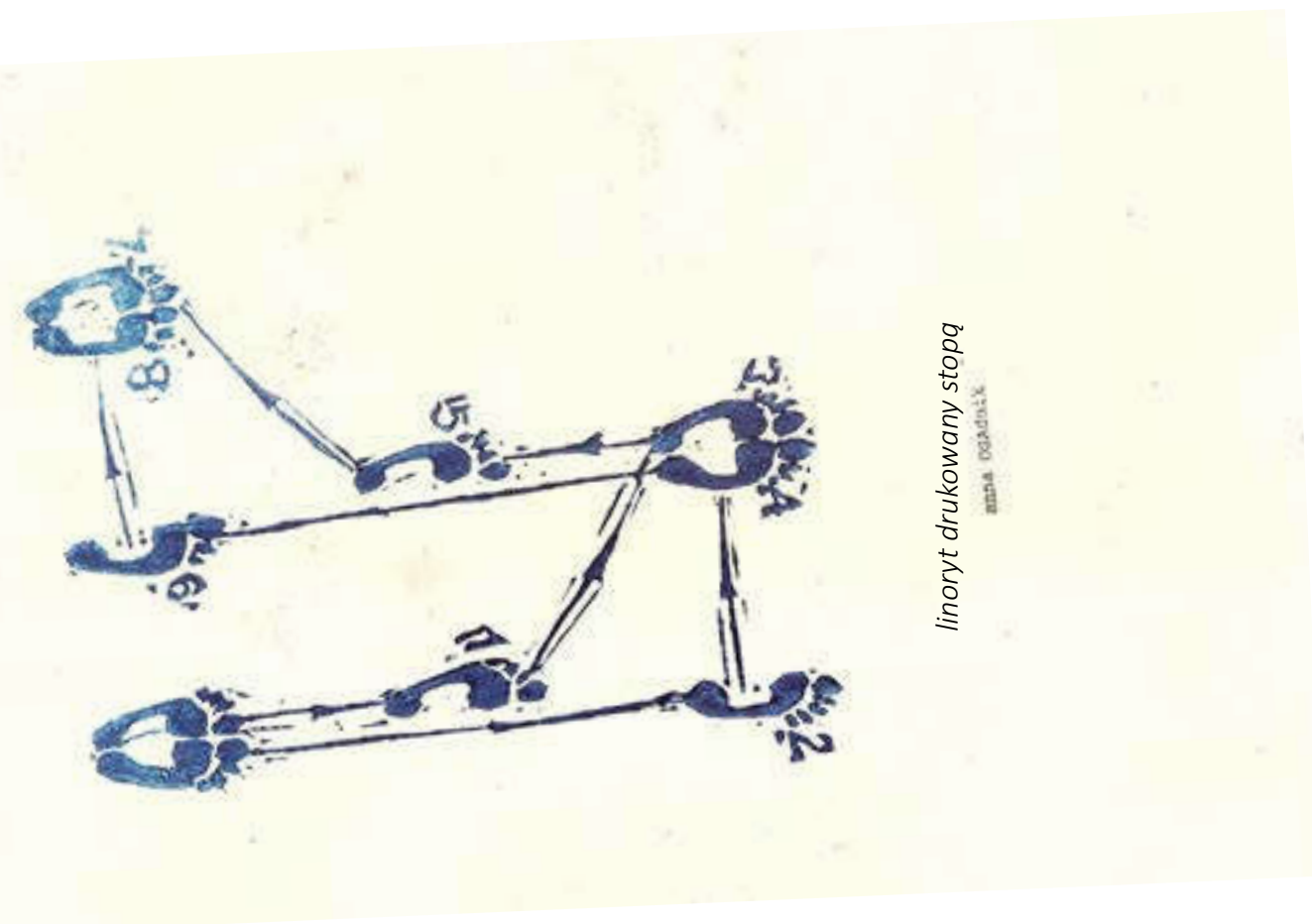
Nie wiem jeszcze co z patronatem Polskiego Radia Katowice

Inne patronaty??????????

Taniec w glinie

Glinę należy urobić.

Najlepszą metodą urabiania jest ugniatanie. Najwygodniej ugniatać stopami, stopy tańczą, a do tańca trzeba dwojga:)



Od zawsze wprawiała mnie w lekkie zakłopotanie mocno problematyczna jak się okazuje kwestia związana z widokiem gołej stopy. Nie do końca rozumiem, dlaczego zdjęcie buta i równocześnie też (o zgrozo!!!) skarpetki w okolicznościach innych niż plaża, wzbudza w ludziach aż tak wielki lęk. Nagie dłonie tak, ale goła stopa - absolutnie nie! Najbardziej odczuwam to jako spore utrudnienie usuwając uczyć anatomii stopy podczas lekcji rysunku. Jakże trudno o modela...

Postanowiłam sprowokować kolejną akcję, która być może pozwoli zrozumieć skąd się bierze ten dziwny opór, bariera.. Zaprosiłam do stołu bliskie mi osoby i nawiązałam do wspomnień z czasów dzieciństwa biegania boso po trawie mokrej deszczem, w burzy po kałużach, albo po rosie o poranku. Następnie poprosiłam o pomoc w urabianiu gliny z zamiarem jej późniejszego wypalenia.

Akcja tańczenia w glinie odbyła się 23 maja 2017 w pracowni LCC.
 Udział wzięli: Dorota Osadnik jako obserwator oraz tańczący: Ilona, Marek, Rychu i Jacek Uszy



Powstał w ten sposób *Bezgraniczny projekt do wysokiej ściany*.
 Jest to ceramiczna 16-modułowa kompozycja, angobowana, wypalona (w cegielni w Pszczynie, temperatura wypału około 1150°C). Zostanie ona wmurowana w ścianę publicznego miejsca w Tarnowskich Górach, na sporej wysokości. Symbolizuje możliwość przekraczania własnych granic.



Ślady i stopy wędrowne

Podczas tańca rozluźnione ciała poruszają się zgodnie, zostawiając rytm charakterystycznych wgnieceń niczym bieżnik opon sunącego niespiesznie pojazdu. Wróciłam myślami do czasu, kiedy po raz pierwszy zaczęłam najpierw dostrzegać, a następnie odkrywać podobne sekretne ślady, np. odbite w śniegu czy lodzie. Takie trwają bardzo krótko. Mokra trwają równie krótko, a te pozostawione w piasku, ziemi, czy glinie, materiałach mniej trwałych choć zdecydowanie bardziej szalchetnych niż np. taki świeży asfalt, również zostaną rozmyte po pierwszej ulewie, nawet bez udziału deszczu zatrze je wiatr. Czyli zniknie nawet wspomnienie, że ktoś tędy kiedyś przechodził, ktoś tu był. A gdyby tak odwrócić sytuację, i bez bycia kogoś, go tam w jakiś sposób - wstawić? Postanowiłam zbierać stopy, i dosłownie je stapiać²². Oraz następnie je rozniosłam. I wstawiłam. Najpierw zabrałam je w podróż. Dotychczas byliśmy razem w Łodzi, Wrocławiu, Cieszynie, Gliwicach²³, Katowicach, Bekeszczabie (Węgry), Aradzie (Rumunia), Kutnej Horze (Czechy) i Amsterdamie. Wstawienie (w ściany) nastąpiło na razie w Tarnowskich Górach w okolicach ulicy Krakowskiej. Jest ich tam kilka, biegają po ścianach i suficie, prowokują do podniesienia przez przechodnia głowy, wprawiają w zadziwienie.

22. Najpewniejszą metodą fizycznego utrwalenia jest wypalenie więc je wypalałam. Wszystkie pozyskane odciski wraz ze szkłem odzyskowym z recyklingu utrwaliałam wysoką temperaturą (1300°C, wypał w piecu elektrycznym).


23. przy okazji I Festiwalu Mozaiki, Sztuki i Rzemiosła (22 czerwca 2022) zorganizowanym na kampusie Politechniki Śląskiej w Gliwicach






Prace z tej serii powstawały dosyć nieregularnie, bo zależnie od osób skłonnych „użyć” mi swoich stóp w celu utrwalenia ich w odcisku. Jest ich w sumie kilkadziesiąt. Wszystkie zostały wypalone wraz ze szkłem pozyskanym metodą zbiórki w lasach i na poboczach dróg (zobacz, *ktoś tu przed nami był...*), co symbolicznie poprzez przetopienie miało oczyszczać go.



The image shows three blue footprints, likely made of clay or a similar material, arranged in a loose line on a patch of green grass. The footprints are stylized, with a distinct heel and toe area. The grass is a mix of green and brown, suggesting a natural outdoor setting.

Aniu jestem Twoją wielką fanką. Z wielką przyjemnością spotkam się z Tobą. Podziwiam Cię i cieszę się, że marzenia się spełniają. Mocno ściskam. Bądź zawsze tak cudownie, pozytywnie zakręcona. Samych dobroci kochana!!!

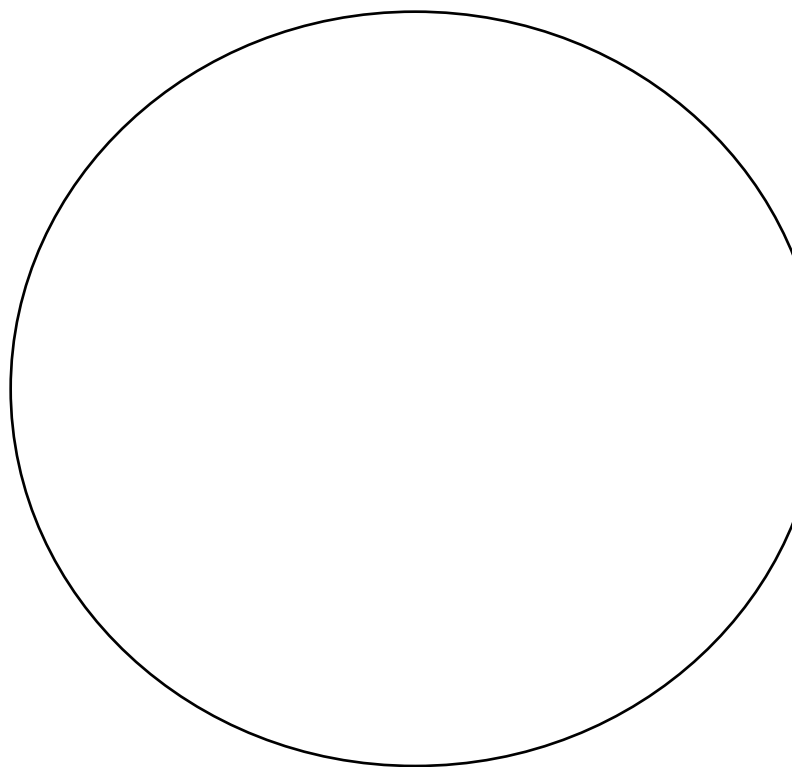
Kochana Aniu serdecznie dziękuję za cudowne stóпки. Podziwiam Twoje artystyczne dokonania. Bardzo się cieszę, że po tylu latach mam Twoje dzieła na murze. Pamiętam te zeszyty z kształcenia słuchu zarysowane koźmi i innymi cudami. Serdecznie pozdrawiam. Elka



Dobry wieczór, Pani Anna (...), zachwyliła mnie Pani wyobraźnia i niezwykła umiejętność znajdowania inspiracji wszędzie. Przeczytałam Pani profil i bardzo, bardzo zaciekawiła mnie glina, w związku z tym chciałabym zapytać- czy może we jest przeciecie na żywo warsztatów z pracy nad gliną pod Pani okiem? Sama tworzę poezję, ale do szuflady. Pozdrawiam serdecznie i czekam na odpowiedź.

AZYLE. Reinterpretacja siebie

Siedzę przy stole na swoim ulubionym krzeselku w myszki zapatrzona w świeżą zielen. Kawa dymi z kubka, może dziś zdołam wypić ją zanim ostygnie tak jak wczoraj, kiedy zamyśliłam się na zbyt długo. Za zarośniętym gąszczem roślin oknem wymarzonego miejsca, z dzikim wrzaskiem przelatują bandy ptaków. Zaczął się już czas gniazdowania, co chwila widzę wystające z przelatujących dziobków to piórko, to jakiś włos lub patyk czy inny skrawek tkaniny. Od świtu pracują dzielnie, toczą boje o przydziałowe kwatery lęgowe, których porozwieszałam po ogrodzie sporo, jednak najwyraźniej zapotrzebowanie jest znacznie większe. Populacja małych ptaków śpiewających nie ma się zbyt dobrze w czasach, kiedy wycinka drzew trwa w najlepsze mimo ochronnego okresu lęgowego, a wszelkie dziury, nieużytki i inne nierówności, w których mogłyby założyć gniazda, są albo wyrównywane albo całkowicie likwidowane. Nie ma mody na dzikość i krzywizny, nie ma też zbyt wielu miejsc mogących cieszyć się porannym koncertowaniem. Mało kto wie, co to znaczy być obudzonym o trzeciej trzydzieści nad ranem przez świdrujący w uszach trzel, którego się nie da wyłączyć.



AZYL_11/49/2002-2023

Srebrna Komnata

Buduję kolejny AZYL. To takie dziwne kolekcje, które porządkuję i dbam o nie. Raczej są kolorystycznie posegregowane, mniej więcej według gamy srebrnej i złotej. Osobno układam błękity i czerwienie, lub mieszam z jeszcze innymi elementami w podobny sposób jakbym mieszała farby na paletce malarskiej. Powstaje mieszanka, zbiór, uporządkowany według pewnego bardzo umownego klucza. Gdyby ten zbiór rozsypać w sposób nieograniczony, chaotyczny, przypadkowy, dałby wynik podobny do bełkotu. Tkwiąc w tym bełkocie po kolana mogłabym niechcący dokonywać zniszczeń. Brodząc niczym w sadzawce, stopy wywieratyby wpływ na podłoże i miażdżyły znajdujące się tam elementy, kruche jak chrzęszczące muszle, niczym żwirek na dnie.

TEORIA WIELKIEGO, NICZYM NIESKRĘPOWANEGO BEŁKOTU, który niezauważalnie, małymi kroczkami codzienności przechodzi do praktyki i zdaje się za moment zawładnąć światem. Jest dosłownie wszędzie i rządzi się jak u siebie. Wciąż go słyszę, zewsząd, ten bełkot. Nawal bodźców bez ładu i składu, zmieszany w jednym garnku już od dawna stał się niejadliwy, a garnek – za mały.

Uznałam, że najbliższa tej wizji jest forma działania polegająca na (jednak²⁴) kontynuowaniu kolekcji - czyli dalszym zbieraniu skrawków dnia, i segregowania ich metodą „mniej więcej”²⁵. Po uzyskaniu odpowiedniej ilości materiału, następuje ich rozsypanie szerokim i maksymalnie zamasytym gestem. Kiedy opadają i się unoszą, opadają i unoszą, opadają i unoszą, opadają i unoszą, - widoczne jest ich lekkie jakby wirowanie. Ten subtelny ruch powinien być zdecydowanie wzmocniony.

Dopuszczam użycie jakiegoś specjalnego urządzenia: gigantycznego wentylatora? młyna? wiatraka?? Jakimś takim rodzajem nawiewnicy, gdzie silny strumień powietrza podniesie, a następnie wprawi wszystko w wirowanie gdzie poszczególne elementy tego wiru zatracą swoją indywidualną ostrość zacierając się w ruchu i tworząc jakby mgławicę.

x x x x x

Żeby zmniejszać te ilości, usiłuję wprowadzać jakieś zasady segregacji. Bardzo umownie przyjęłam kryterium malarskie, czyli barwa w świetle materiału połączonego z tonacją barwną w cieniu. Okazało się to zbyt oczywiste, wobec czego zastosowałam ciepło lata (złoto) i srebrne zimno, przy czym stosuję je zamiennie: srebro latem dla ochłody i odwrotnie zimą.

Srebrnych Komnat wykonałam kilka. Najważniejsze z nich to: Bagdad Cafe w Łodzi (2005). Browar Mieszczański przy Hubskiej we Wrocławiu („Klatka” - podczas autorskiej wystawy w 2007 i rok później odbyła się międzynarodowa wystawa zbiorowa „Kinkiet 2008”). „Street Art Pszczyna’09” (Srebrna Instalacja w Bramie 13, 2009). „Slot Art Festival” w Lubiążu (nie pamiętam daty). „Dawna Piekarnia” w Chorzowie („Art of Festival”, 2013). Oraz odizolowana od wszystkiego (covid19) „Srebrna Komnata w LCC” (2021) i w nieco podobnym klimacie najnowsza realizacja, wychodząca zdecydowanie jednak na zewnątrz, reinterpretująca całość „Instalacja W Saloniku Za Pianinem” ze stycznia (LCC 2023).

24 ... planowałam już przestać.....

25 „mniej więcej” czyli np. wg wielkości, albo poprzez dobór głównego składowego materiału (bardziej natrętnie jawi mi się tworzywo sztuczne niż np. drewno czy metal)



Instalacja autorska *Srebrna Komnata* i *Sen o Tajemniczym Przejściu*, z wykorzystaniem starych drzwi z Lubczy, (późniejsze LCC) sugerujących możliwość udania się do odmiennego wymiaru (*POT*świadomości)

[Bagdad Cafe w Łodzi, 2005]

KOMENTARZ: Instalacja miała ulegać stopniowej destrukcji. Zastosowane materiały, delikatne, dawały szansę naturalnego ich rozpadu, darcia się po prostu. Nie udało się to jednak. Trzeba było szarpać specjalnie- zaaranżowałam podczas finażu po miesiącu trwania wystawy- w miejscu koncertów, walk alkoholowych i dzikich tańców pogo musiałam sama zniszczyć to co miało się zniszczyć siłą zewnętrznego żywiołu, który jak się okazało, jakoś tak zdechł...

„PORUSZ KLATKĄ” to instalacja wykonana przeze mnie w ramach cyklu „Srebrna Komnata” podczas wystawy indywidualnej, która odbyła się w galerii „BROW-ART”, (Browar Mieszczański). Instalacja sugeruje możliwość *swobodnej lewitacji, jednak w ograniczonej przestrzeni symbolicznej klatki*. Klatkę można wprowadzić w ruch czyniąc w niej liczne rozbłyski, a sam ruch intensywniejszym i zachęcam do tego Publiczność za pomocą tablic instruktażowych („PORUSZ KLATKĄ”). Wystawa trwała miesiąc, montowałam ją 5 dni. Działo się to w 2009 roku we Wrocławiu.



W ramach międzynarodowej (wspólnie z Nieuw Brabants Front z Holandii) wystawy zbiorowej „KINKIET”, która odbyła się we Wrocławiu w kwietniu 2008 wykonałam kolejną „Komnatę”, w której *zamrożone w bezruchu płyty lewitują w pozornie zgęstniałym, zastygłym powietrzu*. Kuratorem wystawy była: Małgorzata Et-Ber Warlikowska. Miejsce: GALERIA BROW-ART, Browar Mieszczański we Wrocławiu, ul. Hubska





Street Art Pszczyna 2009
(Srebrna Instalacja w Bramie 13)

SLOT art Festival Slot Art Festival – międzynarodowy festiwal kultury alternatywnej, który co roku w okresie letnim odbywa się w Polsce, od 2001 w Lubiążu. Po raz pierwszy wydarzenie zorganizowano na początku lat 90. XX wieku. [Wikipedia], Lubiąż (wieś w Polsce położona w województwie dolnośląskim, w powiecie wołowskim, w gminie Wołów, przy przeprawie przez Odrę, w odległości 54 km od Wrocławia. Wikipedia).



Jednodniowa w łazience instalacja autorska wykonana w ramach cyklu „Srebrna Komnata”. ART OF FESTIVAL, Dawna Piekarnia w Chorzowie, 25 października (sobota) 2013



Od śmietnika do Uniwersum, czyli kilka refleksji o sztuce Anny Osadnik.

Krzysztof Smoczyk²⁶

Grafiki, obiekty, kolaże, czy instalacje Anny Osadnik wydają się bardzo osobiste, ciepłe, figlarne i żartobliwe, jednakże stawiają ważne pytania o granice pomiędzy życiem a sztuką. Co jest jedynie aktem egzystencjalnym, a co już jest świadomym aktem twórczym, czy można te sfery rozdzielić, albo do jakiego stopnia są one, mogą być tożsame?

Jaki może być stosunek człowieka, którego niektórzy filozofowie definiują jako homo creator, do codzienności i wszystkich przejawów naszego bytowania na Ziemi, jak odnosić się do tych najbardziej banalnych przedmiotów, odpadków takich jak bilety tramwajowe, fragmenty puszek, korki po winie, opakowania po papierosach, stare koperty itd. Owe drobiazgi zwykle traktujemy instrumentalnie, bez uwagi i znaczenia - tymczasem Anna Osadnik cierpliwie i wręcz z pasją zbiera ten materialny i egzystencjalny śmietnik,

gromadzi latami wszystkie okruchy, aby budować z nich przemyślane, wieloznaczne kompozycje, chciałoby się powiedzieć - nawiązując do obiektów z wystawy - zamykać je i marynować w słoikach sensu.

Ta artystyczna nobilitacja tego, co najzwyczajniejsze, nieciekawe, tandetne – ocalanie i nadawanie znaczenia wydaje się w tym samym stopniu heroicznym, co i daremnym gestem ratowania wszystkiego, co przepada, artystka pragnie odbudowywać, rekonstruować ład z kurzu, na przekór rządzącej wszechświatem zasady entropii odzyskiwać, bądź tworzyć, semantyczne całości z chaosu, osobistym sprawczym dotykem ożywiać to, co z natury ma być martwe i zapomniane.

Ten gest, ta uparta postawa intryguje, zaciekawia i budzi mój szacunek. Ostatecznie jest również sposobem życia, strukturalizowania czasu i egzystencji. I ktokolwiek wyłuska owo gorzkie, tragiczne ziarno tej postawy, nie pozostanie obojętny wobec prac Anny Osadnik, zwłaszcza że warto pozwolić sobie choć na krótkie świętowanie, na ulotny tryumf sztuki, „zemstę ręki śmiertelnej” ponad wszystkim, co bezpowrotnie niszczy.

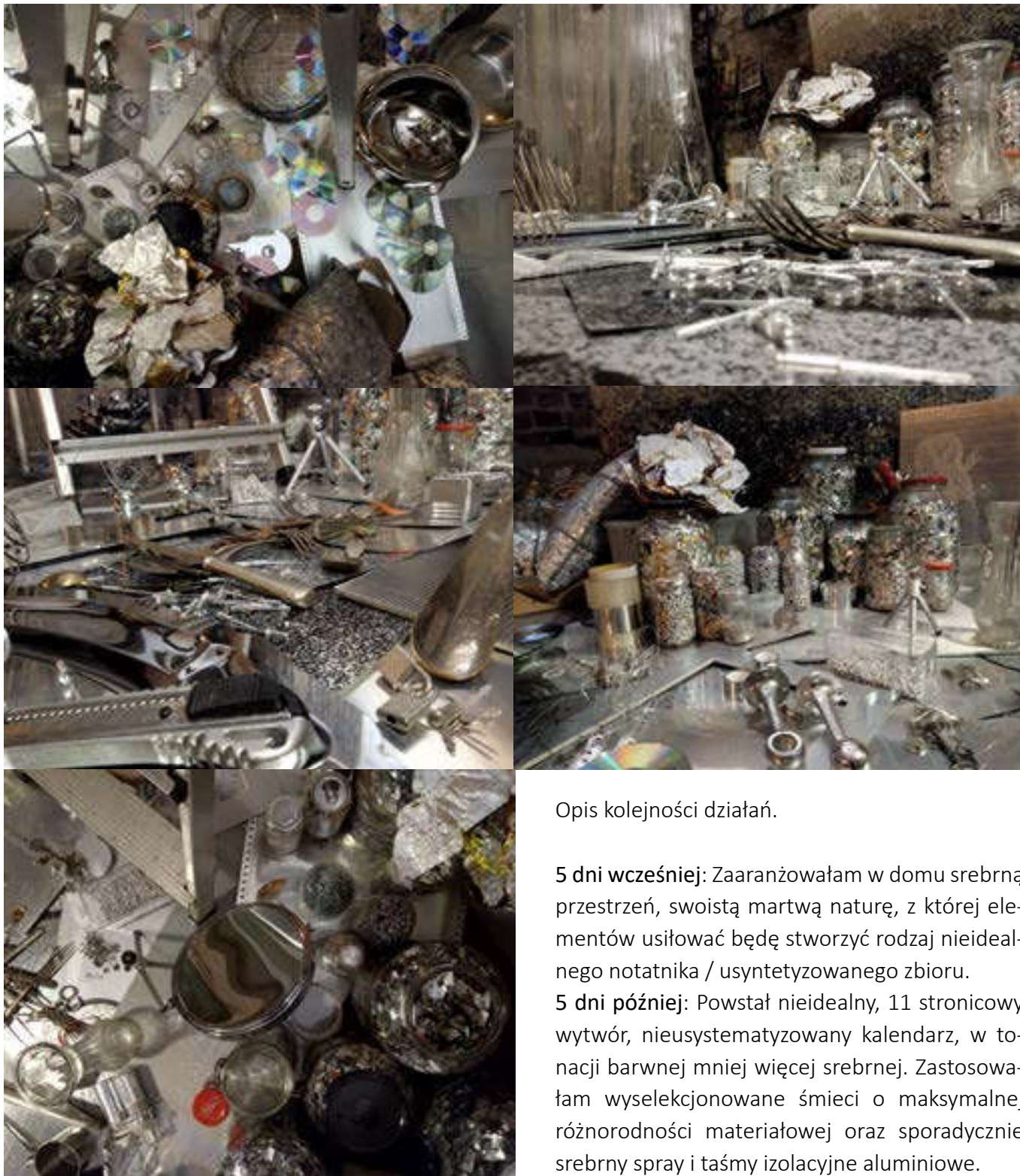
26. Krzysztof Smoczyk – ur. w Łasku. Mieszka i pracuje w Łodzi. Wykształcenie: magister filologii polskiej (UŁ, 1979 r.), ukończył Podyplomowe Studium Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej (UŁ, 1986 r.), uzyskał Certificate in Advanced English (2000 r.) oraz dyplom w zawodzie bioenergoterapeuty (2005 r.). Pracuje od 1984 r. w Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi. Poeta, krytyk literacki, autor tekstów piosenek dla młodzieży. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich od chwili założenia w 1989 r. W latach 1979-2003 opublikował 9 tomów poezji, szkice i recenzje krytyczno-literackie poświęcone pisarzom i grupom literackim związanym z Łodzią oraz regionem łódzkim. Redaktor antologii fotograficzno-poetyckiej „Magia Łodzi” (wydanie bibliofilskie, 2003). Redaktor licznych publikacji Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Publikował swoje wiersze w czasopiśmie polskich i zagranicznych – w przekładach na język angielski, francuski, szwedzki, niemiecki, m.in. w „Kulturze Paryskiej”, „Poezji”, „Nowym Wyrazie”, „Więzi”, „W drodze”, „Svartvitt” (Szwecja), „Tampa Review” (USA) oraz w „Tyglu Kultury”. Jego wiersze ukazywały się w antologiach poetyckich polsko-niemieckich, polsko-francuskich oraz w Antologii poezji polskiej 1976-2006 „Poza słowa”. Opublikował zbiory wierszy: „Porządki” (1979), „Piękni dwudziestowieczni” (1982), „I światło w godzinie wizyt...” (1991), „Pływające gniazda” (1991), „Poza trzepotem zjawień” (1995), „Z falowaniem traw” (1995), „Przecieranie oczu” (1998), „Wybór wierszy” (2001), „O jedną wiosnę bliżej” (2003). Do druku przygotowany jest zbiór wierszy „Wysokie napięcie” (wiersze z lat 2003-2008). Uważa, że sztuka powinna być częścią rozwoju duchowego człowieka i wspierać nas na drodze ku pełnemu urzeczywistnieniu naszej prawdziwej duchowej tożsamości. źródło: http://www.spplodz.eu/?page_id=1769, [dostęp: 10.01.2023]

[tekst powstał przy okazji wystawy: Małgorzata Et-ber Warlikowska, Anna Osadnik, Artur Skowroński, „Grafika i nie tylko”, Galeria ASP w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 121, styczeń/luty 2003]

„Srebrne Komnaty w LCC”, 2021

W porównaniu z wcześniejszymi realizacjami, widoczna jest wyrazista zmiana. Raz: punktu odniesienia. Dwa: zastosowania. Nie da się już mianowi-

cie wejść do środka. Można natomiast pozostawać w pozycji obserwatora z zewnątrz i *jest to nawet całkiem przyjemne*. Nie musi on jednak pozostawać bierny. Wciąż istnieje możliwość modyfikacji, zmiany kolejności czy też ilości ustawień i podejść.



Opis kolejności działań.

5 dni wcześniej: Zaaranżowałam w domu srebrną przestrzeń, swoistą martwą naturę, z której elementów usiłowałam stworzyć rodzaj nieidealnego notatnika / usyntetyzowanego zbioru.

5 dni później: Powstał nieidealny, 11 stronicowy wytwór, nieusystematyzowany kalendarz, w tonacji barwnej mniej więcej srebrnej. Zastosowałam wyselekcjonowane śmieci o maksymalnej różnorodności materiałowej oraz sporadycznie srebrny spray i taśmy izolacyjne aluminiowe.

Moje „Srebrne Komnaty” dotychczas „reagowały” raczej ze środka - w kierunku na zewnątrz. Azyl zwykle znajdował się wewnątrz. Zaobserwowałam zachodzące na przestrzeni lat²⁷ zmiany. Najważniejsza dotyczy punku odniesienia. Nastąpiło wyniesienie, wyrzucenie go ze środka- na zewnątrz. Nie ma już środka wcale, *zewnątrze ugniatając całość spowodowało jakby jego kondensację. Nie da się do niego wejść, jest zbyt ciasno.* Postanowiłam uznać to zjawisko za jak najbardziej naturalne, całkowicie naturalny krok do przodu, wychodzenie na zewnątrz, otwarcie...

27. Pierwsza Komnata powstała 18 lat temu w Bagdad Cafe w Łodzi. Czyli że w tym roku osiągnęła ona swoistą dojrzałość, natomiast już za dwa lata czyli w roku 2025, będziemy mogli obchodzić uroczystość dwudziestolecia. Nie wiem, czy to coś znaczy. Na pewno symbolizuje - pewnego rodzaju konsekwencję, żeby nie powiedzieć- stałość. Bo stałość stale zmienną, zmieniającą się na miarę zmian w ogólnie, ale w detalu jedynie zmieniają się - kierunki. Cel pozostaje ten sam. Kondensacja kumulacji.

najpierw masa, potem rzeźba
[cytat z Karoliny]

(...) kondensacja następuje poprzez redukcję oraz ubijanie lub ugniatanie (...)



„Srebrna Komnata”, LCC 2023, instalacja w saloniku z materiału do kulek, która stopniowo maleje, zanika w miarę ugniatania. Dokumentacja w trakcie, start: 2 stycznia 2023, godzina 05:17

AZYL_14/49/2022-Las

x x x x x

Siedzę na fotelu w myszki przy ulubionym oknie z czasów dzieciństwa. Esencja upalnego lata wciśnięta do małego pojemniczka zaczyna wylewać się, niebezpiecznie buzując. Czuję wzrastający niepokój, nerwowo zaczynam rozglądać się za jakimś dekle. Za oknem na pierwszym planie, wielki rudy kot w znudzeniu przygląda się swoim łapkom. Postawa jego ciała w żaden sposób nie sugeruje chęci do łowów, raczej do leżenia w plamie słońca, jednak poruszający się lekko ogon, trzyma na dystans. Mój wzrok więc, z szacunkiem dla kociego ogona, sięga nieco głębiej...

Obserwuję jak kilka kilometrów za bezpieczną szybą świat toczy swoje obrzydliwie spaśne wielgaśne grubaśne koła, brutalnie żłobiąc wulgarne koleiny w delikatnej tkance ekosystemu, który zwiąja się w bólu jak zgniatany robak. Słyszę wyraźnie ten przytłumiony krzyk. Pasma zniszczenia ciągnie się aż po horyzont, a w powietrzu słychać zadziwiony trzepot skrzydełek szukających miejsca do gniazdowania. *Gdzie siadamy gdzie siadamy gdzie siadamy gdzie siadamy???* *Co tam się stało co tam się stało co tam się stało??* *Czy to odrośnie czy to odrośnie czy to odrośnie??* Bo polana została tylko. Dostyc płaska, ale jednak nierówna, mocno pogłębiona, zryta. Co i rusz wystają jeszcze oddychające drewniane kikuty. W bieżnikowanych głębokich rynnach i w rytm odcisniętych w nich wyraźnie wzorów licznie płyną łzy, ale może to tylko zwyczajny dobry deszcz.

x x x x x

Usiłuję za wszelką cenę zsynchronizować siebie z tym, co dzieje się na pierwszym planie. Nie chcę, żeby te i podobne rozważania oddalały mnie od rudego, puchatego kota z pierwszego planu. Akomoduję więc oko, przekierowuję ostrość i koncentruję uwagę. Kota nie ma już. Poszedł sobie, nawet nie zauważyłam kiedy. I tak szlag trafił poranek. Już znowu galopuję żłobiąc głębokie koleiny wespół z dzikim zewnętrznym zza szyby tłustym światem, dzika staję się, ale jakże inaczej niż dziki z lasu dziki dzik. Nie lubię siebie takiej....

W moim Azylu rosną drzewa, a po polanie umaczany w porannej rosie biega dziki dzik.



Wjosna Beata Baranowska, która wykonała powyższe zdjęcie, pisze tak:
Każdy z nas, każda jednostka ludzka to źródło. Nasza rodzina, nasi przyjaciele to strumień. Nasze najbliższe otoczenie - szkoła, miasto to rzeka. Nasza kultura, nasz język, nasza przynależność narodowa to morze a ludzkość to ocean - w przestrzeni między morzem a niebem będąc.

AZYL_1/49/2020

Ukryty w wodzie (s)pokój

Kiedy zostałam zaproszona przez Jagodę Mitko-Rudź do udziału w zbiorowym i ze sporą już tradycją projekcie wystawienniczym ONA, zastanawiałam się nad doborem przedstawięń i motywów. Zdecydowałam, że wykonam pracę przestrzenną dedykowaną mojej cici, Dorocie Osadni²⁸, która zostawiła po sobie wiele dobrych wspomnień. Wśród nich jest taki pewien obraz, który bardzo lubię:

Scena jest świetlista i spokojna. Ciozia siedzi w rozproszonym firanką blasku słońca padającego z okna w starej kuchni. Światło dnia ładnie refleksuje w jej siwych włosach, pochylonych w skupionym nad pracą geście. Na policzkach dyskretnie leży rumieniec spowodowany emocją podczas wykonywanego właśnie za pomocą nitki kolejnego obrazka²⁹. Z cicią kojarzyć mi się będzie zawsze ten koronkowy, malowany delikatnymi, cienkimi ale równocześnie mocnymi nitkami świat. I też takie trochę jakby „ukrycie” za firanką w azylu spokoju, tworzonych w trudzie długiego i mądrego życia. Kształtowany latami jej dorobek rękodzielniczy stał się motywem przewodnim mojej pracy.

Z firan, włóczek i sznurów w tonacji barwnej zbliżonej do bieli, zbudowałam coś, co swym kształtem sugeruje wodospad lejącej się dzikiej wody (może to być też gwałtowny deszcz konwekcyjny spowodowany prądami wznoszącymi). Zewnętrzny i nie do końca czysty świat szaleje i pieni się. Wewnątrz, w azylu, w miejscu przytulnym, można robić po prostu swoje. To wnętrze zaprasza do siebie. Do wejścia zachęca stłumione światło. Wchodzi się powoli, spiralnie. W miarę wchodzenia do ukrytego pomieszczenia, świat zewnętrzny powoli zanika, stanowi jedynie odległy szum jakby wodospadu. Wewnątrz widzimy stolik, fotelik i zapaloną lampkę. Na stolczku leżą liczne w starym stylu przybory do haftu, szydełka, drutki, włóczki, próbki wzorków, rękawiczka..... Odnajdujemy Ukryty w wodzie (s)pokój.

[Muzeum Miejskie w Siemianowicach Śląskich, Galeria Sztuki PO SCHODACH. Wernisaż 31 stycznia 2020, godzina 18:00. Artystki: Anna Horoszko, Jadwiga Mitko-Rudź, Anna Osadnik, Gabriela Pienias, Ivana Štenclova, Renata Szufczyńska, Mariola Wawrzusiak. Kurator wystawy: Jadwiga Mitko-Rudź. Inicjatorka wystaw „ONA”: dr hab. Renata Szufczyńska]

28 Dorota Osadnik, w latach 1929-2018 zamieszkała w Lubczy przy ulicy Krótkiej 6, hafciarka i koronczarka

29 jeden taki obrazek powstawał w tempie 100 krzyżyków na godzinę; tak wynika z obliczeń mojej cici



Zdjęcie pochodzi ze strony traktującej o pogodzie:

<https://www.twojapogoda.pl/wiadomosc/2018-06-24/ostatnio-popularne-stalo-sie-okreslenie-deszcze-konwekcyjne-co-to-wlasciwie-oznacza/>, [dostęp: 10.01.2023]

Kiedy następuje ruch warstw powietrza do góry, doprowadzić to może do powstania chmury cumulonimbus, z którą są ściśle stowarzyszone burze. Występują wtedy gwałtowne konwekcyjne opady deszczu.

Reinterpretacja siebie. AZYL_1/49/2020
-Ukryty w wodzie (s)pokój



AZYL_6/49/2020-21-Firanki

Firanki od dzieciństwa kojarzyły mi się z czymś mało praktycznym jednak w życiu stale obecnym czyli niezbędnym, jednak ich funkcja była i jest dla mnie nie do końca jasna. Nie wiem czy jest to dekoracja czy raczej bardziej zasłona? Albo jedno i drugie? Zamieszanie wokół tematu firan, kwestie związane z ich wieszaniem, praniem krochmaleniem prasowaniem wybielaniem, rodzajem wzoru czy materiału albo regularnością ich upinania w oknach, itp. ceregiele wydawały mi się zawsze nieproporcjonalnie przesadzone i powodowały we mnie zdumienie, nawet bunt wobec wielu innych cenniejszych moim zdaniem wartości niż kawałek szmaty w oknie, która ani grzeje, ani nie zasłania, ani nawet nie jest piękna. Do tego sztuczny naelektryzowany materiał przyciąga alergogenny kurz, roztocza, muchy i zasuszone truchła pająków. Dopiero po latach zrozumiałam, że firanka jest częścią pewnego rytuału. W pewnych okolicznościach stanowi nawet azyl, dając poczucie bezpieczeństwa. Można się za nią schować i ukradkiem zerkać.

W próbie przełamania (głównie w sobie) stereotypu myślowego na temat firan, postanowiłam zastosować je odwrotnie i wyszłam z nimi na zewnątrz. Następnie starannie rozwiesiłam je na płocie w ogrodzie. Płot stał się „oknem”, przez które można było zerkać. W blasku słońca i z chmurami w tle dostrzegłam wreszcie piękno ażurów połączeń wzorów z materiałem, ich lekkość i delikatność, sposób, w jaki przepuszczają one światło, w jaki porusza je powietrze, prawie jakby oddychały. Łopotały pięknie na wietrze, obserwowałam jak siadają na nich ptaki, kot ostrzy pazurki, pies rzuca ziemią robiąc podkop, a z drugiej strony płotu inny pies zostawia swój znajomy znacznik. Deszcz je zmoczył, słońce wysuszyło, wiatr wyprasował. Z czasem nabrały patyny, moim zdaniem szlachetnej. Wzór się wyostrzył, pojawiły się też przedarcia modyfikując symetrię w swobodny twórczy gest. Wisały około rok, po czym ulegając presjom, zdjęłam je.

miejsce akcji: przestrzeń twórcza ogrodu LCC

czas: wiosna 2020- wiosna 2021



AZYL_4/49/2020-21

Na bezsenność dobra kołdra

Akcja zbiórki blistrów po lekach i suplementach diety w ramach realizacji pt. „Na bezsenność dobra kołdra” trwała rok, sprawozdanie³⁰ poniżej:

x x x x x

Anna Osadnik, 29 marca 2021

Grono odbiorców: Publiczne

•

Dzień dobry przedświątecznie!

Uroczycie ogłaszam ZAKOŃCZENIE AKCJI ZBIÓRKI BLISTRÓW PO LEKACH, którą dokładnie rok temu zainicjowałam. Niejednokrotnie podczas tego roku mnie wprawiły w onieśmienie, osłupienie wręcz - zakres wydarzenia i tempo oraz kierunki jego rozprzestrzeniania się. Poczta pantoflowa ruszyła pełną parą praktycznie natychmiast od momentu, kiedy tylko ogłosiłam potrzebę! Świadczy to nie tyle o braku obojętności na ART-wydarzenia wokół, ale też być może chęć stworzenia czegoś razem. Bo przecież już to wiemy od dawna, że wspólnie można nawet górę przenieść! No póki co, ja dostałam od Was potężną górę blistrów. Dostawałam je w paczkach, pudłach, workach, mniejszych i większych, czasami ogromnych!!! Staralam się odbierać je samodzielnie (jechałam wtedy pod wskazany adres), jednak wiele razy docierały one do mnie za pośrednictwem poczty,

kurier śmigał często-gęsto. Wiele razy stosowaliśmy metodę parkingowej wymiany typu „bagażnik-bagażnik”, zostawały też podrzucane w umówione miejsca, a czasami ktoś po prostu wieszał mi torby z blistrami na płocie.

x x x x x

W celu uniknięcia upubliczniania (pełnych) nazw (leków, suplementów; antykryptoreklama), wszystkie blistry zostały skrupulatnie „wyskubane” oraz następnie pocięte na drobne kawałeczki. Skubanie i cięcie (znów z pomocą baaardzo wielu rąk, a niejedne nożyczki straciły ostrość...), odbywało się zwykle samodzielnie każdy u siebie, kilka razy w małych grupkach lub najczęściej - zdalnie. Pozyskany w ten sposób dość osobliwy choć zarazem nam wszystkim dobrze znany materiał, przetworzyłam.

W efekcie podjętych działań powstały następujące obiekty:

– pikowana kołdra o wymiarach 2x3m

– zestaw poduszek

30. Sprawozdanie to umieściłam na portalu społecznościowym facebook, który też w dużej mierze posłużył mi rozpowszechnianiu informacji o zbiórce blistrów po lekach. Tą samą drogą przekazywano mi informacje dotyczące metod odbierania zbieranych dla mnie materiałów <https://www.facebook.com/anna.osadnik.osa/posts/pfbid0j11fNfzdHiDiFiCkBsdsDS DVXMPsBPfE1AfCEyHo4rWdaEjvhQyN3m9BhxBR1hRWI>

Całość została uroczysto zaprezentowana (wraz z opisami oraz pełnym komentarzem co do sposobu powstawania Dzieła):

1. We wrześniu 2020 we Wrocławiu na wystawie „WCZESNE POMIDORY³¹”, Galeria 66 PIEKARNIA (ul. Księcia Witolda 66)

2. W październiku 2020, „POMIĘDZY ODOSONBIENIEM A AFIRMACJĄ WSPÓLNOTY³²”, Galeria Browar Mieszczański we Wrocławiu podczas XIII edycji wystawy Sceny Sztuki Intermedialnej, której celem jest manifestacja różnorodności i indywidualności twórczych postaw działających na styku mediów, gatunków i kategorii sztuki.

3. W marcu 2021, „D3 x SZTUKA³³” w Muzeum w Tarnowskich Górach (Rynek 1), pod kuratelą Arka Hajdy i Beaty Kiszel odbyła się wystawa prezentująca trzy damskie spojrzenia na sztukę. Swoje prace zaprezentowały Ewa Jaworska, Anna Maria Rusinek i Anna Osadnik Osa. Wystawa była czynna do 11 kwietnia

2021. 2022 „Spalnia Festiwal³⁴” w TCK³⁵, gdzie w galerii Sztuki Współczesnej PRZYTYK stworzyłam specjalnie dla potrzeb snu instalację ze srebra, w której centrum znalazła się kołdra i poduszki.

x x x x x x

Jeżeli ktoś coś jeszcze trzyma dla mnie pod stołem czy w szafce lub wozi w bagażniku, tak umówmy się (zapraszam na priv) i ja to jakoś postaram się odebrać. Zachowajcie wrażliwość na świat, rozglądajcie się czujnie wokół bo wkrótce na pewno znowu coś wymyślę ;)

Serdecznie pozdrawiam, i jeszcze raz bardzo bardzo Wam dziękuję za ten wiatr w skrzydła, który dostałam <3 <3 <3 Wszystkim życzę ZDROWIA ! ! !

osa

31. https://www.facebook.com/events/629562761288651?active_tab=about, [dostęp: 27.12.2022]

32. *POMIĘDZY ODOSONBIENIEM A AFIRMACJĄ WSPÓLNOTY*, wystawa, <https://www.facebook.com/events/1215530635481166/>, [dostęp: 27.12.2022]

33. *D3 x SZTUKA*, wystawa: <https://muzeumtg.pl/wystawy-czasowe/d3-x-sztuka-ewa-jaworska-anna-osadnik-osa-anna-maria-rusinek/>
<https://www.facebook.com/events/454575455888341/>
<https://www.facebook.com/muzeumtg/videos/920876568454471>, [dostęp: 27.12.2022]

34. Czym jest *Spalnia Festiwal*? To dwudniowy festiwal łączący dźwięk, obraz i słowo. Ich wspólnym mianownikiem będzie szeroko pojęta sfera snu. W programie znajdzie się muzyka wykonywana na żywo przez irlandzko-polski duet Gareth Quinn Redmond & Albert Karch oraz czołowych polskich artystów tworzących muzykę z gatunku ambient – Grzegorza Bojanka i Jędrzeja Siwka. Dodatkowo w ramach *Spalnia Festiwal* wystąpią również miejscowi muzycy. W nietypowy sposób zaprezentujemy rozmaite formy wizualne (m.in.: obrazy, grafikę, obiekty, wizualizacje). Reprezentantami słowa będą miejscowi literaci, których dzieła będą odczytywane. Uczestnicy swobodnie, komfortowo, z dowolnie wybranej pozycji (tak, to nie pomyłka! Podczas *Spalnia* możecie chłonąć sztukę również na leżąco - będą na Was czekać poduszki!) wprowadzają się w stan o d p o c z y n k u. Dostosowana do tego przestrzeń Tarnogórskiego Centrum Kultury pozwoli otoczyć się różnymi formami sztuki jednocześnie, i tylko od decyzji uczestnika zależy, która dziedzina sztuki zdominuje odbiór. Czujcie się jak u siebie! Jeśli chcecie, weźcie też ze sobą swój koczek, karimatę, podusie. Przybywajcie w piżamach (osoby w piżamach mogą nabyć bilety w niższej cenie). Śnijmy razem kulturę! Źródło tekstu: <https://www.facebook.com/events/712884926502735/>, [dostęp: 27.12.2022]

35. Tarnogórskie Centrum Kultury, ul. Sobieskiego 7, Tarnowskie Góry.





Ilustracja przedstawia zbiorową akcję skubania blistrów po lekach i suplementach diety. Zdjęcia dostawałam drogą mailową lub w postaci mms od wielu osób, nieraz zupełnie mi nieznanych.





AZYL_8/49/2020-21

Szkic szkicu do jeziora

Nieraz bywałam obdarowywana obfitym zbiorem czegoś dziwnego. Niezmiennie mnie to cieszy, choć przyznam, że czasami wpadam w zakłopotanie ponieważ z przyczyn czysto praktycznych i także lokalowo-gabarytowych nie jestem w stanie czegoś przyjąć, i zmuszana bywam żeby z żalem odmówić. Niezmiernie żałuję, że np. nie przyjąłam wszystkich wielkogabarytowych płyt pochodzących z rozbiórki mebli, a jedynie te, które byłam w stanie przerobić na blaty stołów i deski rysunkowe. Nie przyjąłam też ostatnio transportu przepięknych kafli rozbiórkowych pochodzących z zabytkowego pieca i równie pięknych resztek pozostałości po kafelkowaniu tarasu, ponieważ w zdecydowany sposób jestem już szczęśliwą posiadaczką podobnej kolekcji, która jednak zalega i niszczeje z powodu braku czasu na realizację zamierzeń stworzenia mozaiki naściennej z tłuczu oraz kolejnego pieca stworzonego na bazie starego retro stylu rozbiórkowego. Nie przyjąłam też ubrań, nawet na cele „robotyczne”, garnków i trzech starych rowerów. Miejsce znalazłam natomiast na kolejne ogromne pudło zużytych płyt CD oraz na słoiki szklane po przetworach o pojemności mniej więcej litr, czyli również małe po majonezie i jeszcze mniejsze po pesto, dżemie czy musztardzie. Przyjąłam również korki po winie w ilości sztuk takiej, że zbrodnią by było nie uszanowanie konsekwencji w zbieractwie tego jednak szlachetnego materiału, przyjmuję też sreberka, złotka, zdekompletowane sztucze talerze kubki szklanki i inne akcesoria kuchenne, których mogę używać np. do ceramiki czy grafiki. Mogę też używać ich zwyczajnie w kuchni jako przedmioty codziennego użytku. Jest taka chwila w życiu przedmiotu, że przestaje być on częścią kompletu, zdekompletowany komplet, i jako niekompletny czyli niedoskonały łąduje

nieraz w koszu, co jest dla mnie niepojęte, że ludzie tak robią, e wol. wydawa pieniądze byle by mieć coś nowego, najlepiej żeby było niesione na fali mody. Postanowiłam zrobić z tym wszystkim pas- i wręcz dbam o to, żeby w mojej kuchennej szafce NIE znajdowały się przedmioty podobne nawet trochę do siebie, żeby wszystko było NIE z kompletu, każda rzecz ze swoją indywidualną wartością i pięknem. I muszę z radością przyznać, że naprawdę wiele osób mocno pozytywnie reaguje na moją szufladę czy kredens, nawet wpada w zachwyt, z radością każdy może sobie dopasować swój talerz i swój kubek tak, jak mu dyktuje serce, nastrój dnia czy indywidualne upodobanie, choćby nawet było ono zmienne. Jest to miłe, kiedy widzę tę uciechę. I też zmniejszam w ten sposób poziom stresu w sytuacji, kiedy coś się komuś stłucze lub w inny sposób uszkodzi. W przypadku gdyby to była część KOMPLETU, tragedia - KOMPLET SIĘ ZDEKOMPLETOWAŁ! Jednak jeżeli jest to osobna samoistna i bez współzwiązku zwykła rzecz, choć unikatowa- nie ma z tego powodu tragedii. Cóż, stało się. Można wtedy i owszem, odprawić symboliczny rytuał pożegnalny i nawet z upamiętniającą ten martwy już kolejny raz przedmiot (pierwsza jego śmierć była kiedy przestał być częścią składową kompletu) sesją foto i procesję w stronę kubła na śmieci, lub też spróbować nadać mu kolejne życie. Zdarzało mi się wiele razy, że robiąc z takich „tragicznych” sytuacji użytek w myśl zasady „zrób z tego wartość”, trenowałam swoje konserwatorsko-retuszerskie predyspozycje sklejąc, dobudowując lub doklejając coś do czegoś. Mam sporą kolekcję posklejanych kubeczków, wazoników i talerzyków, również książek kartka po kartce i na końcu tej listy- lista ulubionych ubrań, składających się aktualnie głównie ze zszyć i łąt. No i dobrze

pięknie ładnie, w końcu jednak miejsce się kończy i trzeba z czegoś zwyczajnie zrezygnować. Czyli, albo podać to coś dalej, albo przetworzyć w kolejnym życiu. Albo, co jest w sumie chyba jednak najmniej przyjemne, udać się w smutnym marszu w stronę kubła na odpady... Jeżeli jednak jest czegoś tak wiele, że sama już ta ilość stanowi odrębną i z niczym nieporównywalną wartość, tak należy uruchomić procesy myślowe odpowiadające za twórczość i skomponować z tego- nowe. I tak na przykład, pojedynczy filcowy niebieski beret znaleziony na strychu pewnego pięknego budynku przy ulicy Legionów 35 w Tarnowskich Górach (w którym aktualnie ma swoją siedzibę ZSAP³⁶), nie stanowi dzieła (sztuki) sam w sobie. Jest po prostu starym, spatynowanym kurzem czasu. Jednak jeżeli tych beretów jest ponad 300- tak jest to już cała wielka masa niebieskich beretów! I czy nie wygląda spektakularnie, kiedy wszyscy uczniowie Liceum Plastycznego w gwarkowym pochodzie idą niebieską falą jako reprezentacja tej ze szwalniczą historią artystycznej szkoły?

A jeżeli ktoś posiada w szafce ze starym sprzętem elektronicznym specjalną szufladę na stare i niedziałające już dziś płyty cd, a których szkoda się pozbyć, bo jest na nich cała baza ważnych (co z tego że nieczytelnych) danych, i jeżeli ten ktoś usłyszy, że inny ktoś (ja) zbiera takie płyty, to czy ten inny ktoś z radością nie odda tych płyt w tak zwane „dobre ręce” ?? I wtedy ja staję się szczęśliwą posiadaczką potężnego zbioru płyt cd (z grubsza licząc na razie- bo wciąż zbieram, mam ich grubo ponad 6 tysięcy sztuk!) i- uwaga

- mogę z nich ułożyć coś nowego i spektakularnie wielkiego, ba! widocznego nawet z lotu ptaka (lub drona). Mam oto możliwość stworzenia swoistego dzieła w konwencji landartu....

X X X X X

Szkic szkicu do jeziora, opis projektu docelowej realizacji:

W Przestrzeni Twórczej Ogrodu LCC, instalacja z około 5 tysięcy płyt CD oraz szklanych stoików po przetworach. Instalacja w kształcie z lotu ptaka sugeruje płytę CD (mam wodę - wszystko gra!) Instalacja przedstawia projekt jeziora, o średnicy około 8 metrów, głęboka na nie mniej niż 2 metry, z wyspą pośrodku, w środku wyspy głębinowa studnia doprowadzająca wodę z ziemi w sytuacji jej braku z deszczu. Ma to być obiekt całkowicie ekologiczny, samoczyszczący się - biosfera z roślin oraz zwierząt.



36. ZSAP, Zespół Szkół Artystyczno-Projektowych, szkoła średnia o profilu artystycznym. <http://www.zsap.info/>

Szkic tego projektu (nie jest to bowiem jeszcze projekt właściwy ale zaledwie jego wstępny rys - kształtu, lokalizacji i gabarytów) do jeziora. Jezioro ma być zbiornikiem na wodę pochodzącą z deszczu, która ma stanowić rezerwuar wody pitnej dla owadów, ptaków i innych zwierząt, również roślin. Samoczyszczący się zbiornik wodny z własną biosferą i ekosystemem- roślin-

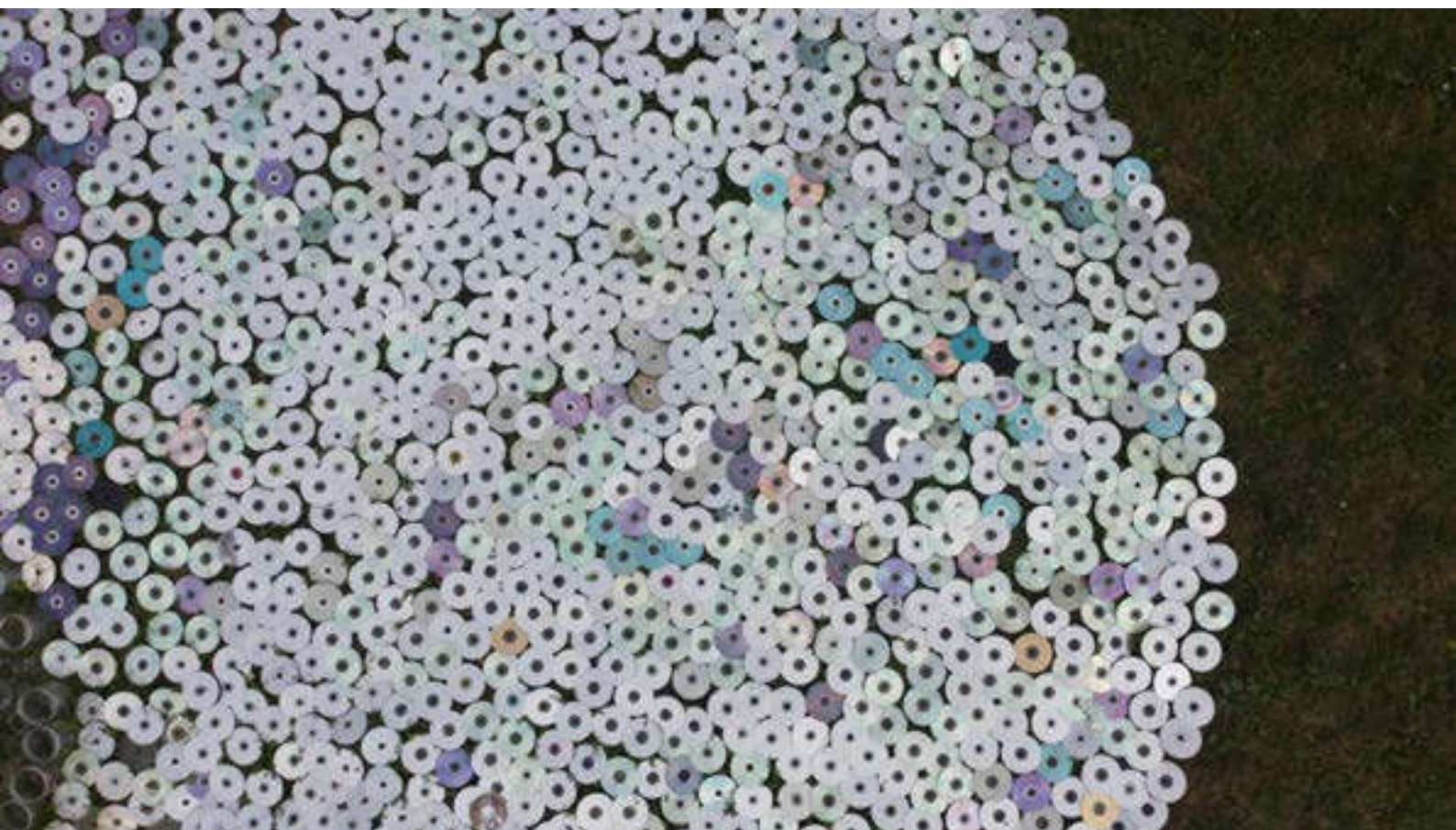
no zwierzęcym, ryby zjadają larwy komarów, rośliny dają rybom tlen, czyszczenie najlepiej przepływowe (sąsiedzi są w trakcie przekonywania ich przeze mnie do stworzenia na własnych posesjach swoich jezior po to, by móc je wszystkie ze sobą połączyć w charakterze naczyń połączonych wzajemnie czyszczących się).



Opis projektu:

W celu realizacji pomysłu o wybudowaniu jeziora zdecydowałam wykonać najpierw szkic do niego. Ze wsparciem sąsiadów i znajomych zbierałam około 400 sztuk z recyklingu pojemników szklanych typu słoik oraz umieściłam je w centralnej

części łąki. Następnie słoiki gęsto obłożyłam zebranych kolektywnie płytami cd. Starłam się przy tym uzyskać maksymalnie idealny owalny kształt. Powstało w ten sposób nibyrozlewisko, o tafli refleksującej silnie w blasku słońca oraz w sposób strukturalnie i kolorystycznie bardzo wyraźnie sugerujący wodę.



Z lotu ptaka słoiki umieszczone centralnie pośrodku „jeziora” z płyt, przypominają wyspę. W centrum owej wyspy zamierzam w przyszłości wykonać odwiert w celu dostania się do głębinowych źródeł wody na wypadek jej braku- z deszczu.

Średnica całości: około 8 metrów. Wykop około 2 metry. Wymieniona głębokość jest niezbędna dla celów przetrwania roślin i zwierząt w okresie zimowym- w naszym klimacie, choć on bywa zmienny, woda zwykle nie zamarza poniżej 160 cm. Rośliny wodne, ryby gatunki rodzime typu karaś, kleń i inne. Dno szczelne (gлина, dopuszczam elementy z tworzyw sztucznych typu folia oraz beton).





Zdjęcia (i filmy) zostały wykonane za pomocą dronów obsługiwanych przez: Ryszarda i Filipa Stotko, Stanisława Taraska, Adama Brytnera. Dziękuję Jadwidze Fabiańczyk, MGOK Woźniki., Kamili, Karolinie oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do utworzenia kolekcji płyt cd. Projekt (publiczna zbiórka płyt cd oraz ułożenie ich na polu wraz ze słóikami) wykonałam w latach 2017-2021. Realizacja projektu: w projekcie.

LCC 2021



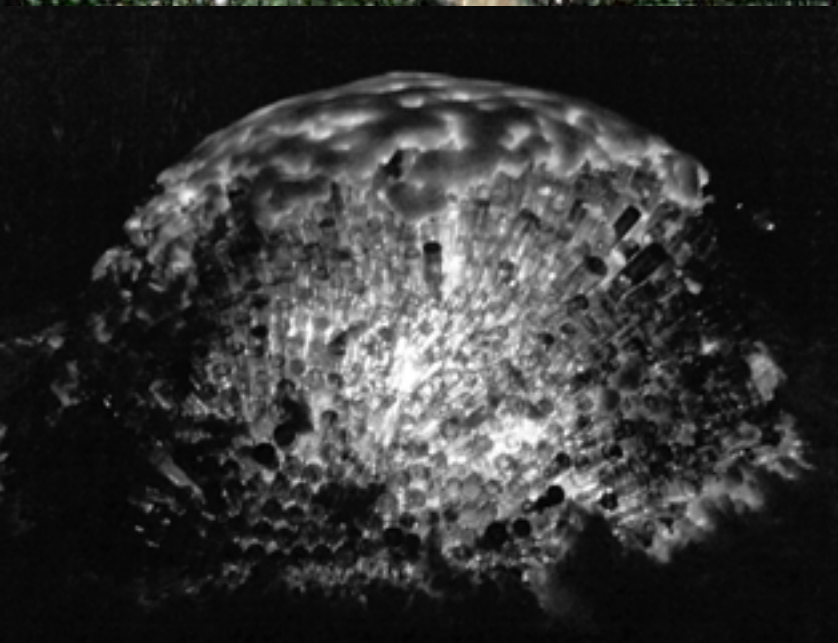
AZYL_3/49/2018

Skupiona Sfera 19.003/350+



Projekt ekologiczny.

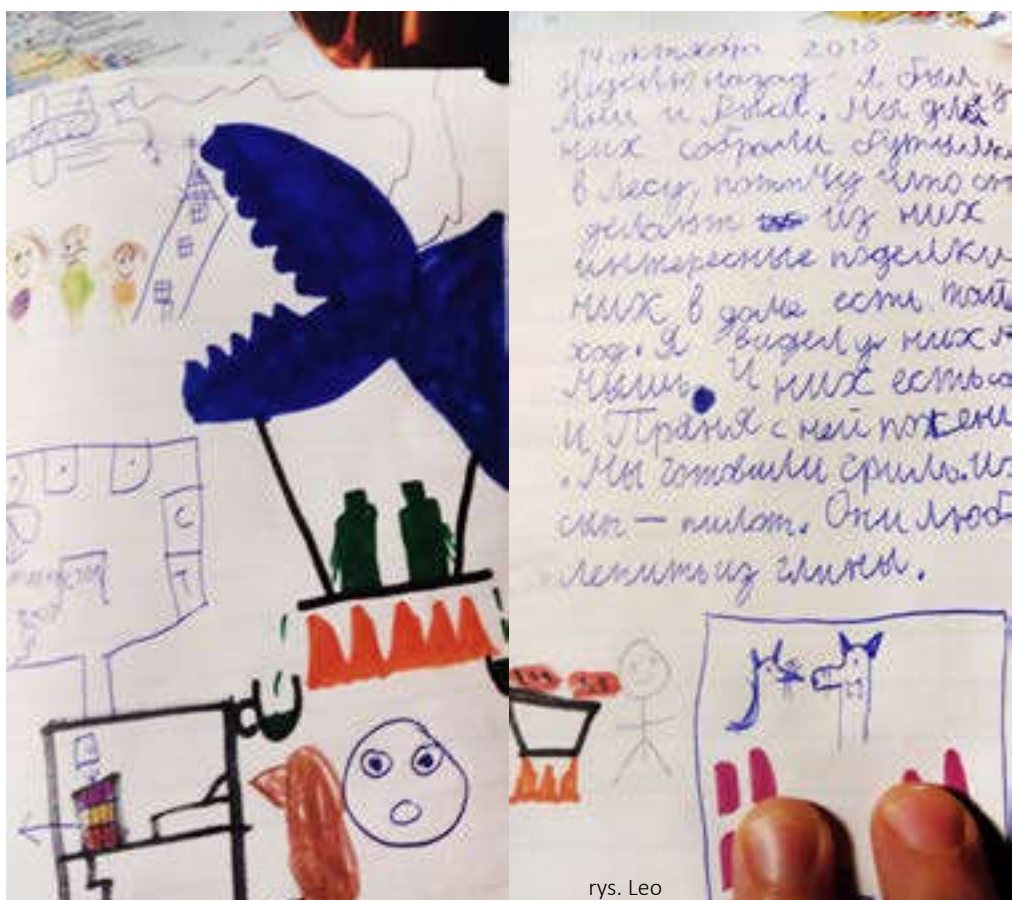
Wolnostojąca instalacja ze szkła, stali i światła.³⁷



37. <https://www.radio.katowice.pl/zobacz,40126,Skupiona-Sfera-19003-350plus-Projekt-artystyczno-ekologiczny-foto-video-.html>, [dostęp: 27.12.2022]
<https://www.youtube.com/watch?v=uFcL6OdyrOQ>, [dostęp: 27.12.2022]
<https://www.facebook.com/822082287854143/photos/a.838340942894944/2093948630667496/?type=3&theater>, [dostęp: 27.12.2022]
<https://www.facebook.com/822082287854143/photos/a.838340942894944/2093948304000862/?type=3&theater>, [dostęp: 27.12.2022]
<https://www.facebook.com/822082287854143/photos/a.825370670858638/2127678670627825/?type=3&theater>, [dostęp: 27.12.2022]
<https://www.facebook.com/822082287854143/photos/a.838340942894944/1942761005786260/?type=3&theater>, [dostęp: 27.12.2022]



W przestrzeni ogrodu Domu Pracy Twórczej LCC w Lubszy, instalacja przestrzenna wykonana ze stali oraz zużytych opakowań szklanych (butelki bezwrotne w tonacji barwnej z dominantą zieleni), pozyskanych w wyniku licznych ekologicznych akcji sprzątania świata polegających na szerokiej skali zbiórki szkła w lasach, parkach itp. Praca ta ma również charakter interaktywny: można wejść z nią w bezpośrednią relację, czyli dosłownie wejść do jej wnętrza i w nim w miarę swobodnie przebywać, relaksować się, ćwiczyć, pisać, czytać, stać, leżeć, wydawać dźwięki itp. Ten bardzo mocno społecznie rozprzeszreniony ekologiczny projekt, jest częściowo realizowany dzięki wsparciu Polskiego Radia Katowice oraz UŚ w Katowicach, w ramach dotacji dla Młodych Naukowców na rok 2018.



Przy okazji zbierania materiałów na temat mojej lubszeckiej „Sfery”, dotarłam do informacji o podobnych realizacjach na świecie. Jest ich całkiem sporo. Pusta butelka inspiruje i wielu wykorzystuje jej potencjał na różne sposoby, w tym powstają też różne nazwiny to ogólnie - budowle. Mogłabym podawać sporo przykładów analogii, jednak skoncentruję uwagę na dwóch realizacjach.

- Najbardziej lubię i jest mi wizualnie najbliższa³⁸ The Bottle Grotto³⁹, budowla z 2014 roku, którą można oglądać w angielskich ogrodach Westonbury Mill Water Garden⁴⁰ w Pembridge⁴¹. Konstrukcja autorstwa Richarda Pim⁴², to kopuła⁴³ wykonana z około 5 tysięcy butelek i o wysokości jedenastu stóp. Znajduje się ona w jego ogrodzie (otwartym dla publiczności) w Pembridge, pomiędzy Leominster i Kington w Herefordshire w Anglii. Chęć swym kształtem przypomina Sferę lubszecką, jednak sposób wykonania znacznie się różni. Jest trwale murowana a butelka została tu użyta jak cegła. W przypadku „Sfery” z Lubszy, nie jest to konstrukcja trwała. Powiem więcej. Planuję za kilka lat ją przemianować. Butelki zostaną zdjęte i zastosuję je w innym ogrodowym kontekście (mam już kilka pomysłów), natomiast na pozostawiony odkryty

ze szkła metalowy szkielet wpuszczę roślinność. Czyli ogród wchłonie „Sferę”.

- Druga bliska memu sercu realizacja została opublikowana w materiale z 16 sierpnia 2017 przez Zoomin Change. W odcinku programu Future Planet pt. „TRANSFORMING PLASTIC Ep.03- The bottle house”⁴⁴ (*They said she was crazy*⁴⁵), można oglądać konstrukcję w kształcie sugerującą budynek mieszkalny i pełniącą też jego funkcję. Zamiast szklanych, zastosowano tu jednak butelki plastikowe. Całość przedsięwzięcia równie mocno mnie porusza, gdyż wykonała go całkowicie samodzielnie i nie mając żadnych funduszy - pewna starsza pani, 76-letnia Maria Ponce. Mieszka ona teraz w swoim butelkowym domku w małej wiosce leżącej 125 km od San Salvador (Ameryka Środkowa)⁴⁶ *Though many raised an eyebrow, this senior citizen's self-made bottle house does some surprising things for her protection and the environment*⁴⁷.

x x x x x

Zachęcona szczerym zainteresowaniem, jakim od samego początku jego realizacji cieszył się mój lubszecki projekt, zdecydowałam udać się za tropem. Poprosiłam znajome mi osoby do napisania wolnych tekstów inspirowanych „Sferą”. Powstały formy krótkie, dłuższe oraz całkowicie i w sposób wręcz nieobliczalny długie. Przyszły do mnie wiersze, teksty piosenek, i spora liczba przeróżnych obrazków. Materiał ten, w wybranych jego fragmentach, cytuję niżej w podrozdziale „Ludzie o Sferze”.

38. Perfekcja jej wykonania daleko jednak wyprzedza moją niedoskonałą, krzywą i zmieniającą się ustawicznie w procesie na omal organicznym poziomie przemian „Sferę”

39. Materiał źródłowy: www.readersheds.co.uk/share.cfm?SHARE-SHED=4943, [dostęp: 27.12.2022]

40. Materiał źródłowy: <https://www.westonburymillwatergardens.com/>, [dostęp: 27.12.2022]

41. Pembridge – wieś w Anglii, w hrabstwie Herefordshire. Leży 22 km na północny zachód od miasta Hereford i 206 km na północny zachód od Londynu[1]. Miejscowość liczy 1000 mieszkańców.

42. Więcej o realizacjach ze szklanych butelek tutaj (w tym również o : <https://vintagecellars.com/blog/2011/07/wine-bottle-art>, [dostęp: 27.12.2022]

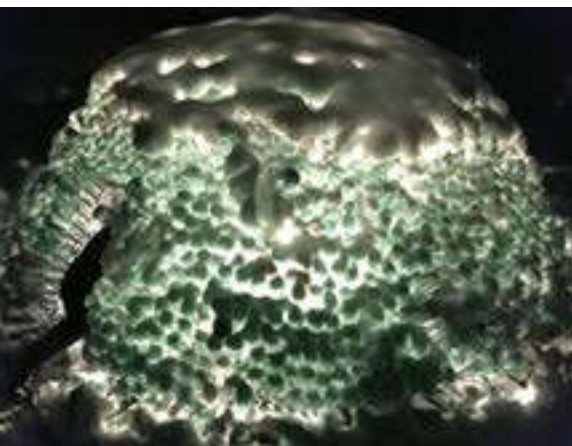
43. <https://pl.pinterest.com/pin/132926626491855232/>, [dostęp: 27.12.2022]

44. Materiał źródłowy: <https://fb.watch/i0gWwbKx4a/>, [dostęp: 27.12.2022]

45. Mówili że zwariowała

46. Więcej tutaj: <https://wiadomosci.wp.pl/dom-z-butelek-6038637607326849g/5>, [dostęp: 27.12.2022]

47. Choć wielu podniosło brew (ze zdziwienia), ten samodzielnie wykonany przez seniorkę dom z butelek robi kilka zaskakujących rzeczy dla jej ochrony i środowiska





Ludzie o Sferze

Obiekt, który oglądamy, nazwany Skupioną Sferą, okraszony światłem, dźwiękiem i zadymą, mimo trwałości – jest jedynie etapem procesu, w którym wielu zupełnie różnych ludzi skupiło działania wokół celu nie do końca określonego, widząc jednak sens w misji ratowania używanych butelek przed zbędnością.

Szkło jest materiałem powszechnie marnowanym, a otaczające nas szklane moduły – butelki, których forma jest prastarym wynalazkiem człowieka – są bezrefleksyjnie wyrzucane. Szlachetny i funkcjonalny kształt butelki może słu-



żyć do tworzenia rzeczy pięknych, ale domaga się porządku innego niż naturalne środowisko – pozostawiony na tle przyrody staje się zgrzytem, zwykłym śmieciem.

Wojciech Kądziała⁴⁸

48. Wojciech Kądziała czyta swoje wiersze: https://www.youtube.com/watch?v=kYA2s-rWv-U&ab_channel=plaster%C5%82%C3%B3dki (Plaster Łódzki, 645 wyświetleń 26 cze 2010 www.plasterlodzki.pl Festiwal „Złoty Środek Poezji” 2010), [dostęp: 27.04.2023]

Widok zielonoszklistej, rozświetlonej kopuły, stojącej na tle ciemnogramatowego nieba, z której wnętrza wydobywa się jasny dym. Wokół rytmiczna muzyka i wyjątkowi ludzie skupieni w przeżywaniu podobnych emocji. Istoty żywe, wypełnione światłem jak bezwrotne butelki na podtrzymującej je, niewidocznej stalowej konstrukcji. Nieostrzegalna ludzkim okiem jest też więź między przeżywającymi. Jedyne dym unoszący się ponad kopułę i mgła wydychana z ust przywodzą na myśl pozbawioną materii, duchową aurę. Tak można opisać zimną noc z dnia 24 listopada 2018 roku, podczas której miało miejsce „odpalenie” Skupionej Sfery 19.003/350+ Anny Osadnik.

Obiekt ten jest dziełem niezwykle ciekawym zarówno ze względu na formę, jak i koncepcję. Ma coś w sobie z dzieła Marcela Duchampa z 1914 roku, które określa się jako Suszarka do butelek. Jest tak ze względu na stalową konstrukcję przywodzącą na myśl półkulistego jeża, na którego kolce nałożono oczyszczone z etykiet i resztek napoju butelki. Jednak porównanie tego wytworu do sztuki ready-made może wprowadzać w błąd, gdyż pojęcie to kojarzy się z gotowymi, fabrycznie wyprodukowanymi przedmiotami, które podniesione przez dadaistów do rangi sztuki, wskazywać miały na brak jakiegoś głębszego sensu. Mimo że projekt Anny Osadnik składa się z fabrykatów, to jednak emanuje z niego znacznie głębsze przesłanie.

Patrząc na formę Skupionej Sfery 19.003/350+ nie dostrzegamy bezsensu. Jest ona rezultatem pewnej idei, zdaje się tej samej, która przyświecała niegdyś rzeźbie społecznej Josepha Beuysa. Również dla Anny Osadnik najważniejszy jest tu człowiek, będący czymś więcej niż ograniczającą się do cielesności powłoką. Dlatego do procesu powstawania dzieła zaprosiła ona ludzi i zmotywowała ich do zebrania oraz dostarczenia jej bezzwrotnych butelek. Każda dostarczona butelka (a jest ich tu około 6 000) symbolizuje moc płynącą z kolektywnej pracy człowieka, który – jeśli chce – może wspólnie z innymi walczyć o dobro naszej planety.

Takie spojrzenie na sztukę jest dziś bardzo potrzebne, ponieważ żyjemy w świecie, w którym ciągle zapominamy

o naturze i płynącej z niej duchowości. Boimy się jej, ponieważ wybiega ona poza nasze zracjonalizowane rozumienie świata. W konsekwencji stajemy się homogenicznymi zakładnikami zapatrzonego w siebie kapitalizmu, którego orężem są reklamy wpajające nam do głowy, złudne wartości związane z posiadaniem ulotnej materii – pieniędzy, telefonów czy samochodów. Z dnia na dzień materia staje się dla nas celem samym w sobie, zaspokajającym na jakiś czas nasze egocentryczne dążenia. Zapominamy więc, że prawdziwe bogactwo nie bierze się z posiadania, a z dawania, ponieważ – jak twierdzili już greccy filozofowie – tylko osoby wolne od materialności, a jedynie traktujące ją jako środek do osiągnięcia wyższych celów, dostąpić mogą prawdziwej wolności.

Warto tutaj przypomnieć platońską myśl o pochodzeniu ludzkiej duszy, według której pierwotnie była ona szczęśliwa, mieszkając na swojej gwiazdzie. Jednak w pewnym momencie Absolut postanowił poddać ją próbie. W tym celu oddzielił beztroską duszę od świetlistej gwiazdy i umieścił na ziemi, w ciele. Od tamtej pory podświadomie tęsknimy za swoją „szczęśliwą gwiazdą”. Anna Osadnik jednak nie zamierza trwać w nostalgii. Zdaje się, że Skupiona Sfera 19.003/350+, to nic innego jak „sputnik”, którym artystka otwiera się na świat idei, co sprawia, że wznosi się ku swojej gwiazdzie, będącej symbolem oświecenia.

Arkadiusz Hajda⁴⁹

49. Arkadiusz Hajda, mgr, kustosz Działu Sztuki Muzeum w Tarnowskich Górach, absolwent historii sztuki na Uniwersytecie Śląskim, Uniwersytecie Wrocławskim oraz Podyplomowego Studium Muzeologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uczestnik krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych, między innymi: Narrative: Geschichte- Mythos- Repräsentation (BAJA 8) na Humboldt-Universität w Berlinie (2017), The Katowice Coffin Conference na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach (2017, wspólnie z dr hab. Irmą Kozina), Orient Daleki i Bliski na Uniwersytecie we Wrocławiu (2018), Philosophy and art in context of primary and secondary religions zorganizowanej przez European Academy of Religion w Bolonii (2019). Uczestnik wystawy zbiorowej Égypte. Éternelle passion w Musée royal de Mariemont w Morlanwelz (2022–2023). Autor wystaw i publikacji z zakresu historii sztuki. Członek Oddziału Górnośląskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Meteoryt, UFO, Kosmodrom, Igloo, Suszarka do butelek, Kokon, Dom, Sfera

Przy Uniwersytecie stanu Arizona w Centrum Badań nad Meteorytami⁵⁰ znajduje się jedna z największych kolekcji meteorytów. 21 skał zostało błędnie zakwalifikowanych jako kamienie pozaziemskiego pochodzenia, ich pochodzenie okazało się być bardzo ziemskie⁵¹. W 2011 roku, wszystkie z 21 ziemskich skał sfotografował Ryan Thompson⁵², w swoim projekcie *Dark Flight: Meteorwrongs*. Z przyjrzeniem oka, można również przypisać pozaziemskie pochodzenie „Skupionej Sferze” Anny Osadnik. Oczywiście u Thompsona fotografie były świadectwem ograniczonej ludzkiej wiedzy oraz pozorności podobieństw. U Osadnik efekt fizyczny odpowiada wizualnie na neologizmy takie jak: To jest kosmiczne! Czy To jest niezemskie! Butelki po piwie tworzą konstrukcję nie z tej planety. Szklana kopuła podświetlona, oraz z odpowiednią ilością dymu, przypomina artefakt wyjęty wprost z planu takich klasyków science fiction jak „Milcząca gwiazda”⁵³, na podstawie powieści Stanisława Lema, czy „Ciemna gwiazda”⁵⁴, w reżyserii twórcy kultowego „Coś”. Mi za to najbardziej instalacja kojarzy się z filmem „Kokon”⁵⁵ Rona Howarda. Może to właśnie kontekst miejsca powoduje takie skojarzenie. W filmie grupa staruszków odkrywa pozaziemskie obiekty znajdujące się w basenie ulokowanym obok domu starców. Butelkowa konstrukcja znajduje się na podwórku artystki. To właśnie oswojona przestrzeń wydaje się tutaj zarówno nie pasować, jak i być nierozłączną częścią instalacji. Ta dychotomia tworzy cudaczność całej sytuacji, oczywiście słowa cudaczność używam tutaj w, jak najbardziej, pozytywnym znaczeniu. „Sfera” zdaje się być lokalnym zjawiskiem. Z powodzeniem mogłaby się znaleźć w obiektywie takich dokumentalistów zjawisk codzienności jak Andrzej Tobis⁵⁶.

Lokalność nadaje całości przedsięwzięcia szczerą swojsko-

ści. W kształtowaniu finałowego efektu artystce pomagały (fizycznie jak i psychicznie) przyjaciele i znajomi. Wydaje mi się, że tak jak w filmie Howarda kokony wpływały na dobry nastrój i samopoczucie rezydentów domu starców, tak „Sfera” wpływa na siły witalne artystki, jak i odwiedzających ją osób. Sam materiał, który został użyty, a bardziej to w jaki sposób został pozyskany, świadczy o ekologicznym charakterze pracy. Osadnik zbierała około 6 tysięcy butelek. I mimo że liczba ta wydaje się imponująca, domyślam się, że nawet w skali lokalnego środowiska nie jest to duża ilość. Janie Avgikos⁵⁷ twierdzi, że „o ile artystów sztuki ziemi pociągła natura jako aktywna, twórcza siła, której częścią jest również człowiek, a więc natura stwarzająca, to wielu artystom lat 90. XX i początków XXI wieku, natura jawi się jako obszar bezbronny, zagrożony, wymagający ludzkiej opieki”⁵⁸. Paradoks polega na tym, że szacunek do natury nie wynika wyłącznie z przekonania o byciu jej częścią, ale również z poczucia odrębności, co wydaje się być projektem utopijnym⁵⁹. „Skupiona sfera” wygląda zresztą trochę jakby mniej utopijna (domowej roboty) reprezentacja projektów mieszkalnych Jacqu’a Fresco⁶⁰. Jednak wydaje mi się, że dla Osadnik przede wszystkim pociągające są: działanie i materiał, przez co jej kosmiczna instalacja nie zostaje ograniczona wyłącznie do metafory, ale żyje jako wynik pasji i chęci.

Mateusz Kokot⁶¹

57. Amerykańska historyczka i krytyk sztuki <https://lesley.edu/about/faculty-staff-directory/jan-avgikos>

58. Grzegorz Dziamski, Sztuka ekologiczna (eko-art), „Dziki Życie”, nr 7-8.

59. BIO-TECHNO-LOGICZNY ŚWIAT Bio art oraz sztuka technonaukowa w czasach posthumanizmu i transhumanizmu, red. Piotr Zawojski, Wydanie I, 13muz / Instytucja Kultury, Miasta Szczecin, Szczecin, 2015, str 169.

60. Amerykański futurolog, architekt i projektant, twórca projektu Venus <https://www.thevenusproject.com/the-venus-project/jacque-fresco/>

61 Mateusz Kokot, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach; dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Andrzeja Tobisa. Aktualnie doktorant na macierzystej uczelni. Porusza się w obszarze kryptonauki, naiwnego futuryzmu i popkultury sci-fi. Tematem jego prac są alternatywne formy religijności (postreligijność), transfer świadomości do przestrzeni wirtualnej i technologiczne przedłużenia ciała. Najważniejsze nagrody: Nagroda rektora ASP Kraków, Grand Prix Młodej Grafiki Polskiej (2015), Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2017), Nagroda BPSC, sponsora młodej sztuki, za najlepszy dyplom na kierunku: malarstwo (2018). Jego prace prezentowano m.in. w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, BWA Wrocław, Rondzie Sztuki w Katowicach, Tarnogórskim Centrum Kultury. <https://kronika.org.pl/wystawy/mateusz-kokot-hidden-in-plain-sight>

50. <https://meteorites.asu.edu/>

51. https://issuu.com/beczmiiana/docs/format_p_7_issuu 36-37

52. Artysta Amerykańskiego pochodzenia <https://departmentofnatural-history.com/>

53. Film z 1959r. Produkcji Polskiej i NRD. Reż. Kurt Maetzig, <https://www.filmweb.pl/film/Milcz%CA%85ca+gwiazda-1959-31443>

54. Film z 1974r. Produkcji Amerykańskiej. Reż. John Carpenter <https://www.filmweb.pl/film/Ciemna+gwiazda-1974-4889>

55. Film z 1985r. Produkcji Amerykańskiej. Reż. Ron Howard

56. <https://culture.pl/pl/tworca/andrzej-tobis> chodzi oczywiście o projekt A-Z (gabloty Edukacyjne)

Ekologiczno-Artystyczna Trasa z Miasteczka Śląskiego do Lubszy. (niedziela, 7 października 2018)

W Lubszy na Białym Śląsku istnieje pewien kosmodrom. Zgodnie ze swymi założeniami, kosmodrom ten zajmuje się badaniem Kosmosu, koncentrując się zwłaszcza na zgłębianiu odległych galaktyk i mgławic, odległych o całe lata świetlne, jak 43-400 Cieszyn czy 27-215 Wąchock. Potrzebny jest mu oczywiście w tym celu specjalistyczny sprzęt, który – następstwem powiększania się coraz bardziej dziury ozonowej oraz przenikania do Atmosfery gigantycznych ilości dwutlenku węgla wraz z gwiazdowym pyłem, ośrodek ten stara się we własnym zakresie wykreować. Jednym z ostatnich projektów kosmodromu okazał się sputnik międzyplanetarny Sfera. Kluczowym jego elementem konstrukcyjnym okazały się szklane soczewki, jednak z powodu ich zawyżonych cen u szlifierzy amsterdamskich, ośrodek badawczy zmuszony został korzystać z materiału pochodzącego z tzw. „odzysku”, w tym wypadku ze szklanych butelek.

W tym momencie pojawił się problem technologiczny, jakim są gabaryty Sputnika. Lubszecki ośrodek zaczął cierpieć na brak materiału.

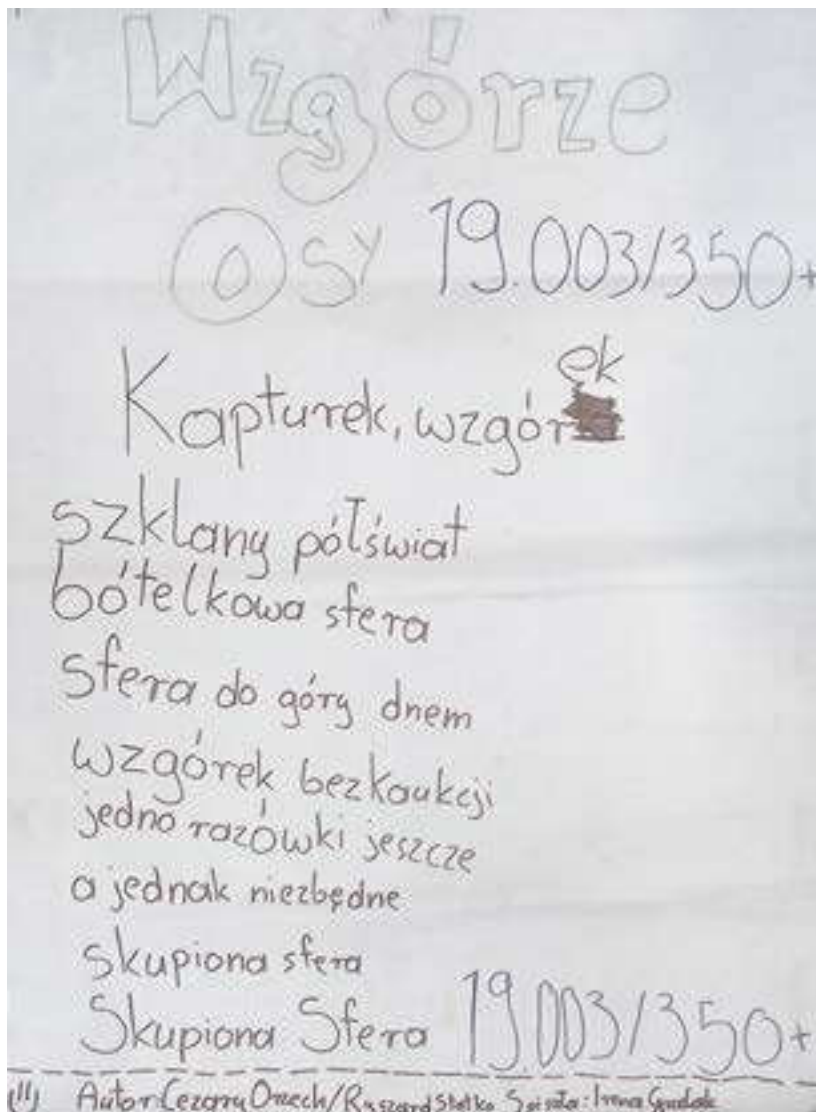
W związku z tym zaproponowałem grupie szanownych stalkerów, znanym jako śląsko-zagłębiowscy Szwendacze Okoliczni, udział w nietypowym przedsięwzięciu. Przeszliśmy mianowicie pewną malowniczą niedzielę na początku października 2018 roku z Miasteczka Śląskiego do Lubszy lasami, po drodze zbierając pozostawione przez roz targnionych turystów szklane opakowania, tym samym wnosząc swój malutki, dwudziestokilometrowy wkład w Kulturę Fizyczną, Osobistą, Ekologię, Sztukę oraz Astronomię.

Projekt zakończył się sukcesem. Sputnik Sfera penetruje zgodnie z założeniem roboczym odległe Galaktyki, perforuje niedosięgte Mgławice. I oby czynił to aż po czasu kres, stawiając imię Lubszy jak Kosmos płytki a szeroki...

Paweł Graja⁶²



62 Paweł Graja, urodzony w Sosnowcu, wychowany w Będzinie, zamieszkały w Katowicach. Absolwent religioznawstwa. Okazjonalny publicysta, redaktor kilku wydawnictw, w których na próżno szukać jego nazwiska. Malarz prymitywista, swego czasu pokazujący swe prace publicznie, ostatnimi czasy malujący raczej do szuflady. Twórca kilku galerii, z których jedna działa od lat bez niego. Od dekady organizator śląsko-zagłębiowskich szwendania okolicznych, umożliwiających licznym wiatrem podszitym duszom wspólne penetrowanie peryferii otaczającego nas świata.



Wzgórze Osy 19.003/350+

Kapturek, wzgórek

szklany półświat

butelkowa sfera

strefa do góry dnem

wzgórek bez kaucji

jednorazówki raz jeszcze

a jednak niezbędne

skupiona sfera

Skupiona Sfera 19.003/350+

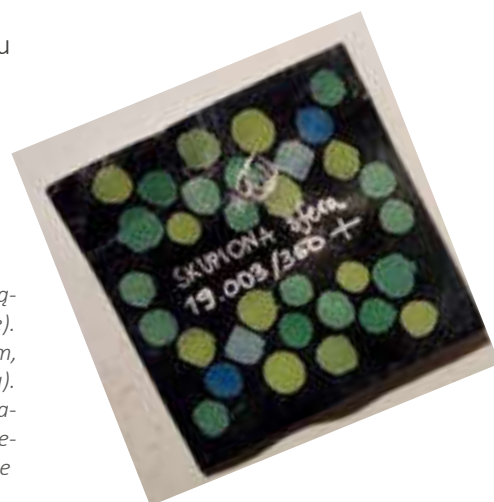
Tekst: Cezary Orzech⁶³

Spisał: Ryszard Stotko⁶⁴

Przepisała: Irenka Gorzelak

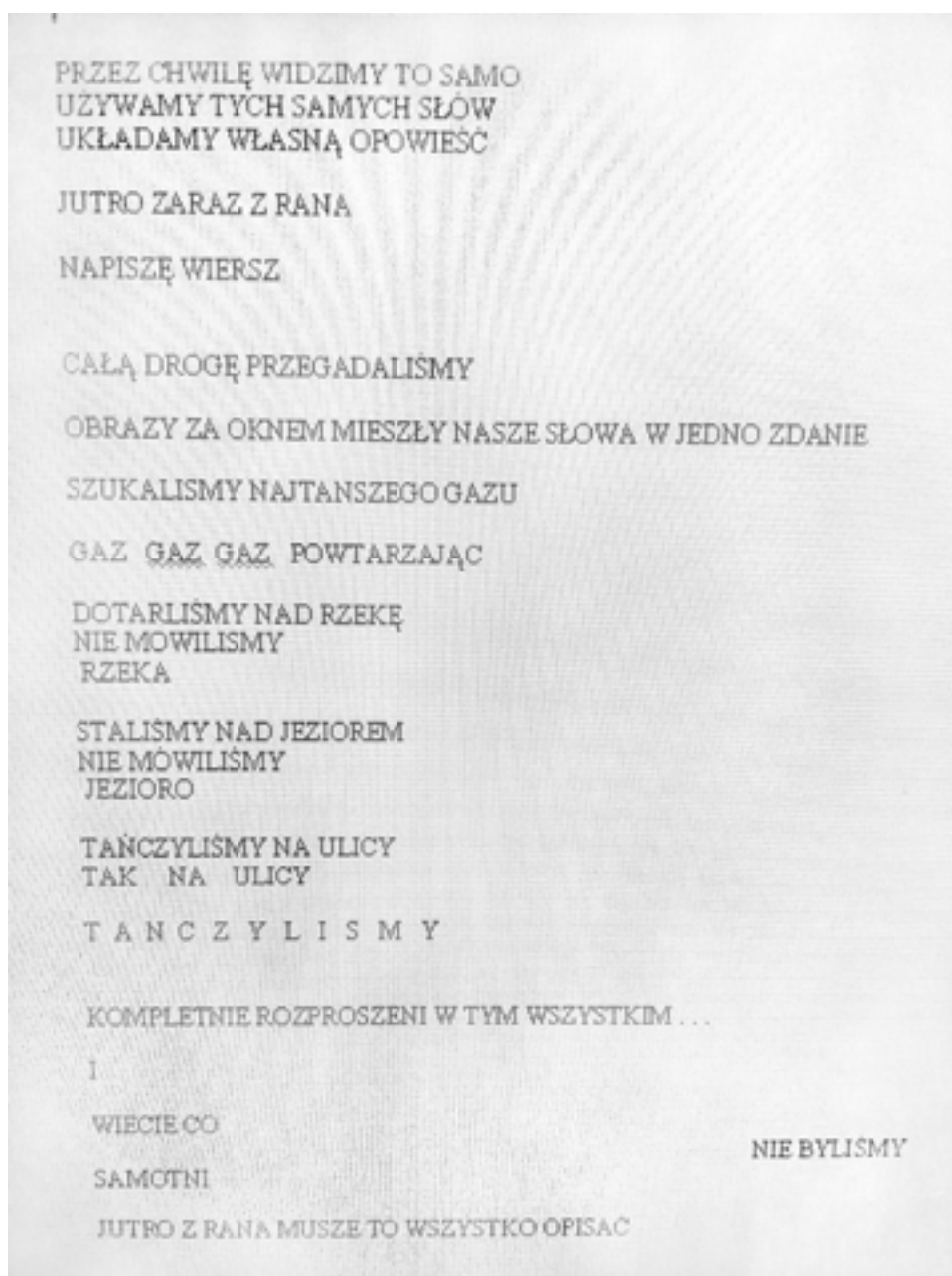
Recytacja odbyła się podczas uroczystości odpalenia Sfery w dniu 24 listopada, godzina 18:00

LCC 2018



1. Czarek Cezary Orzech, poproszony o swoje BIO, tak o sobie pisze: *redaktor błędzący w chmurach (Trójwymiarowa Prognoza Pogody w Polskim Radiu Katowice). Nie odróżniający we współczesnej sztuce pop-artu od op-artu, ale nie zrażony tym, próbował, pod życzliwym okiem doktoranckim Osy, coś namalować (jedna próba). Najważniejsze jednak jest to, że potrafiący tworzone przez Mistrzynie dzieło nazwać, chwytając w lot Jej intencje. I tak przeszła do historii światowej sztuki, wiekopomna instalacja „SKUPIONA SFERA...”. Całuje, Czarek. ps. jeszcze raz dziękuje za wzruszający chór.*

64. Polskie Radio – Regionalna Rozgłośnia w Katowicach „Radio Katowice”, ul. J. Ligonia 29, 40-036 Katowice



Michał Klasik⁶⁵

65. Michał Klasik - artysta, performer, urodzony w Rybniku. Absolwent cieszyńskiego Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego. Dyplom z rzeźby oraz dyplom dodatkowy z ceramiki otrzymał w 2010 roku. Od 2015 roku doktorant Wydziału Artystycznego swojej macierzystej uczelni. Współtwórca grupy „Bezpośrednio”. Zajmuje się wszelkiego rodzaju działaniami przestrzennymi w obrębie rzeźby, ceramiki, ale też dźwięku. Jego realizacje mają często charakter performatywny. Zaangażowany w projekt „Dźwięki ziemi” przy katedrze ceramiki UŚ w Cieszynie. Uczestnik wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. W 2015 roku zakwalifikowany w kategorii rzeźba do finału weneckiego konkursu Arte Laguna ArtPrize. Tak opisuje swoją sztukę: „Interesuje mnie balans pomiędzy fizycznością a metafizycznością. Współzależność duchowego i materialnego. Staram się umieszczać swoje prace na tym pograniczu. Jedyнным sposobem na wyrażenie tej trudnej do uchwycenia, subtelnej relacji, jest rzeźba. Łączy ona ciężar i ulotność, ślad ręki i myśl, ziemię i niebo.”

Skupiona Sfera 19.003/350+

Zestrojenie

Umiejętność samookreślenia się, klasyfikowania poglądów, przyporządkowanie kulturowe jest ważne dla jednostki. Szczególnie są istotne dla osobowości, której komunikacja ze światem opiera się na akcie twórczym. Kreacja artystyczna stanowi dodatkowy poziom na etapie budowania tożsamości. Sztuka jest nie tylko manifestacją własnych poglądów artysty, ale również jest ona zwierciadłem kondycji zastanego świata. Akt twórczy jest przestrzenią, gdzie przenika się tożsamość indywidualna i zbiorowa, gdzie zestawiany jest świat rzeczywisty ze światem wykreowanym przez artystę. Projekt „Skupiona Sfera 19.003/350+” Anny Osadnik, to próba określenia własnej tożsamości. Wolnostojąca instalacja rzeźbiarska ze stali i szkła powstała w miejscu niezwykle bliskim artystce. To przestrzeń wielorakich znaczeń i głębokiego zakorzenienia. „Sfera”, która z jednej strony wyraża intymny charakter, a z drugiej strony uzmysławia konteksty społeczne i historyczne o szerokim zakresie ponadlokalnym. Usytuowanie geograficzne obiektu ma ogromne znaczenie - południk 19.003 oraz wysokość 350 m n.p.m. Południk 19 jest najbardziej znaczącym odnośnikiem geograficznym w Polsce - dzieli kraj centralnie na dwie równe części. Miejsce usytuowania obiektu ma również znaczenie historyczne i religijne, gdyż nieopodal przebiega jeden z najstarszych i najważniejszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych Camino de Santiago, Droga św. Jakuba. Jednak te niezwykle uwarunkowania nie przysłaniają faktu, że umiejscowienie obiektu ma indywidualne znaczenie symboliczne dla artystki. Jest to punkt korzeni rodzinnych, bogatej tradycji lokalnego środowiska, ale też przestrzeń własności, wolności i bezpieczeństwa, czyli wszystkich czynników, które pozwalają rozwijać się człowiekowi. Instalacja ma swoje jednoznaczne miejsce. Świat artystki zostaje zestawiony z bogatym dziedzictwem łączącym wiele światów, a wszystko zostało ujęte w jednym punkcie.

Skupienie

„Skupiona Sfera 19.003/350+” to również przestrzeń jednocząca innych. Anna Osadnik bardzo często angażuje do swoich procesów twórczych różne osoby, nie zawsze związane swoimi profesjami ze sztuką. Specyficzna forma nawiązywania kontaktu z ludźmi poprzez kreację artystyczną ma poniekąd znamiona formuły magicznego rytuału. Udział w takim przedsięwzięciu pozwala oswajać sztukę współczesną, zrozumieć ją i być jej częścią. Wspólna aktywność przywodzi również na myśl dawne tradycje ludowe, kiedy to cały zespół był twórcą jednego dzieła. Wszystko odbywa się pod właściwą kuratelą. Inicjatorem działania jest artystka – to ona jest przewodnikiem i nauczycielem. Współdziałanie przynosi pozytywne rezultaty, chętnych nie brakuje, a projekty są w pełni realizowane.

Instalacja rzeźbiarska Anny Osadnik składa się ze stalowej konstrukcji w kształcie półkuli o średnicy ok. 3 m, na której zostały gęsto rozmieszczone szklane butelki tworząc jednolitą płaszczyznę. Do realizacji obiektu wykorzystano około 6 tys. szklanych elementów. Aby pozyskać taką ilość szkła, powstała zbiórka wspierająca idee ekologicznego recydingu.

Działanie bazowe polegało na akcjach sprzątnięcia terenów zielonych - lasów, łąk i parków. Z czasem projekt coraz bardziej poszerzał swój zakres aktywności i do artystki zaczęli zgłaszać się ochotnicy, którzy dostarczali szkło ze swoich indywidualnych, pomniejszych zbiorów. Jednak współpraca w ramach przedsięwzięcia nie ograniczała się wyłącznie do gromadzenia szkła, ale była istotna na wszystkich etapach powstawania obiektu. Pomocnicy byli obecni w tworzeniu konstrukcji, montażu oraz w pracach koncepcyjnych jak na przykład na etapie tworzenia nazwy, gdzie w ramach otwartego ogłoszenia można było zgłosić swoją propozycję tytułu. Ostateczna nazwa jest formą uznania dla tej szczególnej kooperacji. W lapidarny sposób została zdefiniowana konkretna przestrzeń, wokół której skupiło się wiele osób połączonych wspólną inicjatywą i myślą przewodnią artystki.

Nawiązanie

W 2018 roku, dokładnie 50 lat po śmierci prekursora sztuki konceptualnej Marcel'a Duchamp'a, w Lubczy, na południku 19,003 powstaje obiekt, który budzi skojarzenia z jedną z jego najstynniejszych prac Suszarką do butelek. Realizacja Anny Osadnik dodatkowo nawiązuje do klasyki sztuki nowoczesnej - idei ready-mades, również stworzonych przez wspomnianego dadaistę. Projekt „Skupiona Sfera 19.003/350+” jest złożony z blisko 6 tysięcy szklanych butelek. Zwraca uwagę nie tylko na problem gospodarki odpadów na świecie, ale również ukazuje zagrożenia konsumpcyjnego stylu życia współczesnego świata. Ready-mades są tu dosłownie odpadami, efektami ubocznymi działalności człowieka. W tym konkretnym przypadku niepotrzebny przedmiot zmienia swoją funkcję na użyteczną dopiero w rękach artystki. Jest to również forma sztuki zaangażowanej, sztuki wrażliwej na losy natury. Zakończenie montażu instalacji nie kończy procesu twórczego. Obiekt jest częścią przestrzeni zielonej – ogrodu, a pod jej kopułą powstaje magiczna flora, która jednoczy się z konstrukcją rzeźbiarską. Artystka prowadzi regularną dokumentację przenikania twórców natury z jej własną sztuką. Człowiek i jego wytwory przestają dominować, poddają się naturze, zaczynają razem tworzyć jedną wspólną całość. Instalacja Anny Osadnik to projekt jednoczący siły natury i człowieka. To projekt nieograniczony i wieloznaczeniowy, którego istotą jest trwanie i rozpadanie, kreowanie i niszczenie.

Marta Burian⁶⁶

66. Marta Burian, animatorka kultury, kuratorka wystaw. Od 2008 związana z Tarnogórskim Centrum Kultury, gdzie od 2016 pełni funkcję Kierownika Działu Artystycznego. Prowadzi Galerię Sztuki Współczesnej PRZYTYK, koordynuje festiwale oraz współorganizuje wydarzenia kulturalne. Organizuje warsztaty i działania edukacyjne, projekty interdyscyplinarne, spotkania wokół kultury i sztuki, m.in. *Nie taka sztuka straszna, jak ją malują*, *Art Doc* czy *Podróże ze sztuką*. Prywatnie wielbicielka muzyki alternatywnej, kina artystycznego i podróży w nieznanne.

Lecimy! – Ewy Jaworskiej Dziennik Pokładowy / zapisy chwil

(Bytom, LCC, Warszawa, Białystok, Maćkowa Ruda, Suwałki, Sierpc, SFERA)

Tekst powstawał podczas podróży trasą z punktu A do B i powrót do A. Nazwy własne do punktu B czyli punktu oddalającego, dla podkreślenia dramatyzmu spowodowanego oddalaniem się od Sfery, pisane są od tyłu.

Lecimy, szybki, energiczny skręt, duży granatowy pojazd, chyba star, nie wiem, poleciał. To trans trans, nie nie wiem, taki napis na kadłubie, ale poleciał za szybko. O! ten teraz Ford, PO-3KH66, AINA mówi, że go wyprzedzi, ale zaintrygował ją ten napis FORE. I leci jakiś TRICKY, AINA I ŁAHCIM, też mówi że fajny, AWE też go lubi, dobrze, wyprzedziła. AINA mówi, że słuchała TRICKIEGO cały poprzedni tydzień. ŁAHCIM podaje parametry, 1H,10.36 do UKOTS OGEŁAIB (Białego Stoku). Ta podróż trwa już cały tydzień, i księżyc cały czas jest w pełni. Dalej widać niebo zaciągnięte chmurami. ŁAHCIM mówi, że trzeba skrócić o 90 stopni, nie nie 70 stopni. Mówi że 90 to za dużo i chyba że miało by to wpływ na „działa”. Lecimy dalej, tam spotkamy się z drugim statkiem, oni są dalej. Chyba szybciej doleczą do Adur Awokćam (Maćkowa Ruda). Te dźwięki dźwięczą dźwięczne, muzyka sferyczna, muzyka sfery. One cały czas są w duszy. Pietia Goras pisał o muzyce sfer. Zapytam AKRUJ na miejscu to znaczy w Ukotsmyłaib (Białymstoku). Nie jestem pewna kiedy będzie mógł pozostawić bazę na Ogerborhc (Chrobrego) i dotrzeć do SFERY ale cały czas będziemy go oczekiwać. Tutaj jest coś w kontekście pejzażu, Aina mówi, że to jest miłe, a Lahcim że ktoś zaczyna patrzeć. Fascynująca gradacja zieleni. Nie wiadomo czy to jest słuszne słowo, ale zieleni poraża. Dalej lecimy dalej, parametry 120, ½, baku paliwa, gaz mruga. AINA mówi, że te liczniki przekłamują. Ale na miejscu chyba mają jakąś stację ładowania energii. Skoro AKRUJ (Jurek) tam rezyduje, to na pewno tak.

Miejsce Obsługi Pasażera – cały czas takie miejsce widzimy w czasie podróży. O teraz MOP Kossaki. Michał sięga po transponder, ma ładny kolor i „bubla – dzwiczki pełen nadziei” (Aleś Rezler). Tak, SFERA cały czas z oddali daje dźwięki. LECIMY! HURRA!

Dawaj dalej, zaraz zatankujemy. PLANDEX BI755AJ, RGROUP SMITICH, DAFXF, TRASKO. Białystok 44, wyprzedziliśmy, lecimy, prosta nudna. 3 stopnie powyżej zera w uindurg (grudniu), h 12.13.

To jest ten sam dzień, który był rano. Coś dziwnego się dzieje z czasem.

Ławica ptaków, czasem jest ich tak dużo, jak chmura. I one tak w grupie, razem. MOP CIBORY, dziwne. U nas są CIDRY, podobne. Po-

ciem Jurkowi, to daleko, ale mamy łączniki. RJATMP. BI4284M, BI4399M, S8, E67, WW407... jak błyskawice, nie udało się. Ra-

dary nie dały zarejestrować, chyba jakieś problemy z trans-

mitterem. Jest, JEŻEWO, tankujemy, żółty kolor w różnych

odcieniach. Ania zmienia kurs, znowu waćcorW, chwila

nieuwagi. Ten punkt magnetyczny jest niebezpieczny.

Nie wysiadamy, nie tankujemy, nadłożymy drogi.

Druga ekipa będzie czekać, niedobrze. Następne

20 km chyba będzie następna stacja, tam dotanku-

jemy. Jesteśmy zdenerwowani, trzeba się rozluźnić,

rozluźnić mięśnie i nerwy. Trzeba uważać żeby nie za

dużo. Michał czuwa. Sawiki, jedziemy dalej, 9 minut

do następnej stacji Chorszcz. BHA15WT. Nie ma tego

dziwnego białego opadu, a tu już północ galaktyki.

Jest korson, musimy go ominąć, jedziesz na stację,

1000 metrów w prawo, zawróć. To nie jest dużo, hej

, decyzja. ASO zwolniła (zaniemówiła), kręcimy się

w kółko. Żółtki nieużetowy, skrzyła tam, nie ma tutaj

stacji. ZŁOTONIA, też nie ma. Narewka, ASO widziała

już ten brzeg. Teraz nie możemy. SFERA czeka, i BIAŁY-

STOK, smołki, Sierpc. ASO przyjęła komunikat – Żółtki

Dzikie, taki kierunek... Ziemiańskie ... DER w lewo. Tutaj

koło Jurka są niezwykle tereny, Nowe Dzikie, o teraz

był wypadek, omijamy, Dziwna trasa przez FWASTY,

gniazdo zarosło, niezwykle teren, coś się oderwa-

ło, nie to fasty, teraz lato se chwile. Chyba jakieś

dźwięki, z Białegostoku dochodzą. Jurek mówi,

że to stolica muzyki, albo dźwięków, nie wiem,

nie rozumiem, nie rozpoznaję muzyki. Z po-

łudnia też te dźwięki. Ale inne, to nie SFE-

RA, SFERA gra, cały czas ją czujemy. Jest

FASTY, i stacja. ELMAXLOTOS, i najlep-

szy gorący pies. Jest, UDAŁO SIĘ!!! 23,

1965 LDS. Zatankował. My też dalej.

Były problemy, ale udało się, stacja ok.

O dziwne, takie ziemskie (fotookula-

ry), jeszcze czekamy na kapitana, jeszcze

trwa tankowanie. BWM62JN, BIA33632,

SMITZCH HR4775R, 303 B25, BI9828F (dalej

materiał ilustracyjny). Lecimy, uf, udało się,

mamy opóźnienie. Jest grudzień, turbulencje,

tak, jest. Białystok (zdjęcie). Dziwne. Przejeżdż

na rondo, wzdłuż wiaduktu, na lewo, ok. Co za

ulga. Kapitan mówi, że chyba nie jedzie prawid-

łowo. Mijamy ANGELLE, ASW WOJCIULE, PCRT,

ENEA, BIAZET, 19, 65, zjazd na prawy pas, teraz

do prawej przecinek, zjeżdżamy, święta woda,

teraz płynność jaką lubię, mówi kapitan. Dziwne...

Chyba ta woda ma jakieś znaczenie. Sklep militarny,

jesteśmy w stacji na peryferiach. Czy mamy jak-

ieś uzbrojenie. Ania chce płacić. Muzeum wojska,

o, arsenał – to jest to miejsce. Parkujemy. Gdzie jest

pojazd Oli, Tutaj wejdzmy, teraz nie, nie mogę, tutaj

jest miejsce, jedź do przodu, teraz w lewo, tutaj jest ruch, jest

trudno, 0034 EM-4- wolne miejsce, tak jest mene. Wychodzimy.

Sprawdzamy stan, może być, ok, . 11:18. Duża grupa przyjechała na

marsz. Wszyscy schronili się w galerii Arsenał. Mówi Monika Szew-

czyk. Program jest zróżnicowany, równoczesowy. Pokazują sztukę

w formie ferworze rewolucji. Próbuje zachować proporcje rozsądku.

Bardzo ważne dla niej – pokazują sztukę, która coś otwiera a nie zam-

myka. Wystawy- porażki. Tak pewnie, że tak. Chodziło o kasę. Artysty

ze stanów przyjechali do Sopotu. Instytucja ma swoje procedury.

Wypłacone pieniądze, ale artyści jednak nie dotarli do stacji (do Ar-

senau). Teraz można z tego zrobić dym, zachęcam do tego. Inna

porażka – artysta nie przyszedł na wystawę i nie dał prac. Teraz już nie

żyje. To był lokalny artysta. Nie wiem co to jest.

Inna sytuacja. Dla uczciwości od początku prawicowy prezydent w konflik-

cie z ligą polskich rodzin. Ta liga odkryta że tutaj pracuje jeden z najlepszych

pracowników arsenału, może uda się ją zwolnić. Może uda się ukarać arsenał.

Radni z partii szukali nagiego człowieka, i jak znaleźli to była afera na całe miasto.

Na jednej wystawie praca Piotra Kurki – metalowy obiekt interpretowany jako domek

lub relikwiarz. Na końcach domku były dwa szkła, Piesek i pozytywka z figurkami

księży. Interpretacja: że pysk psa był włożony w dupę księży. Wielka afera wystą, wojna

na całego. Trzeba odjąć decyzję, ściągamy pracę. Artysty zdecydowali też, że ściągamy całą

wystawę. Media, radio, prasa, tv, wszczęły dyskusję. Inna praca po tej wystawie to:

. Potem wojna 8-letnia. Inna wystawa wymagająca badania granic malarstwa. Radek Szłaga

– jedna praca. Wielka buda z serią obrazów z problemami społecznymi wywołała kolejną me-

dialną wojnę. Poseł partii LPR przyjechała z senatorem LPR i rycerzem zakonu maltańskiego

(profesorem) i zrobili konferencję prasową. Poseł oburzony „maznął” długopisem ekspozycję

i po wezwaniu policji sporządzono protokół, potem pozew, od 1,5 i 2 roku trwały zabiegi

zastraszania, ciężkie telefony, niektóre zabiegi trwały na raz. Prace Szłagi bardzo wzrosły

na cenie. Chciano jednak by doszło do procesu. I żeby pieniądze z procesu przekazać na

cele charytatywne. Poseł ochronił się immunitetem i do tego nie doszło. Nastąpiły pro-

blemy z budżetem. Temat: KOLEKCJA. Masa bardzo dobrych prac. Ukłański, Sosnowska,

Białoruscy, Ukraińscy i Armeńscy artyści. Kolekcja jest bardzo duża i wartościowa. Pokazana

po raz pierwszy w ZOO w 2000 roku. W 1990 roku rozpoczęto budowanie kolekcji – Józef

Robakowski, wideo, nietypowe dla Ziemiaków w tym okresie. Taśma VHS, z PeveXu, bardzo

dobra, 11 filmów nagranych na taśmę, bo więcej się nie dało. Potem Robakowski sprzedał

jeszcze dwa filmy, kolekcja galerii cały czas krąży. Galeria realizuje wystawy problemowe

raz sztuka o sztuce, gry ze sztuką (grupa Azory), antropologia przedmiotu, kondycja społec-

zeństwa. Wszystkie wątki opowiadają o Ziemiakach, łączą się. Pokazują ich transformacje

i aktualny temat. Wszystko jest na stronie internetowej galerii, ale brakuje anegdot. Praca

galerii to ciągła WALKA - 420 galerii jest w Polsce, ale znaczących jest 20 parę (2004 rok –

dane z pracy J. Wówrzeczko). Nie ma teraz galerii niezależnych, potrzebny jest kompromis

żeby zdobyć środki. Niezależność się skończyła. RAZ a dobrze. Czym jest niezależność. Dzisiaj

nie mamy takich dyskusji. Co dzisiaj jest siłą obszaru galerii. „Ostatnie 10 – 15” lat t dobry czas

dla sztuki. Trochę brakuje bezkompromisowej świeżości, ale poprawiło się funkcjonowanie galerii

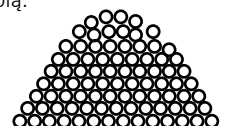
jako instytucji. Galerie prowadzą programy, istnieje konkurencja wśród galerii. „Znaki Czasu” to dość

dobry program i pomógł uruchomić ko- Dużo tych wątków. Alo i Aina mówią o rzeczach, na które nie znamy odpowiedzi. Alo przygotujemy lekcję Arsenau. To wszystko co uzyskali- Aine do dalszej podróży. Olu , wyłącz ten telewizor, bo nie wypoczniesz. Olu , wyłącz ten telewizor, bo śmy może zostać stracone. Takie czasy. In- nie wypoczniesz. Olu , wyłącz ten telewizor, bo nie wypoczniesz. Olu , wyłącz ten telewizor, bonie nowacyjne przekształcenia instytucji kultury wypoczniesz. Olu , wyłącz ten telewizor, bo nie wypoczniesz. Olu , wyłącz ten telewizor, bonie są bardzo niebezpieczne. Czy jest autorytet wypoczniesz. Olu , wyłącz ten telewizor, bo nie wypoczniesz. Olu , wyłącz ten telewizor, bonie sztuki? Hmm... Artyści tak, ale instytucje tracą wypoczniesz. Olu , wyłącz ten telewizor, bo nie wypoczniesz. Dobra, wyłączę ten telewizor, wiarygodność w innych krajach (Niemcy, Ukraina), bonie wypoczną. To było bardzo męczące.

co z wypracowanym szacunkiem. Nastąpiła dekon- Czy barany jedzą bułki. Ola boi się żeby im krzywdy nie zrobić. Odpowiedź: a są trzeźwe struktura i trudno to odbudować. „Muzeum może być czy pijane. Nie wiem, chyba trzeźwe (przypis: nadinterpretacja Haliny YNILAH). No to je- krytyczne” - przechodzi do historii. Pojedyncze gesty nie dzą, bo barany są jak koń. Nic im nie będzie. Z drobnej sytuacji robi się skomplikowana będą zmarnowane. Możemy jednak coś zrobić. Znamy sprawa. Czyli kto jest pijanymi baranami. Teraz wiadomo dlaczego Ola ma taka oso- już trudne czasy, nie wpadajmy panikę. Za oknem listopad bowość. Kurwa nie wiadomo. Dzień Warlikowskiej (opowieść o niej). Nie przerwała (piątek 13 grudnia 2019). Poczuć zawodu , że oczekiwania gadać, i wyłączyła Adama M. (pilotem), gadała dalej. Podobno później włączyła się nie spełniły. Atmosfera lat 90 była inna wtedy niż teraz. Po- go (Adama) z powrotem, a później położyła się spać, bo nie wiadomo było jak ją czucie dokonywania zmian „czytało się” jako „nowoczesny pa- wyłączyć. Uwaga: Renia rozkręciła wiertarkę i narysowała jej wnętrze – cudne! triotyzm”, lęku przed słowem (np. solidarność) – stracili wartość. Wylogowanie i spoczynek. 01.01.14.12.2019. OK.

Wspólnota, solidarność ludzi, Gdzie jest (lecimy do SFERA, tam jest Alarm, tyrania, presja, szantaż emocjonalny i nacisk. Dziwna postać, jej pełno). Była wiara, że to się uda w Białymstoku. HM... W Lubczy piękna i niezwykła, jednak nagle przeobrażona w smoczycę, bestia, po- JEST. Musi być nadzieja dla Białegostoku (spytamy Jurka). Hasło: od- twór, gad, gadzina, czarne monstrum, halt, sznela, nadal na nas krzyczy, nie waga. Tego nam potrzeba (powiedziała Asia Wovrzeczko). W imię mogą pisać. Wygląda to na przemyślaną akcję. Pędzimy do statku. Zmiana utraty komfortu trudno nam zaryzykować. Tani optymizm pod- pilotów. Wsiadamy. Kontrolki, uruchamiamy, szybki start, lecimy. Rondo, skręt, przyspieszenie, długa wolna. Uff, zbieramy emocje w kupę. Czy lecimy we wła- ściwym kierunku. Michał mówi, że mapa jest odwrotnie. Tutaj na Ziemi wszystko – zbieżne. Mamy ich poczucie i nie solidaryzujemy się. Razem jest odwrotnie. Warunki świetlne, SFERA woła, lecimy. Mijamy całe stado ptaków. zbudujemy KONTRABANDĘ. Nie ma czegoś takiego jak niepo- Rudki Nowe, Janówka. Przerwa, posiłek, trzeba jeść, nie wiadomo kiedy znowu lityczne. Kropka. Przemyślmy to poważnie (powiedziała Asia nam pozwolą. Dalej w drogę, pilot poszedł sprawdzić transmitter. Wólka Magierowa Wovrzeczko). Psychogeograficznie (sprawdzić), np. wziąć 17 A (adres skrzyni). Jedziemy dalej. Będziemy chyba 4 godziny przed czasem. Żarno- Lecimy, zielona strzałka, skręt w prawo, przyspieszenie. wo. Szery przed nami wystraszył się nas, nabrał przyspieszenia i ucieka. Pięknie jest. Za- Kierunek: Maćkowa Ruda. Osowice, Muzeum Dziejów łoga mówi , że nie chce się spotkać z załogą z drugiego statku. Smoczyca mówi, że mamy się cmoknąć. Jedziemy dalej. Jeeeeeeeeeeeeeee, ale pięknie. Rozległa woda, przestrzeń, pustka, nie wiem jak opisać. Raj czy gród. Rajgród. Grajewo, fantazy gothic (Klasik), tolkiem się to marzy, albo żurek. Przewalanka, Korycin, Ja- nowski kościół. Popowo, Boczki, Kurajewo, szamba szczelne, gówniana sprawa (Klasik). sinówka, Krosna 04, sklep spożywczy, nadal jedziemy do Guty, Adamowo, Danowo, 17 brzózek (Osadnik), Szczurzyn, LT-912, pisz, Obrytki, SFERY, Wojtacy, Brdy 2, przecinek, a kretowiska widzie- Grądy Grabowskie, Grabowo, Świeża Zielen, suchzysta, niedługo będzie wiosna, 5 liście? , Kumiola, Zagórze, jesteście na górę. Jesteśmy w ko- brzózek (Ania). Turośl, Wanacja, Ania ma kartkę na odwrót. Gwiazdka: stresz- smosmie i tego się nie da ogarnąć ludzkim umysłem (powiedziała czenie wtórne, fragmenty, dlaczego gwiazdka, nie zauważyłam gwiazdki, nie Ewa Jaworska). Brzozowa, [link do Youtube](#), Hodorówka. Rozpływam wiem... Szelest karki, A 1, tu była storna 13... Szelest kartek, szelest kartek, szelest kartek, szelest kartek, kropka. Chyba już jest ten się w tej rzeczywistości (powiedział Michał Klasik). Poświętne, Krzywa, szelest kartek, szelest kartek, szelest kartek, kropka. Chyba już jest ten koniec, Suchowola. Tutaj żyją Suchowolszczanie. Ja się życia ucze przez punkt wyprawy, że robimy odwrót. 1! Jedna duża brzoza (Osadnik). sztukę (M. Klasik), ja też (Ewa J.), ja przez znaczki pocztowe , np. Siedzący Ciekawe co się dzieje w równoległym świecie (czy w odwrotnym). Demon Wróbla. **Głowienie wierzy**. Ta Renówka się kolebie. L Solar, Suchowo- Kadzido w lewo, a Krysiaki w prawo, prosto Wykrot, Myszy- la, Goniądz w lewo, Głębobczyzna, Sztobil 9, Gryniaczki, Kiernówka 2. Cudowne, niec, teraz 12 brzózek (Osadnik), Niedźwiedź 4. Zaczynamy jak można takie coś w polu zostawić? Widziałeś to? To powinno być w ramce! do widzieć pozytywne strony rannego zamachu, Smoczusia muzeum! Czujesz jaka to konstrukcja! Jeszcze 58 minut. Uwaga na łosie! Biały Grąd Całusia. Stacha Konwy 7, Stacha Konwy 14 – to jest – uwaga Ani, ale tam nic nie ma, uwaga Ani. Nie wiem dlaczego o tym mówię. Hmmm... ulica, bohater kurpiowski, legendarny przywódca, część jego życiorysu została stworzona przez lite- Ziemianie. Ania mówi „pobieraliśmy krowie kupy, robili to po ciemku, i Ania widziała 3 słoń- ratów, 11 krzyży (Osadnik), 12 krzyży (Osadnik), ca”. Wielki szeroki widnokrąg i widać tam ziemię jako kopułę, łaaaaaaa. I rano przyszły krowy. ratów, 11 krzyży (Osadnik), 12 krzyży (Osadnik), Sto krów. One same przyszły. Te krowy szły same w sobie, stadem, kupy były świeże. I otwarta, Zareby. W czasie podróży mamy czarne dziury. cudowna przestrzeń. To były biebzanńskie rozlewiska, jeden z cudów świata (wg A. Osadnik). Wę- Stacja Ankrom. Stany Zjednoczone – pery- drowka tam to iść donikąd. Można pomyśleć. Osowy Grąd. A Biały Grąd jest nigdzie. Takie miejsce feria, odległość od tankowanego pojazdu 5 gdzie nie ma nic. Takie piękne miejsce. Osowy Grąd, Augustów 5. Tutaj jest kilkadziesiąt myśli na raz. metrów. Jemioły 7 i 11 (Osadnik). Lejemy do pełna, w sensie dosłownym i w przenośni. I teraz nie wiem, o którą chodzi. Ale to na pewno było bardzo ważne. Tutaj dzieje się bardzo dużo pełna, w sensie dosłownym i w przenośni. ważnych rzeczy. Ja jem bardzo szybko. Zjedzmy coś. Może Strumiłło poczeka. Następna w prawo, 15 krów, może 16 (Osadnik), różowe słupy, I raz, raz dwa trzy (M. Klasik). Bo trochę się wkurwiam: albo jedziemy wszyscy razem albo to jest bez stacja Benzol. Pościern 12. Jagodowy Most, sensu. Oni rozpoczynają spotkanie wcześniej. To jest bez sensu. Albo jedziemy wszyscy razem albo nie. Rycice, Brzozy, Golany, Wilkowo, Rom- Ola jest bardzo dobrym kapitanem statku kosmicznego. Czy to są zawody? Wiadomo, Ola wygra. Olu bierz, Dzionie, Przywilec, Deka 60. Czy i Asiu W, te zawody wygraliśmy. Trzeba akceptować dysfunkcje innych , nasze też, macie lepszy statek, byłeś kiedyś w Pęchcinie. A tam jest teraz nie mogę powiedzieć który kapitan jest lepszy , O czy A. My tego nie traktujemy jak wyścig. Mamy zwol- stacja Ankrom, skojarzenia autora który nienia. Jurek nie był w planie, więc musieliśmy mu powiedzieć, że jest po drugiej stronie drogi. Cieszę nigdy nie był w Stanach. Suleżysz, Kani- się, że się widzieliśmy, jednak... to strata. Nadal jestem głodna. I chyba trochę zła. Nie ma ich. Może to gówek, Ościśłowo. Dolecieliśmy SFE- inny bar... Spokój wodza (A. Szarek). Nie potrzebujesz rachunku. Co to jest? Ja go mam (M. Klasik). Zjedz co RA. 07.57 Ona odłoży to na kupkę jest najtrudniejsze i polecimy dalej. Jest ciemno. Nie mogę pisać. Lecimy. Za wolno jadą. Za późno dał kierun- bardzo ważnych spraw, a potem kowskaz, „skręć w prawo” (google), „za 400 metrów skręć w prawo” (google). Giby. A nie jest trochę za wolna, się zgubią.

przerwa, Michał, nie mamy latarki. Ziemskie jedzenie mu zaskodziło. W przeloku MC Donald, Macharce, Sierski Las, Giby, Głębokki Brud, Rygol, Pogorzec. Teraz był btysek i porażenie – Andrzej Strumiłło. Ta stacja wymaga osobnego rozpracowania. Wychodzimy na zewnątrz. Temperatura spada, ubieramy kombinezony, jakiś dziwny biały opad mamy pod stopami, zostawiamy ślady. Te problemy Ziemian są dość skomplikowane. Nie bardzo wiadomo jak można im pomóc.



Ludzie

Nie wiesz, w jakiej formie przetrwasz / postaci się odrodzisz. Wieczne życie, życie bez końca, życie w sercach. Karty pamięci zapisane na papierze, dyski i pendrajwy, a co będzie później? Jak to wszystko spisać? Gdzie? Ceramika owszem, jest trwała, ale czyż nie jest trwalsza jednak nasza pamięć?

Moja droga przyjaciółka Agnieszka, odradza się każdej wiosny w postaci tulipanów, których cebule ukradkiem żebym nie widziała powsadzała kiedyś w różnych zakątkach mojego ogrodu i które każdego roku mnie zaskakują wyłazając wciąż gdzieś gdzie wiem, że nie wzięły się tam znikąd. Albo mój kolega ze studiów Maciej. Myślę o nim zawsze kiedy biorę do rąk wykonany przez niego mały próbnik zawijania porcelany w rurkę, który mi kiedyś wręczył z uśmiechem i blaskiem prawdziwego pasjonata w trakcie prac badawczych.

Kiedy patrzę na przepiękne obrazki haftowane igłą przez moją drogą ciocię Dorotę Osadnik. Również w ogrodzie wszystko cudownie rośnie - i nie mam tu na myśli jedynie ciocinych białych pachących niebiańsko narcyzów, ale może równie bardzo wzrusza mnie i nie tylko mnie - wieloskładnikowa łąka, której nie dorówna żaden współczesny, jednolicie nudny, równo przystrzyżony trawnik. W tym dzikim trawniku, który mam teraz na myśli, mocno widać (i czuć!) różnorodność, która się wzięła z wielości nasion sypanych z kieszeni fartuszka, z torebki zdobycznej albo z kosza przytarganego z podóży, w którym suszki kwiatów właśnie wyprodukowały posiew. Wszystko to lądowało w łące i dziś cieszy bogactwem i różnorodnością. Albo patelnia mojej kochanej babci Natalci. Wełniana, tkana ręcznie narzuta ślubna mojej kochanej babci Anny. Koleżanki ze studiów Moniki tygrysi łeb, zrobiony ze skarpet, rajstop i drutu, nie przetrwał w podróży, jednak kiedy zamknę oczy widzę go wyraźnie jak patrzy oczami mimo och braku, choć światło- cień stworzony przez Monikę wspaniale uwidacznia je, nawet ich blask. I tak mogłabym bez końca wymieniać, te przedmioty z otoczenia, które każdego dnia mijam. To takie moje kochane, drogie sercu przypomina- najki. Mam też wielki kufer z pisanymi ręcznie listami, adresowane na mnie w liczne miejsca koperty ze znaczkami z różnych stron świata. Stare walizy pełne zdjęć, notatek, karteczek, karteluszków i różnego rodzaju bibelotów. Strzępy chwil z przeszłości, które tworzą moją te- raźniejszość, i zapewne również przyszłość. Nieczęsto do nich zerkam, czasami tylko. Ale zawsze wiem, że są. Symbolizują moją pamięć o lu- dziach. O ludziach, których kocham, którzy mnie stworzyli w takiej po- staci, w jakiej jestem. Współtworzyliśmy się nawzajem.

Najchętniej trzymałabym to wszystko na wierzchu, jednak ilość powierzchni jest ograniczona. Wiele razy usiłowałam stworzyć jakąś symboliczną formę tego zapisu, skondensowaną, utoczoną w symbolicznym geście. Czy właśnie w ten sposób powstała pierwsza kuleczka.? Nie wiem. Wydawało mi się zawsze, że każda kuleczka to osobne słowo lub myśl. I że w całości tworzą zespół - słów i myśli. Czyli jednak (*moja*) pamięć o ludziach utrwała się poprzez rzeczy? A może to jest płynne jak woda i cały jej przebogaty składnik, wilość znaczeń i sensów.... 5 stycznia 2017 w związku z planowaną wystawą w „Małej Galerii” w Nowym Sączu, pisałam w liście do pana profesora Andrzeja Szarka: (...) *tam można wybrać z tego i wykadrować jakiś fragment czegoś z czymś innym, I to będę cała ja - zlepek wszystkiego.* Jestem zlepkiem – wszystkiego i wszystkich tych, których napotkałam na swej drodze. Zmieniam się, a mój kształt płynie. Polemizując ze słowami Dziewiątki na temat (zakazu) wspomnień: (...) *trzeba żyć, kochani. Trzeba żyć i cieszyć się, i płakać, i przeklinać, i diabli jeszcze wiedzą co robić, ale nie wolno wspominać.* Uważam, że to właśnie wspomnienia nadają głębi czasowi oraz doświadczenia temu, co aktualne. Dzięki pamięci i świadomości tego co było, można poprzez nieustanną analizę badać naturę tych przemian. Uzmysławiają, że również im ulegamy i łatwiej jest to zaakceptować jako coś naturalnego, wręcz zacząć tych zmian pożądać. Równocześnie płynąc szeroką rzeką, lub wąską, zależnie od indywidualnych upodobań, można nadawać jej biegowi jakiś mniej więcej kierunek oraz szerokość płynięcia. *Wybierz samodzielnie, którądy chcesz płynąć. Jeżeli masz na to wpływ, tak płyn. Jeżeli nie masz wpływu, płyn z prądem bo się niepotrzebnie zmęczysz a i tak ciebie zaniecie. Rzeka mądra jest. (...) bo jednym z największych praw człowieka jest prawo do przemieszczania się, tak też woda żeby zachować czystość świeżość - musi płynąć, musi być wolna. W stojącej wodzie lęgną się różne dziwne stwory, i rosną w potwory... Nie można wody zniewalać i trzymać w zamknięciu. Zestarzeje się wtedy i dosłownie zaśmierdnie. Będzie nieświeża, niezdrowa. Będzie cierpiała, i ten kto napije się takiej wody też będzie niezdrowy, zatruty. Nie można też wodą handlować, nie można bagatelizować jej znaczenia, źle traktować. Jest żywa. I jeżeli jak zwierzę, żywa istota, się spłoszy, to może ucieknie, odleci w kosmos tak, jak (podobno) z kosmosu do nas przyleciała (...).* [opowieści z kajaka, spływ rzeką Czarna Hańcza]

I jako dopełnienie powyższych znaczeń, cytuję piękny tekst z filmu, który również bardzo lubię: (...) *my też przekraczamy rzekę (...). Podążamy za ludźmi i rzeczami (...) Boisz się, ale przekraczasz rzekę i skupiasz się na tym, co po drugiej stronie. Przekraczasz rzekę wewnątrz siebie. Pokonujesz własne lęki. Nie ma większego wyzwania. Wpadasz do wody. A ona okazuje się ciepła i przyjemna, czujesz się dobrze.... Ludzie, którzy cię kochają podążają za tobą, a ty podążasz za nimi. (...) Nikt nie wie kiedy nadejdzie przyptyw. Trzeba walczyć i mieć nadzieję. Nie można się poddawać. (...)*¹

1. Cytat z kanadyjskiego melodramatu z 2016 roku KOCHANKOWIE I NIEDŹWIEDŹ. Scenariusz i reżyseria Kim Nguyen. Przedział czasowy filmu – minuty od 1:14:30 do 1:16:09

W roku szkolnym 2021-2023 współpracowałam z dziećmi w szkole podstawowej im. Józefa Lompy w Lubszy. W ramach zajęć z plastyki kiedy tylko była ładna pogoda bez względu na porę roku, wybieraliśmy się na wycieczki na szkolne podwórko, gdzie znajduje się sporo różnorodnych atrakcji. Zimą jest ślizgawka, jesienią można zbierać liście, a wiosną obserwować gniazdowanie ptaków. Jest tam też piękny i zadbane ogród botaniczny, całoroczne mieszkanie dla pszczoł murarek, wielkie głązy, domki dla ptaków i innych zwierząt. Są też nieco dzikie zakątki jak np. wielki kompostownik. Nad całością góruje i dumnie pręży pierś wielkie szkolne boisko, plac zabaw i zestawy sprzętowe z przeznaczeniem dla różnorodnych ćwiczeń. Wszystko otaczają drzewa, krzewy, i trawniki. Podczas tych wycieczek dużo rozmawialiśmy. Okazało się, że dzieciaki mają bardzo dużo do opowiedzenia i sprawia im wielką radość kiedy ktoś chce ich słuchać. Zwykle jednak się je ucisza. Postanowiłam namówić je do wypowiedzi, jednak w formie możliwej do przyjęcia (bo ciężko się słucha ze zrozumieniem kiedy wszystkie dzieci mówią na raz). Poprosiłam mianowicie dzieci o to, żeby opowiedziały mi swoje historie w innej formie niż wypowiedź ustna. Mogły to być rysunki, malowane obrazki lub można było też coś napisać. Tematem zadania było wszystko to, co kojarzy się z wodą, też kilka wyjść przezna czyliśmy na obserwowanie świata pod kątem wody. Mianowicie gdzie ona jest, co robi, co się z nią dzieje, skąd się bierze, nawet jaki ma kolor i dlaczego. Oglądaliśmy rośliny, ziemię, niebo i chmury. Badaliśmy też kamienie i obserwowaliśmy inne zjawiska przyrodnicze jak mgła czy śnieg. Podczas realizacji zadania sporo rozmawialiśmy o tym, jaki woda ma na nas wpływ, i co by było gdyby jej nie było.

W efekcie powstało sporo pięknych, starannie wykonanych, ciekawych i oryginalnych prac, które we fragmentach cytuję dalej, a nad wszystkim czuwa fragment tekstu autorstwa Johna D. Barrowa:(...) *Jakie ogromne wrażenie robi tarcza Ziemi, pokryta oceanicznym błękitem poza kłębamii chmur, widoczna na tle kompletnej ciemności ponad jałowym, szarym, martwym gruntem Księżyca. Takie obrazy uczyniły może więcej niż cokolwiek innego dla pobudzenia wspólnej u całej ludzkości świadomości tego, co możemy stracić na skutek zanieczyszczenia, bezmyślności i szaleństwa(...)*¹

1. John D. Barrow, *WSZECHŚWIAT A SZTUKA*, Rozdział: „Czynnik ludzki: światło w ciemności”, str. 71






• jezioro to
• taka wielka
• kałuża
• niebieski

SE
ghii!

Zbiornik wody:

- basen.
- jezioro.
- morze.
- rzeka.
- woda.
- butelka wody.
- działość.



Pełnego dnia na wakacjach
nawarzyłem się pływając byłoby
w brzoju, miałam wtedy 7. lat.

(zdybyłam miał wydrzeć zwinędry
płynące a lataniem, chciałbym
latać, chciałbym latać wystrzelać)



10. bieżem
salto
i się
wylam bawem

podczas
lata
szczęść
to
mnie
do wody
i z go. b. ten
salto



WODA

1. Woda jest czarna, ponieważ woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.
2. Woda jest czarna, ponieważ woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.

Cytryn i lemon w chorobie udało mi się zmniejszyć na 8. miesiącu
w chorobie woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.
W polskiej woda jest brzoju ponieważ jest tam dużo glonów
i brzoju, smacz.



jaki kolor ma woda?

woda jest kolorowa!
podniosłam nożem brata w wodzie a
potem go rzuciłam do wody

1. Woda jest czarna, ponieważ woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.
2. Woda jest czarna, ponieważ woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.
3. Woda jest czarna, ponieważ woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.
4. Woda jest czarna, ponieważ woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.



Na Dolnym Śląsku w małej miejscowości
Paprotki byłam na jeziorze w którym
znaleziono olbrzą barmienie nitrym jeden 10kg
i olbrzą 8kg.



W Julek jest to...

7. Woda jest czarna, ponieważ woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.
Woda jest czarna, ponieważ woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.
Woda jest czarna, ponieważ woda jest czarna i dlatego ma taką wyprostność.

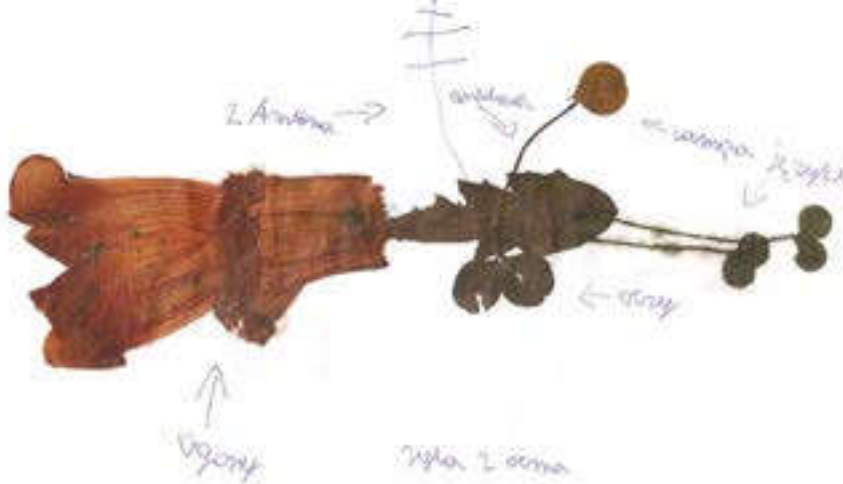


w podwodnym domku



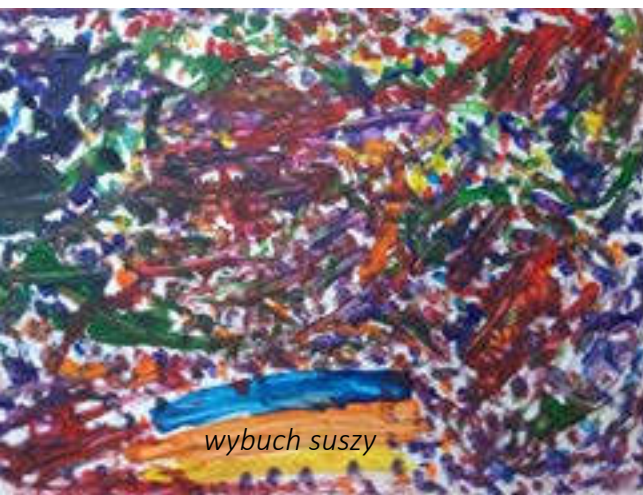
Pracownia
Pracownia z
ocznymi

Dzieci potraktowały zadany temat (wody) bardzo poważnie, podeszły też do niego szeroko. Nie jestem w stanie przedstawić wszystkich prac, jedynie kilka wybranych, nie chcę powiedzieć najbardziejnych ale może w różnorodnej stylizacji i zakresie doznać oglądających je. Przećwiczywszy temat z dziećmi, zapragnęłam więcej- szerszej i głębiej



mieszka w ciemnych miejscach (na dnie oceanu), je piasek i nienieurodzone ryby w jajku

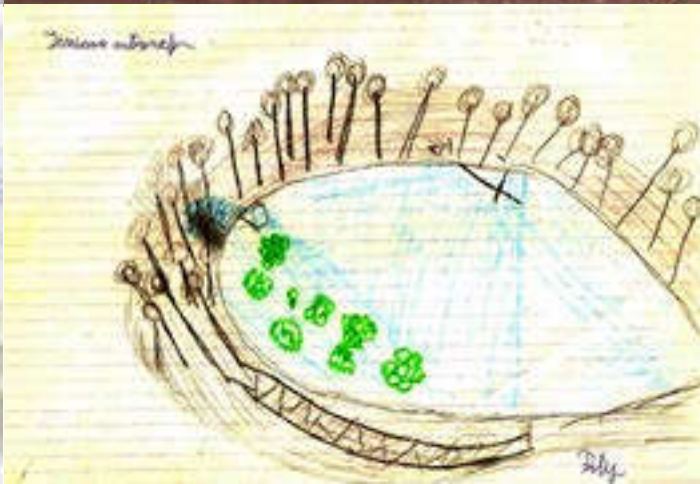
mieszka w ciemnych miejscach (na dnie oceanu), je piasek i nienieurodzone ryby w jajku



wybuch suszy



Ziemie antref





zwiędnięta koparka



Woda.

Wpływanie (wprowadzenie)

Usiłując złapać esencję wody do zbiornika znaczeń i sensów, zwróciłam się z prośbą o pomoc również do młodzieży licealnej oraz do osób dorosłych. Fragmenty zebranego materiału na temat wody cytuję w podrozdziale „Ludzie o wodzie”, najpierw jednak udam się w stronę samej wody...

Zastanawiałam się wiele razy nad tym, co mnie najsilniej determinuje. Nie mam tu na myśli licznych obciążeń zawodowych, prywatnych, ani innych zwykłych codziennych czynności. Chodzi mi raczej o pewien rodzaj obsesji na jakimś punkcie. Takie naprawdę silne zaangażowanie emocjonalne, które predysponuje najpierw myśli, uczucia i następnie wpływa na działanie się. Nad czym przeprowadzam najbardziej intensywne prace badawcze. Po dłuższej analizie uświadomiłam sobie, że z wielką siłą wypełnia mnie strach- przed wysuszeniem. Nie tyle siebie co świata. Strach, że ta cudna zieleń zamieni się w piaszczyste wydmy, po których jedynymi poruszającymi się obiektami będą pyły i piaski, a imitacją żywych istot zostaną znane z powieści Stephena Kinga biegacze pustyni¹ szukające w smutnym pędzie sprzyjających warunków do zaczepienia na chwilę swych wątłych korzeni. Świadomość, że jest to dosyć realna wizja, przypomina mi o silne dreszcze i wzbudza nie tyle lęk co chęć walki i determinuje do niej. Skoncentrowałam sporo uwagi na sposobach ma-

gazynowania wody. W efekcie tych poczynań, mam około 7 ton zapasu deszczówki u siebie w ogrodzie zgromadzonej w mauzerach podpiętych pod wszelkie możliwe rynny. Wiem jednak, że to kropla w skali potrzeb. Że ważniejsze jest nauczenie się, jak gospodarować wodą tak, żeby jej bezsensownie nie tracić. Żeby była tak jak do tego nawykliśmy. Bo ten złudny komfort może się skończyć, że otwieramy kran i siupleci piękna ciepła lub zimna grubsza lub cienka struga. To takie miłe i przyjemne stac godzinami pod prysznicem. Albo lać wodę jedynie dla frajdy słuchania jej kojącego szumu. Wiem, że spora grupa ludzi tak robi. Uwielbia słuchać szumu wody, a z braku możliwości czasowych i finansowych, pozwalających na wyjazd nad jakiś wodny zbiornik lub inny ciek- słucha tego szumu po prostu w łazience. Zastanawiam się co by było gdyby zakręcić ludziom krany? Zwykle różne o dystopijnym przesłaniu teorie traktują o braku dostępu do energii elektrycznej i o efekcie odcięcia od internetu, a dopiero potem od urządzeń typu żelazko (*kto dziś używa żelazka??*) czy lodówka pralka itp, albo paliw zasilających środki transportu jak w *Mad Max* walki o paliwo do poruszania się po piaskach pustyni. A woda? Co o wodzie?

Okazuje się, że całkiem sporo, jednak nie ma to wpływu na naszą codzienność. Ludzie tak jak lali wodę tak będą lali dopóki nie zamilknie kran, i nawet zwykła chwilowa awaria w upalne lato skutkująca brakiem możliwości brania prysznica co kwadrans nie nastraja refleksyjnie a jedynie pogarsza nastrój. Postanowiłam się za to poważnie zabrać....

1. Biegacze, biegusy, chamaechory – rośliny, których pędy nadziemne lub ich części stanowią diasporę przemieszczającą się po powierzchni ziemi pod wpływem działania wiatru. Biegacze są roślinami typowymi dla biotopów pustynnych i stepowych, gdzie otwarte przestrzenie pozwalają pokonywać duże odległości. Wikipedia. [dostęp: 10.01.2023]

Lubię pewną nie do końca poważną bo nie potwierdzoną naukowo teorię dotyczącą pochodzenia wody na Ziemi. Głosi ona, że (woda) przyleciała z kosmosu na asteroidach, które uderzały w naszą planetę. Tę hipotezę wspierają najnowsze badania - teleskop Hubble'a zaobserwował podobne zjawisko w kosmosie¹. Lubię myśleć o wodzie jakby była kosmiczną żywą formą, autonomicznym żywym organizmem, którego poszczególne komórki (krople) stanowią odrębne jednostki zdolne do samodzielnego funkcjonowania. Organizmem, który daje możliwości funkcyjne- innym organizmom nie tyle ożywiając je, co dosłownie sprawiając, że żyją. W filmie „Life” z 2017 roku w reżyserii Daniela Espinosa, scenarzyści Rhett Reese i Paul Wernick sugerują podobny opis względem istoty pochodzenia kosmicznego. Badacze ze stacji kosmicznej misji „Pielgrzym 7” znajdują pojedynczą komórkę i z wykorzystaniem współczesnych możliwości technologicznych, ożywiają ją i mnożą tak, że zaczyna być większym niż jednokomórkowiec spójnym organizmem. W trakcie obserwacji jej życiowych funkcji, naukowcy z „Pielgrzyma” stwierdzają, że pod wpływem *gwałtownego poboru glukozy (nośnika energii) komórki się zaczęły ruszać razem jako całość, przejawiają aktywność elektryczną w czymś na kształt sieci neuronowej (mózg?). (...) nowy gatunek nie jest kolonią szybko mnożących się organizmów jednokomórkowych lecz większym organizmem złożonym z bilionów identycznych*

komórek (...) gdzie (...) inaczej niż u większości organizmów wielokomórkowych, każda odrębna komórka może samodzielnie spełniać wszelkie samodzielne funkcje somatyczne. Każda pojedyncza komórka jest zarazem miocytem³, neuronem⁴ i fotoreceptorem⁵ (...) czyli znaczy to dosłownie, że jest *jednym wielkim mięśniem, mózgiem i okiem*, a równocześnie, *potrafi wchodzić w interakcje z otoczeniem⁶*. Gdyby chcieć przyrównać naturę pojedynczej kropli wody do komórki takiej kosmicznej istoty, dopiero wyobraźnia zaczyna galopować....

1. Źródło: <https://wiadomosci.dziennik.pl/nauka/artykuly/440253,naukowcy-woda-na-ziemi-przybyla-z-kosmosu.html>, [dostęp: 10.09.2022]

2. <https://www.filmweb.pl/film/Life-2017-765212>

3. Miocyt, komórka mięśniowa, włókno mięśniowe. Włókna mięśniowe mają zdolność do aktywnego kurczenia się. Tekst źródłowy: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Miocyt>. [dostęp: 10.01.2023]

4. Neuron, komórka nerwowa – rodzaj elektrycznie pobudliwej komórki zdolnej do przetwarzania i przewodzenia informacji w postaci sygnału elektrycznego. Neurony są podstawowym elementem układu nerwowego zwierząt. Najwięcej neuronów znajduje się w ośrodkowym układzie nerwowym, w skład którego wchodzi mózgowie oraz rdzeń kręgowy. Tekst źródłowy: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Neuron>. [dostęp: 10.01.2023]

5. Fotoreceptory – receptory pochłaniające światło i uruchamiające określoną reakcję fizjologiczną w organizmie. Źródło: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Fotoreceptory>. [dostęp: 10.01.2023]

6. Bezpośrednio cytowane fragmenty z filmu „Life”, minuty: 19:20-20:51

Ludzie o wodzie

Wszyscy wiemy o tym, że woda to (...) cząsteczka niezbędna do życia. Mniej oczywiste jest, że życie na Ziemi zaczęło się w wodzie i zanim rozprzestrzeniło się na lądzie, ewoluowało w niej przez 3 miliardy lat. Woda jest substancją, która umożliwia istnienie takiego życia, jakie znamy na Ziemi. Wszystkie znane nam organizmy w większości składają się z wody i żyją w środowisku zdominowanym przez wodę. Woda jest tutaj, na Ziemi, biologicznym medium i prawdopodobnie tak jest również na innych planetach.¹ Albo, że trzy czwarte powierzchni Ziemi pokrywa woda. Chociaż większość tej wody znajduje się w stanie ciekłym, jest ona również obecna na Ziemi jako ciało stałe (lód) i gaz (para wodna). Woda jest jedyną powszechną substancją, która w naturalnym środowisku występuje we wszystkich trzech stanach materii. Co więcej, woda w stanie stałym unosi się na wodzie będącej cieczą, co stanowi rzadką cechę wynikającą z chemii cząsteczki wody. (...)² Wiemy też, że tlen zawarty w wodzie pochodzi z wielu źródeł, i że może on dyfundować z powietrza, co jest procesem powolnym. Jednak nie jest już takie oczywiste, że do głębszych warstw wody tlen dostaje się jedynie wtedy, gdy woda powierzchniowa miesza się z wodą znajdującą się głębiej. W jeziorach taka cyrkulacja powodowana jest niemal wyłącznie przez silne wiatry³ (...)⁴. O wodzie można pisać i mówić bez końca i temat nie zostanie wyczerpany. Po doświadczeniu z dziećmi ze szkoły podstawowej w Lubczy odkryłam, że na wszystkich obrazkach, które z założenia miały w jakiś sposób nawiązywać do wody- pojawia się też jakaś postać, czasami dosłownie, czasami tylko w nawiązaniu treścią obrazka. Czyli, że dzieci kojarzą wodę bezpośrednio z człowiekiem. Zauroczona tym odkryciem, tak jak już pisałam we wstępie do podrozdziału „Ludzie” postanowiłam zwrócić się z prośbą o pomoc w opisywaniu wody do moich przyjaciół i znajomych. Do osób dorosłych, ale też do młodzieży licealnej. Uzyskałam zaskakująco różnorodne odpowiedzi, które cytuję w dalszej części tego podrozdziału.

1. por. *BIOLOGIA* Campbella, najbardziej aktualny, atrakcyjny w formie podręcznik dla studentów biologii, medycyny, nauk przyrodniczych i nauk pokrewnych. Fragment pochodzi z rozdziału 3 pt. „Woda i życie”. Wydanie z roku 2015, s. 44.

2. Tamże, s. 44

3. Jest to wstęp / wprowadzenie do kolejnej mojej (A.Osadnik) i w przyszłości nie tak odległej rozprawki / pracy badawczej. Będzie ona w znacznym stopniu dotyczyła żywiołu WIATRU.

4. Cytat pochodzi z pozycji: Hermann Remmert, „EKOLOGIA”, PWRiL, Warszawa 1985, rozdział: „Zasoby tlenu / woda, cyrkulacja w zbiornikach”, s. 85.

X X X X X X X X

Dzisiaj, kiedy wodą deszczową z moich mauzerów, podlewałam świeżo wysiane nasiona i przesadzone w nowe miejsca na rabacie rośliny, rozmyślałam o tym że to jest miłe że nie leję tej wody z hydrantu. Rośliny lubią wodę odstaną, mięką. Poza tym oszczędniej jest używać deszczówki, która jest za darmo, choć nie w Hiszpanii i Portugalii, gdzie mafia położyła swoje łapy i (podobno???) posiadanie własnych mauzerów na deszczówkę jest ... NIELEGALNE! Nie mieści mi się w głowie, że człowiek doszedł do tego etapu, ale możliwe że nie odszedł, i że zawsze tak było. Woda na wagę złota...

Tak na pewno będzie kiedy wyschnie świat.

Póki co mam swoje 7 ton deszczu złapano w zbiorniki, podlewam rośliny, czuję się jak w niebie...

X X X X X X X X

Mikołaj Witkowski¹, refleksyjnie:

Gdzieś z końcem października można wyjść i zobaczyć ulicę moką, mimo że deszczu w nocy nie było. Zatem po prostu wilgoci w powietrzu robi się więcej. Jakoś mnie ten widok ostatnio ucieszył i zastanowiłem się dlaczego. I pytam, czy może to dlatego, żeśmy wszyscy z wody i bezpieczniej się czujemy gdy nas szczelniej otula? Albo że jeszcze jest woda, że jeszcze jest...

X X X X X X X X

X X X X X X X X

Julia Lavrishcheva²:

Woda. Dla mnie jest bardzo ważnym żywiołem. Nie myślę życia bez wody. Mówię do męża, że lato-to okres, kiedy strój kąpielowy nie ma czasu na to żeby wyschnąć.

Obserwacja antropologiczna. Stosunek do wody jest różny w różnych krajach.

Na przykład Rosjanie i Czechy lubią pływać.

A Polacy niekoniecznie

Na moje pytanie dlaczego wolą basen niż jezioro, najczęściej odpowiadają, że w basenie widać dno i nic nie może zaskoczyć

Osobiście nie boję się wody. Może dlatego, że mogę pływać w rzece z otwartymi oczami. Większość moich kolegów boją się otwierać oczy pod wodą. A ja nie. Uczę temu syna.

Do obserwacji antropologicznej jeszcze chcę dodać, że często na stawach w Polsce widać przeschęśliwych dzieci i psów w wodzie i rodziców na brzegu.

Pytałam kiedyś ratownika kolegę. Dlaczego Polacy nie lubią pływać. Odpowiedział: dlatego że często nie potrafią i że toną. Albo im się wydaje że potrafią pod wpływem alkoholu

A jeszcze każdy raz czuję ból jak widzę wyprstwaną rzekę. W naszym kraju to niespotykane awisko.

Rzeka piękna akurat tym że jest krzywa, swoimi meandrami.

X X X X X X X X

2. – O mnie? Skończyłam w Rosji Uniwersytet Medyczny (Bashkir State University). Pracowałam jako pediatra w Moskwie. Niestety nostryfikacja dyplomu w Polsce jest procesem skomplikowanym i długotrwałym, a ja nie znałam tak dobrze języka polskiego. Dlatego przyjeżdżając do Polski, mocno skupiłam się na nauce języka i poznaniu kultury polskiej (studiowałam półtora roku w Szkole Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego), oraz znalezienia ciekawego kierunku (dzięki wymianie studenckiej MOST studiuję jednocześnie w Cieszynie i Krakowie Etnologię i Antropologię Kulturową). Tęsknię za moim zawodem. Być może w przyszłości połączę wiedzę z kierunków, które studiowałam? I zrobię nostryfikację dyplomu? [dane z: 10.01.2020]

Julia mieszka w Polsce z mężem Alexem Plakhotnym (Alex skończył najlepszy Uniwersytet w Rosji MGU, kierunek Fizyka Ziemi) od 4,5 roku.

1. Mikołaj Witkowski, tarnogórzanin, z zawodu tłumacz i nauczyciel, z zamiłowania pomost międzyludzki, we wnioskach grantowych określany jako animator kultury.

X X X X X X X X

Ewa Jaworska¹, podróżniczo:1. *Deską po dupie*2. *Na Srilance Północnej, morze... W łupinkach drewnianych delikatnych łódek wyprawa na pełne morze w celu zobaczenia stada dzikich delfinów*3. *Na Malezji, wyspy Perentiam, też po prawej stronie Malezji jak patrzysz na mapie. Wakacje, parę dni nad morzem. Ludzie jeżdżą tam nurkować bo jest przepiękna rafa. Nie jest to środowisko naturalne człowieka bycie pod wodą; musi mieć opanowany oddech, nawet w sytuacji stresowej (np. kiedy zobaczy rekina, blisko, obok, twarzą w twarz - musi zachować opanowanie)*4. *Było to na trasie morskiej na Małych Antylach, z wyspy Grenada na Tobago, barka do przewożenia złomu. Barka przewoziła nielegalnie czarnoskórych robotników, i okazjonalnie białych turystów. Morze z dużymi falami, niebezpieczne... Potrzeba fizjologiczna zagnała mnie z rozkołysanego, nieoświetlonego w żaden sposób ciemnego i wiotkiego względem żywiołu pokładu w stronę jakkolwiek. Bałam się, że wpadnę do wody i nikt tego nawet nie zauważy, zwłaszcza że fale były wysokie i dzikie. Ludzie jak śledzie spali pokotem na pokładzie, nikt nie interesował się czy gdzieś idę i czy stamtąd wrócę.*5. *Mam plan osvajania się z wodą: morsowanie w grudniu. WODA - LÓD*

X X X X X X X X

X X X X X X X X

Ola Firlińska², wspominkowo:

Mieliśmy wtedy mniej niż po 20 lat (Grzesiu Ch., Iza C., Remik, Justyna S. znajdują się w tej opowieści). Było to w Strumieniu nad Wisłą u Justyny. Siedzieliśmy nad samą rzeczką pod mostem. I kiedy zrobiło się tak ciemno, że nie było widać różnicy między wodą a brzegiem, Grzesiu z papierosem szedł tym nieokreślonym brzegiem. Można było obserwować ten ogień, który jednak nagle znikł, albo raczej zawirował, przygasł i powstał. Przez Remika został wyciągnięty za nadgarstki, nie utonął, są świadkowie, jednak nikt nie doszedł jak to się stało, że ten płomyk papierosa nie zgasł. Topielec spokojnie dopalił go po za nadgarstki wyjęciu z wody, nie trzeba było mu ponownie podawać ognia bo nadal miał swój. Dziwna sprawa.

X X X X X X X X

Kamila Semeniuk / wspominkowo

Kiedy w studni był niski poziom wody, chodziło się do źródła obudowanego podobnie jak obudowywało się wtedy studnie. Wszyscy dbali o to, żeby było czyisto (woda pitna, szacunek). Kocham wodę. Zawsze była w moim życiu dobrymi skojarzeniami np. ze snem (plusk) czy ze spokojem (szum). Zabawy w wodzie, w tym te o podłożu dydaktycznym (mycie świńskich jelit), poprzez zabawę (budowanie tam i zapór), wpływ stanu skupienia wody (wartki strumień prąduje i skuteczniej płucze jelita), spokojna woda oczyszcza powoli, delikatnie. Kocham deszcz i wodę.

X X X X X X X X

1. Ewa Jaworska. Od ukończenia studiów zawodowo związana z działalnością projektową, artystyczną i pedagogiczną. Zajmuje się animacją, grafiką i projektowaniem graficznym.

2. Ola Firlińska w pracy artystycznej zajmuje się przede wszystkim malarstwem, grafiką oraz techniką emalii. Brała udział w licznych wystawach w kraju i zagranicą.

X X X X X X X X

Woda a więc nienazwanie, nieokreślenie.

Woda może być tylko wodą. Nie poddaje się próbom opisu. Jej kształt ucieka całej konstelacji słowa. Jedyne próby nadania jej kształtu, podejmuje malarstwo, rozbijając się o płaszczyznę płótna.

Woda to nieokreśloność. Stałość, ulotność, w końcu to, co budzi lęk - płynność. Płynny, a więc jaki? Zestawiam to słowo - płynny - z człowiekiem. To, co kryje się za barierą widzialności, nakazuje zrobić krok, tak wstecz.

Woda nie posiada sama z siebie smaku. Nie chce, by nazwać ją jakkolwiek z jej cech. Znamy tylko kilka jej zachowań. Bardziej humorów. Resztę skutecznie zastania le-istą naturą.

Tak więc pozostaje nienazwana.

Jeśli nienazwana, znaczy budzi lęk. Słowa od zawsze oswajały demony.

Lęk, strach zatem to woda. Jak ona mają swoje stany- stały, ciekły- przelewający się przez ciało i ulotny- uchodzący jak syk pary, kiedy na wydechu mówimy: po.

Strach, jak woda potrafi dokładnie otoczyć każdy milimetr ciała, gdy zanurza się pod jego taflą.

Strach nie ma kształtu. Jest wodą. Nienazwany.

J&M

X X X X X X X X

X X X X X X X X

Aqua ex machina

Ciemność nad powierzchnią bezmiaru wód

Nad którą unosił się pierwszy oddech ludzkości

Rozdyma mi płuca i wypełnia mój brzuch

Płodowymi jeziorami morskich oczu

Siedzę na klifie zakrzywionym jak papuzi nos

Wciskający się w nie swoje sprawy

W tą naturalnie błękitno lepką toń

Przypominającą mi że nikt nie dowiódł istnienia drugiego brzegu

Błogosławieni żywi na których pada deszcz

Maskujący strugi z potem wylanych łez

Rzeźbiących strumienie zmarszczek

Co przecinają się jak linie metra

Prowadzące zawsze do rodzinnego

Łukasz Loskot¹

X X X X X X X X

1. Loskot Łukasz, urodzony zimą w Tarnowskich Górach. Debiutował tomikiem Poezja na kartki (2003). Swój drugi tomik zatytułował Modlitwa Złodzieja (2005). Jest wokalistą zespołów Arsenau i Last Haven. Swoje wiersze publikował między innymi w: „Szafie”, „Gazecie malarzy i poetów”, „Portrecie”, „Parnasiku”. Zdobył trzecie miejsce w konkursie literackim „Dolina Kreatywna” TVP. Ma alergię na kurz, sierść kota, babkę pospolitą i „żebraczą” poezję. Nienawidzi pisać o sobie w trzeciej osobie.

Poniżej wypowiedzi uczniów z klasy 1 liceum:

- *Woda może mieć różne odcienie, np. jasnoniebieski, zielony, błękitny, lazurowy. Na jej barwę wpływają różne czynniki, takie jak np. otoczenie, zanieczyszczenia lub kąt padania promieni słońca. Czasami na kolor wody wpływ mają również przedmioty odbijające się w niej.* Lena
- *Woda nie ma konkretnego koloru. Jej barwa zależy od otoczenia, w którym się znajduje i wielu innych zewnętrznych czynników. Woda jest przezroczysta.* Julia
- *Gdy pierwszy raz pojechałam nad morze z rodzicami i dziadkami byłam zachwycona. Jako dziecko kochałam naturę, więc każda okazja spędzania czasu na jej łonie mnie cieszyła. Pewnego dnia podczas pobytu, gdy siedzieliśmy na plaży, mój dziadek mnie zawołał. Znajdował się on w wodzie i kazał mi do niego podejść z kołem ratowniczym. Zrobiłam tak, a on zabrał moje koło i wyłowił nim ważkę z wody. Po wyjściu na ląd, położył owada na pobliskiej trawie z dala od ludzi i ja zostawił. Na następny dzień ta sama ważka usiadła na kolanie mojego opiekuna, pokręciła głową i odleciała. Woda sama w sobie nie ma koloru. Jest przezroczysta. Kolor, który widzimy, nadaje jej to, co się w niej odbija, to co w niej jest oraz to, w czym się znajduje. Przykładowo: morzem widzimy niebieską wodę, ale w nocy potrafi się stać nawet czarna. Gdybyśmy wzięli ją do czerwonego wiaderka, stanie się czerwona, a gdy nalejemy ją do szklanki i dodamy barwnika, również zmieni barwę.* Niko
- *Kolor wody zależy od jej składu oraz otaczających przedmiotów i środowiska, ponieważ działa jak lustro. Woda nigdy nie będzie całkowicie przezroczysta, ponieważ zawiera różne minerały. Jednak niezamulona czysta woda pokazuje obraz po drugiej stronie lub w wodzie.* Justyna
- *Wodą zalała mi się piwnica w 2016 roku.* Ela
- *Moim zdaniem, kolor wody zależy od tego na jakim jest tle... Można by rzec, że w ten sposób jest przezroczysta. Jednak w głębi oceanu, woda wy-*
- *Woda nie ma koloru, można go nazwać „transparentny” lecz odbija kolor z otoczenia np. morze ma kolor niebieski ponieważ odbija niebo (niebieski). Gdy patrzymy przez butelkę / szklankę wody, widzimy co znajduje się za (tylko że rozmyte) jak np. inny czerwony kubek to woda zdaje się czerwona.* Kaja
- *Uważam, że woda zmienia swój kolor w zależności od światła lub miejsca, w którym się znajduje. Np. w butelce wydaje się przezroczysta, ale np. woda w większym zbiorniku takim jak morze, ocean itd. wydaje się niebieska, turkusowa, a nawet zielona. Woda przyjmuje różne kolory w zależności od ilości światła, miejsca skąd to światło pada, głębokości zbiornika itp.* Gosia
- *Moim zdaniem woda posiada kolor przezroczysty pomieszany z szarością. Uzasadnienie: Woda, którą widzimy na co dzień, np. z kranu, nie jest idealnie przezroczysta tak, jak myślimy. Dobrym pytaniem jest, czy istnieje w ogóle idealnie czysta woda? Po przyjrzeniu się jej, zawsze można zauważyć lekko złamany odcień. Ja widzę szary.* Paulina
- *Czysta woda ma kolor jasnoniebieski. Ale zazwyczaj woda jest bezbarwna. Jeśli woda jest w jakiejś butelce widać niebieski kolor, czasami zielony, ale rzadko, musiałaby być w zielonej szklanej butelce.* Nikola
- *Woda ma kolor przezroczysty, jednak na jej barwę wpływa także światło czy inne czynniki, np. często woda w jeziorach przybiera kolor ciemnozielony pomieszany z brązowym, za to strumyki płynące w górach można je nazwać krystalicznie czystymi dlatego ich barwę można przydzielić do bardzo jasnego niebieskiego lub przezroczystego. Woda w oceanie także ma zmienny kolor, często można zauważyć, że woda blisko brzegu ma kolor jasnoniebieski, za to im dalej tym ciemniej. Wtedy kolor podchodzi już nawet pod ciemny granatowy.* Ela
- *Woda sama w sobie nie ma koloru, jest przezroczysta. Ale zależy przez co się patrzy bo np. woda w oceanie ma kolor niebieski ponieważ odbija kolor nieba.* Paulina
- *Woda wydaje się być nieistotna, jednak jest niezbędna do życia żywym organizmom.* Barbara

- *Za pomocą wody żyjemy, jest ona nam potrzebna, ponieważ wodę spalamy a jak wodę spalamy to musimy się tej wody napić bo jak się nie napijemy to organizm słabnie w taki sposób możemy szybko stracić przytomność.* Madzina

- *Woda to źródło wszystkiego. Gdyby nie ta niepozorna woda, nie byłoby istnienia. Nie byłoby nas, zwierząt, a czas nie miałby znaczenia. Gdyby nie woda, ta strona nie zostałaby napisana. Ziemia byłaby jedną z wielu kul egzystujących we wszechświecie. Który też nie miałby znaczenia, bo bez ludzkości nie jest odkrywany i nazywany. Po prostu jest.* Paulina

- *Woda jest piękna, lecz może być nieprzewidywalna i niebezpieczna. Woda jest tajemnicza i daje życie jak i je traci i zabiera. Moja młodsza siostra powiedziała, że „woda jest przezroczystym czymś, co jest mokre”. Woda w zależności gdzie jest lub płynie ma inne, różnorodne kolory.* Patrycja

- *Woda wcale nie jest niebieska, nam się to tylko wydaje. A to jest tylko takie złudzenie bo to niebo jest niebieskie, i ono się odbija w wodzie!* Karolina

- *Woda. Dla jednych coś niszczącego, ponieważ nie zaminajmy, że woda to niszczycielski żywioł. Dla drugich to coś potrzebnego do normalnego funkcjonowania organizmu. Woda jest czymś, czego ludzie się boją, np. oceanów, ponieważ żyją tam różnego rodzaju ryby, które wyglądem przerażają. Jakby nie patrzeć, woda jest nam wszystkim potrzebna do picia. Woda jako obiekt do malowania jest czymś trudnym i trzeba się nagłówkować aby dobrze to namalować. Podsumowując: woda jest piękna lecz nieprzewidywalna.* Agnieszka

- *Woda pozwala tworzyć sztukę i można w niej pływać co jest świetnym uczuciem. Dzięki niej przede wszystkim pozwala ludziom i wielu organizmom przeżyć. Tworzy piękne krajobrazy. Kiedy jest ciepło, pozwala nam się ochłodzić.* Agata

- *Woda daje życie.* Wanda

- *Kolor wody zależy od: światła, podłoża, dnia tygodnia i także od humoru.* Agnes

x x x x x

(...) ciało każdej żywej istoty – czy to będzie mała muszka, ptak, koń czy człowiek – składa się w większości z wody. Ciało dorosłego człowieka zawiera jej około 63%. Człowiek pobiera wodę przez spożywanie pokarmów i wydziela ją oddychając, pocąc się i oddając moc. W ciągu jednej doby człowiek wydziela ze swojego organizmu 2 do 3 litrów wody. Stwierdzono, że bez pożywienia człowiek może żyć nawet miesiąc, a bez wody – tylko 8-10 dni.

Tak więc znaczenie wody dla organizmu człowieka jest ogromne. A jak ta woda krąży w przyrodzie?

Nieskończonymi zbiornikami wody na ziemi są morza i oceany. Skutkiem nagrzania ciepłymi promieniami słońca woda z tych zbiorników paruje, para unosi się w górę, tam ulega ochłodzeniu, skrapla się i tworzy chmurę. Wiatr pędzi chmurę z miejsca na miejsce, drobne kropelki wody łączą się w duże krople i spadają na ziemię w postaci deszczu. Tu woda wsiąka w glebę i natrafiając na nieprzepuszczalne podłoże, tworzy podziemne zbiorniki i strumienie. Jedne z nich przebijają się na powierzchnię, tworząc źródła, inne torują sobie drogę po głęboko ukrytych skałach, wlewają się do potoków i rzek, a z nimi z powrotem do mórz.

Weźmy teraz kroplę wody pod mikroskop. Zobaczymy, że woda, która wydawała się nam krystalicznie czysta, roi się wprost od drobnych żyjątek. Jedne z nich wyglądają jak maleńkie, delikatne sprężynki, inne mają kształt dziecinnych czapeczek, a jeszcze inne przypominają wydłużone pantofelki. Najmniej tych żyjątek znajdujemy w wodzie źródlanej, więcej w wodach otwartych a więc w rzekach, jeziorach i stawach, a w kałużach i płytkich wodach gruntowych jest ich już zatrzęsienie. (...)¹

1. „ZDROWIE W DOMU”, s. 33-34, rozdział „Studnia czy wylęgarnia zarazków”. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1956. Red.: S. Kaltman, konsultacja naukowa Prof. dr M. Kacprzak.

Rozdział II

Realizacja

realizacje cykli rozpoczętych, niekoniecznie skończonych, ani je kończące

Zbieram dłonie / Daj mi wodę

Formy dłoni we wspólnym dla wszystkich geście dawania wody, zdejmowałam w specjalnie w tym celu stworzonej sytuacji domowej LCC, maksymalnie komfortowej i przyjaznej. Detale sytuacji dostosowywałam zależnie od indywidualnych potrzeb osób „oddających” mi swoją dłoń, pojedynczą lub dwie na raz. Starłam się wprowadzić w dobry nastrój dźwiękowym tłem muzycznym, rozmową, miałam również przygotowany zestaw napojów i smakołyków, wygodne siedzisko, poduszki, kocyki. Temperatura pomieszczenia dostosowywana była przeze mnie tak, by było maksymalnie przyjemnie, czyli zimą rozpałam kominek, latem natomiast stosowałam cichobieżne wentylatory. Starłam się również na miarę możliwości zdejmować formę z dłoni dwóch osób na raz. Mogłam wiele razy obserwować tworzące się wtedy szczególne więzi, pewnego rodzaju porozumienie, kiedy dwoje ludzi siedzących obok siebie w dziwnej sytuacji, kiedy nakremowani muszą wytrwać w bezruchu przynajmniej 10 minut (taki jest mniej więcej czas wiązania gipsu). Nieraz okazywało się, że dla niektórych osób (w grupie tej znalazły się głównie dzieci) 10 minut trwa wieczność, nie da się tak długo wysiedzieć w bezruchu. Uzyskiwałam wtedy niedoskonałe, popękane formy. Brałam wszystko jakie jest, prawdziwe, robiłam później odlewy również z takich „mniej udanych” form. Oczywiście istnieją technologie prostsze, łatwiejsze, dające możliwość lepszych, wręcz perfekcyjnych wyników zarówno jakościowo jak ilościowo. Nie byłam tym jednak zainteresowana, dla mnie najważniejszym elementem tego przedsięwzięcia było owe symboliczne nieruchome 10 minut, proces przygotowania do tych 10 minut, następnie cała sytuacja, która następowała później- czyli oddzielenie ciała od gipsu, towarzyszące temu emocje, wyraźna ekscytacja, nawet radość z możliwości uczestniczenia w czymś niezwykłym, tworzenie się więzi, odczuwanie wspólnoty, satysfakcja, euforia, radość.





Złóż proszę dłonie w układ nibykołtyski, czyli w mniej więcej tak zdefiniowanej pozycji: paliczki spójne lub też w garści niczym pojemnik nieprzepuszczalny, jednak w geście dawania czegoś, co raczej nie powinno wyciekać...

Cel: Instalacja przestrzenna, której modułem jest multiplikowana jednostkowo i całkowicie ręcznie- unikatowa dłoń ludzka. Z tak pobranej z pietyzmem formy przygotowywałam odlew i metodą odkuwania uzyskiwałam pozytyw. Zastosowałam gips i beton.



Pamiętam ten moment, nie wiem czasowo jak był ulokowany, jedynie towarzyszącą mu emocję, silną.... Mianowicie ten moment, w którym nagle uświadomiłam sobie, że moje dłonie ulegają zmianom.....







Moja autorska akcja „Zbieram dłonie – daj mi wodę” rozpoczęła się w roku 2018 i została przerwana przez izolację i przejście na komunikację zdalną. Projekt jest w trakcie dalszej realizacji jednak od roku 2020 przybrał inną formę niż zakładałam w roku 2018. Mianowicie z braku możliwości bezpośredniego kontaktu z kolejnymi osobami chętnym oddać mi swoje dłonie w geście dawania wody, zdecydowałam się zastępczo na formę zdalną. Takim sposobem iodlewy tradycyjne zostały zastąpione przez fotografie. Osoby zaangażowane w mój projekt wykonywały zdjęcie swoich dłoni w geście jak wyżej pisałam (czyli niby-kołyska, palce razem) oraz następnie wysyłały je do mnie metodą email, mms, messenger, dwa razy dostałam też wydrukowane zdjęcia w kopercie za pośrednictwem zwykłej poczty. Z jednej strony ilośc przerwała (na chwilę) mój projekt, z drugiej otworzyła go. Mogło (może) w nim bowiem wziąć udział zdecydowanie więcej osób niż pierwotnie zakładałam. Każdy mógł (może - ponieważ projekt trwa i nie zamierzam go na razie przerywać) zrobić zdjęcie i do mnie je wysłać dowolną metodą; nie każdy mógł do mnie przyjechać (lub ja do niego) w celu fizycznie zdjęcia formy dłoni i następnie odlania jej.



Zebrane dłonie pojedyncze lub podobne złożone razem, kolorystyka naturalna, wyraźnie widoczne ubytki, ukruszenia i inne niedostatki, szczerą niedoskonałość, brak celowości upiększeń.

*daje się być niebieska, granatowa.
(...) Może tak naprawdę jest czarna
i w ogromnych ilościach możemy to
zauważyć. Emilia*

Prezentacja mojej instalacji w spe-
cjalnie przeze mnie wybranej prze-
strzeni na terenie UŚ w Cieszynie,
którą dostosuję do swoich potrzeb.

Wszystkie dłonie razem
gęsto
jedne dłonie przy drugich
razem wspólnie
we wspólnym geście

wszystko płynie

rzeka jest ze źródła

każda dłoń jest źródłem

każde słowo wpada do rzeki i zasila ją

ocean

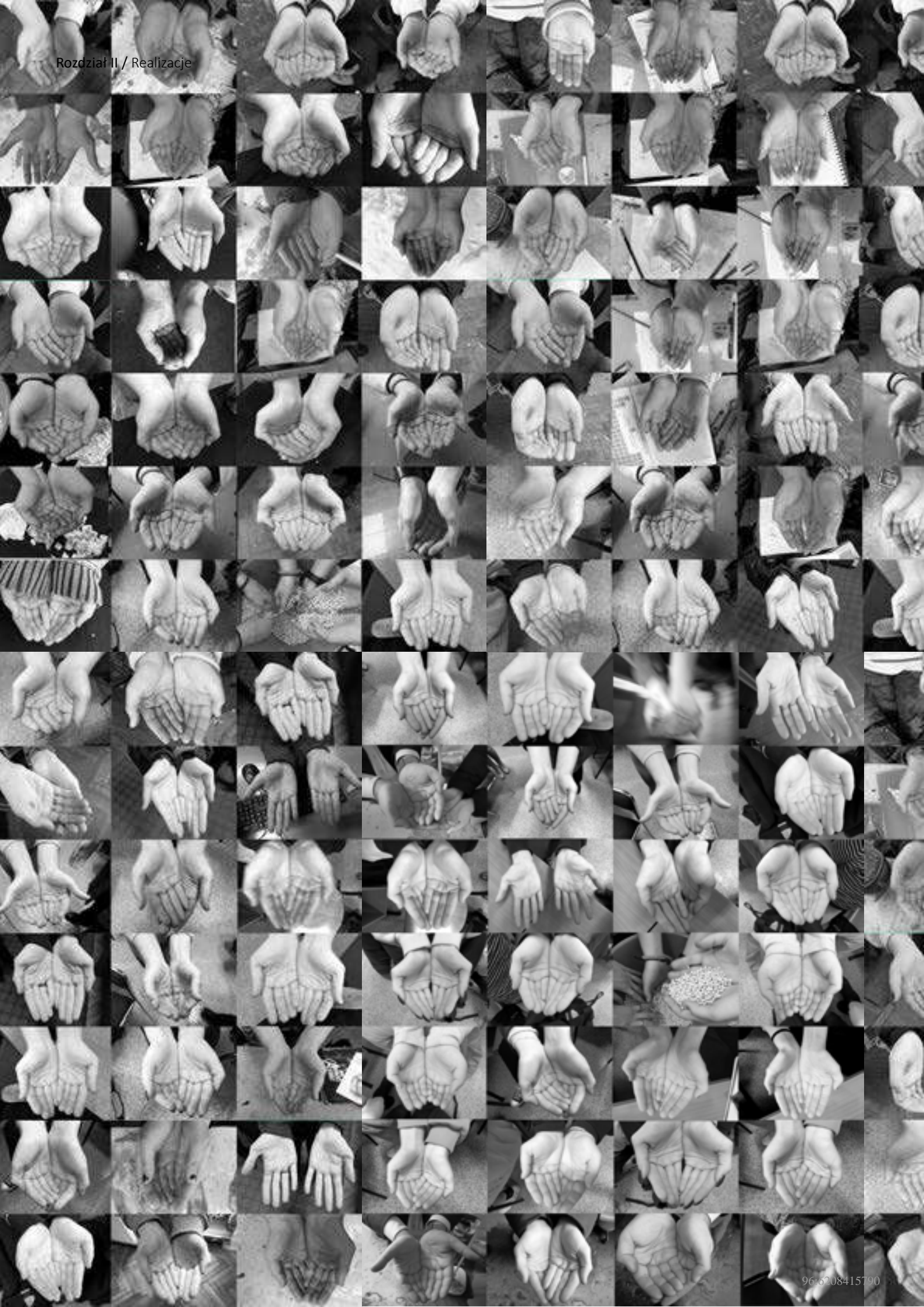
a w ciszy- szelest





















Kuleczki. Jedna kulka / jedno słowo

Kiedy w 1993 roku w akademiku ASP przy ulicy Henryka Pobożnego 9 we Wrocławiu spotykaliśmy się regularnie w grupach większych i mniejszych tocząc akademickie rozmowy do bladego „skoroświta”, bez odczucia zmęczenia lub jakiegokolwiek przesilenia, wydawało mi się to czymś całkowicie zwyczajnym. Nie myślałam wtedy o ulotności tych cudownych chwil, kiedy młodzi i gniewni ustalaliśmy porządek świata, czyniąc go lepszym i piękniejszym tylko dlatego, że w naszych młodych głowach było to po prostu - możliwe. Snuliśmy więc te rozważania nie skrępowani żadną barierą, żadne tabu nie dotykało naszej swobody twórczej i niekończących się projekcji świetlanej przyszłości. Są chwile kiedy wracam do tych czasów, ostatnio nawet dosyć często. Szczególnie pomocny tym powrotom jest mały, niepozorny obrazek, który skromnie w kąciaku wisi w moim aktualnym domu, i szeleści drgnieniami przeszłości. Ale jakże aktualny jest ten obrazek... Było to pewnego zwyczajnego dnia, kiedy ponownie przy stole siedzieliśmy w grupie, ucząc się do jakiegoś egzaminu. Najlepszą metodą nauki jak wiadomo bywa dyskusja, z różnicami poglądów, których uzasadnianie i szukanie argumentów wbija się w pamięć tym samym utrwalając wiedzę. Różnica tego spotkania polegała na tym, że ktoś „zdobył” woreczek cukierków pakowanych w kolorowe alufolie. Dla nakreślenia tematu dodam, że były to czasy studenckie, dosyć ubogie, jedzenie nie marnowało się i zawsze było zjadane do ostatniej kruszynki, zdobyta „po znajomości spod lady” zupka kuksu była wtedy luksusem i zjadaliśmy ją w podziale – jedna zupka na trzy osoby; hasło jajecznicza na wo-

dzie nie wywoływało dziwnego skrzywienia lecz wyraz zrozumienia pojawiał się na twarzy, a zdobyczny kalafior lekko obgotowany bez żadnych dodatków, zjadany był omal w biegu tylko po to, żeby móc zjeść go jak najwięcej; pełna kuchnia głodnych gąb tylko czyhała na okazję żeby podeżreć czyjeś jadło z garnka... Na wernisaże chodziło się i dla koneserstwa sztuki, ale przede wszystkim w celach konsumpcji podawanych poczęstunków. Tak więc owe wspomniane wcześniej cukierki jawiły się nam wtedy jako luksus, i chwila ta wręcz roziskrzyła się jego blaskiem. Jedliśmy w skupieniu, dyskusja złagodniała, nie było kłótni ale pewien rodzaj uroczystego uniesienia. Z namaszczeniem też i ogromną precyzją i szacunkiem, jedząc cukierki i tocząc spokojne dyskusje, kulaliśmy z papierków po zjedzonym cukierku śliczne kulki. Każdy miał przed sobą swoją kupkę, też był to sygnał kto ile zjadł, i czy podział był w miarę równy. Następnie o poranku kiedy deliciał zaświecił smutnym końcem w postaci pustego woreczka, a ekipa dyskutantów postanowiła udać się na zastłużony spoczynek, w blasku wschodzącego słońca zobaczyłam ten niecodzienny obrazek... Mam go przed oczami do dziś... Ta kolorowa kupka ukulanych nocą kulek zjawiała mi się niczym stos słów. Obraz chwil w towarzystwie ludzi konkretnych, którzy połączeni ta chwilą wykonywali połączone ruchy, bezwiednie i bez wysiłku, tak po prostu. Można się w nich taplać, można na nich leżeć, tańczyć, można się nimi obsypywać. Można je komuś podawać z ręki do ręki. Można się też nimi zadławić udusić utopić zatopić w nich.



Pejzaż rozmów / utrwalam
wymiary: 100x140cm





Zebrałam kuleczki, dałam do ramki i mam do dziś. Jest to preludium do cyklu prac w tej tonacji - mentalnej i merytorycznej, które kontynuuję do dziś, przy współudziale bliskich mi osób. Kulamy dalej, razem lub osobno. Kulki są różnej wielkości, tonacja barwna zmienna w zależności od rodzaju użytego materiału. Niektóre kulki kula się w prosty i przyjemny sposób, inne trzeba ugniatać silniej ponieważ materiał daje opór, czasami powstaje kilka kulek na raz, czasami cała ich sterta, czasami jedynie kilka sztuk. Kulamy przy stole, kulamy na fotelu, w domu lub w ogrodzie, w podróży i przed snem. Kulanie kulek łączy. Całemu cyklowi nadałam wspólny tytuł: „JEDNA KULKA JEDNO SŁOWO”.

Projekcje jawią się w formie spłaszczonej przytwierdzone kulka po kulce na sztywnym podłożu i wstawione w ramach, lub usypane w stosy. Pojemniki, stoiki, gablotki, srebrne komnaty, tajemne pokoiczki, za zasłonkami lub w otwartej niczym nie skrupowanej przestrzeni. Przybierają różną postać zależną od

kształtu „opakowania”, jednak niezmiennie modułem łączącym jest symbolicznie ukulana wraz z brzemieniem słowa towarzyszącego jej kształtowaniu – kulka.

Z kulką można prawie wszystko, można je zgnieść razem w jedną wielką kulę, lub dać do stoika i wozić ze sobą jako obrazek wspomnień w ukulanej chwili.

Kulki – słowa niczym woda – płyną szeroką falą lub wąskim strumyczkiem, rozlewają się w oceany lub niekładną na dnie zbiornika stoika talerza wanny.

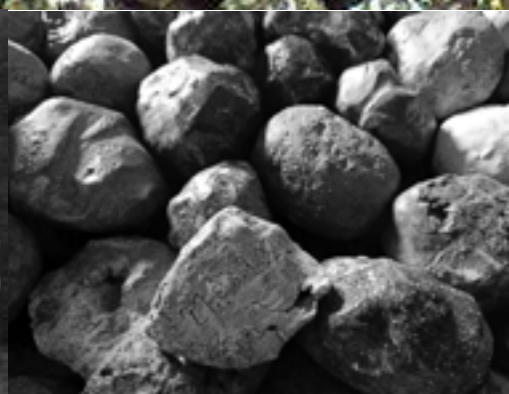
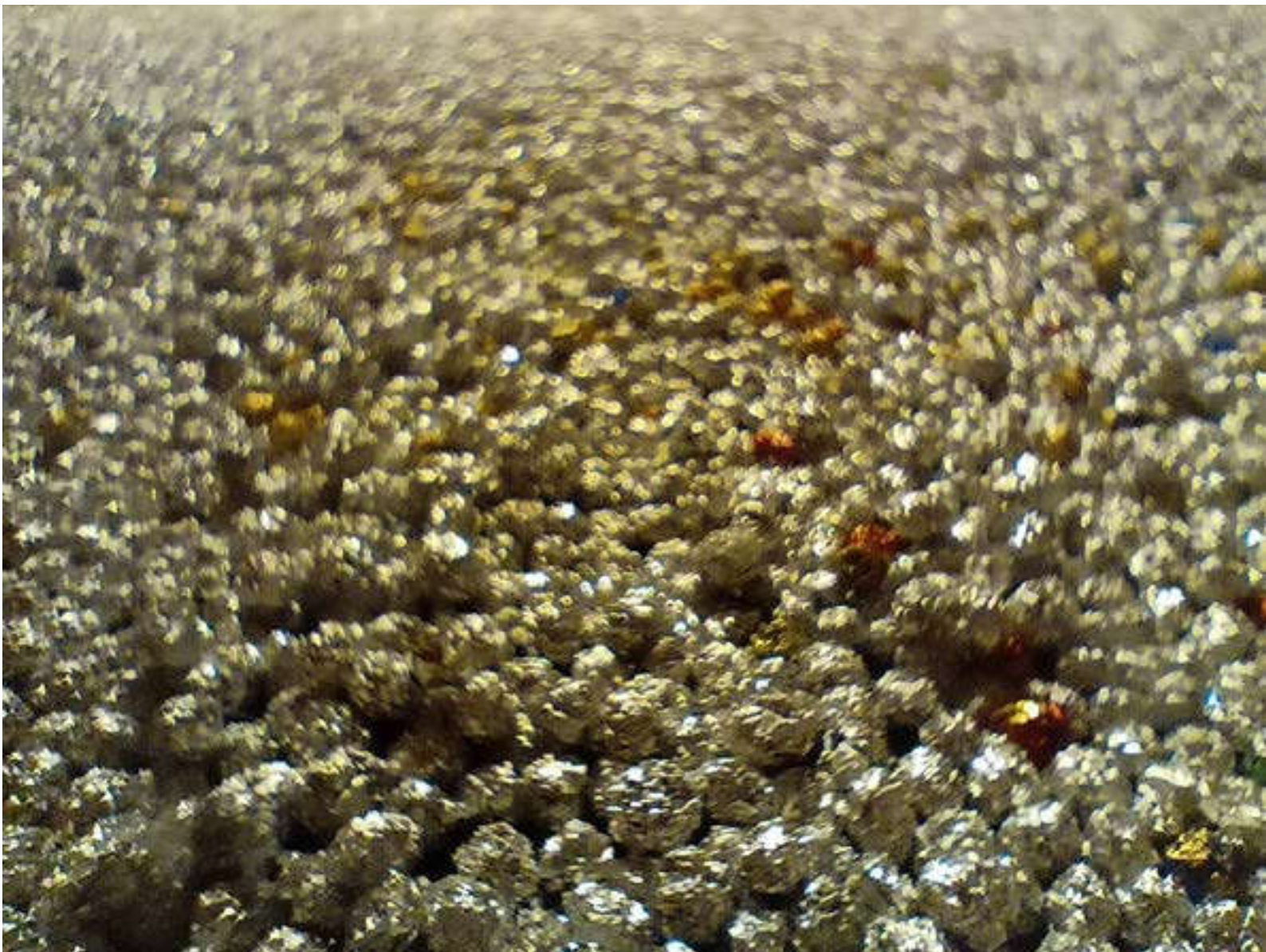
Gotowe kulki można używać do robienia szelestu, przesiewać je w dłoniach, omal nurzać się w nich.

Można się im też po prostu tylko przyglądać celebrując sztukę i sposób podania, ładnie oprawione są uroczyste, rozsypane beładnie tworzą kałuże, można je wtedy deptać świadomie lub niechcący spłaszczając ich klarowny szlachetny kształt. Można je też podrzucać i obserwować jak spadają, niczym deszcz...



fot. Marek Wesółowski





Woda, kuleczki i kamienie

Ile znowu bułek i chlebów bezpowrotnie wyleciało w powietrze w tym nieskromnym wybuchu emocji. Jakże to jest niepraktyczne, nieczułe. Ta płonąca w kolorowym fajerwerku ciepła odzież zamiast okrywać czyjeś ciało, płonąc przez chwilę w atrakcyjnym wybuchu¹ wzbudza trwający chwilę dziki zachwyty. Posiadam kurtkę z przeszło 40 letnią historią, moją własną kurtkę od początku jej istnienia, a te inne ciuchy są sprzed omal wieku i wciąż można je używać a nie podpalać i rzucać bez sensu ładu składu i logiki. Wybuchła okolica jarzy się strzępami kiczowatych niekończących się świateł. Drgania przerażonych zwierzęcych ciał i skrzydeł chaotycznie tłukących o mury, słupy, drzewa w tej naglej jasności nocy. Wpadam w wibracje. Odczuwam wręcz namacalnie ten skondensowany w powietrzu lęk, pierwotną chęć ucieczki ale nie ma dokąd... Trzymam psa za ciało żeby się nie rozpadł, a drugą dłonią kulam kulam kulam, coraz prędzej, prędzej, coraz twardsze kulki, coraz większe kule. Przestają być małe i delikatne, rosną w ilość, ciężar i kształt coraz bardziej zaczyna zbierać się ich kupa kul rośnie niczym sterta kamieni wielkie zwalisko wielkich głazów, niczym pięści, niczym mur, niczym broń. Zaraz wstanę i będę nimi rzucać! Ale jakże bezbronna jest ta broń, i krucha. Pusta barykada. Atrapa taka. Bo kamienie, nie są kamieniami. Jest to delikatna, ulegająca destrukcji w niezmiernie łatwy sposób materia, pozornie tylko taka niby groźna. Sugeruje tylko niby ostre kanty i ciężar. Jednak gdybyście chciały tym rzucać, tak jak wspomniane fajerwerki, rozpadłyby się w gruz proch pył. Ale działa! to działa! jak działa czuję uzbrojenie w sobie siłę moc i chęć - walki, przecież że przetrwam/y w tym głupim huku, i dam pomoc przetrwać innym, kulajcie ze mną! ludzie jestem! jesteśmy! RAZEM!!!!!! RAZEM!

Płynię strumień kamieni

Może zaniosę je do rzeki

Zatrzymam wodę w jezioro

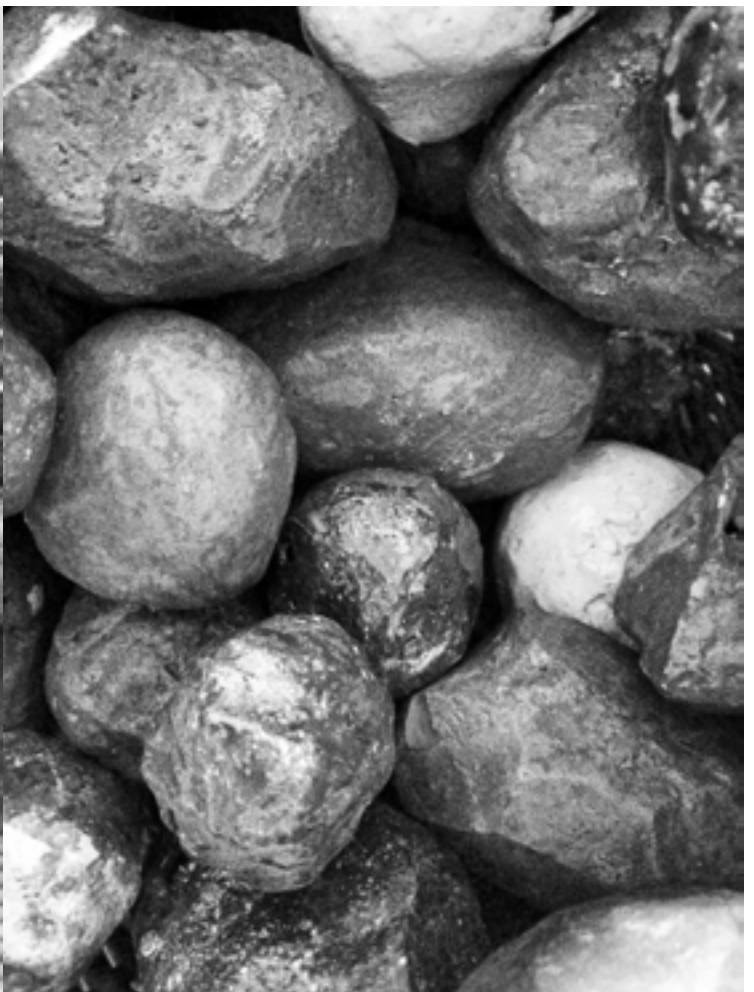
Będę pływać w nim

1 Fajerwerki średnie ceny w roku 2022 plasowały się w sposób następujący: petardy: 1,6-466,03zł (C2505D-Dumbum 250), wyrzutnie: 8,17-3 260,19zł, rakiety: 13,44-423,11zł, fontanny: 7,17-132,68zł (przykładowo: P7251 Iceland 36st 20mm: 95,74 zł, P7258 Kopenhaga 49st 20mm: 136,85 zł, SM9858 Guliwer 16st 24mm: 67,45 zł, JW918 TOP 25st 20mm: 65,51 zł, JW633 UFO 13st 30mm: 91,71 zł). Ceny kurtek zimowych, nieużywanych (dla osoby dorosłej) średnie ceny w roku 2022: 16,50-420,90 zł (ceny z Allegro)





Kamienie pandemiczne. Materiał: glina ceramiczna wysokotopliwa, szkliva wysokotopliwe w tonacji barwnej sugerującej różnorodną naturę kamieni otoczków rzecznych. Wszystkie sygnowane (OSA), większość z datą utworzenia.



kamienie
wzmacniają
i zabezpieczają
brzegi



Płynny rozdział w ławeczką w tle

Mimo od lat toczącej się dyskusji o ostateczną czy nawet jakąkolwiek definicję aktu twórczego (aktualnie dyskusja ta toczy się szczególnie w odniesieniu do botów, czy też w oparciu o zagadnienia związane ze sztuczną inteligencją, czy robot w akcie twórczym ma jakąkolwiek szansę wobec spontaniczności człowieka, i czy spontaniczność w ogóle można zaplanować / zaprogramować). Bez końca zadawane pytanie o to, czy istnieje definicja sztuki, kiedy jest kiedy nie jest. Próba określenia granic w odniesieniu do wolności sztuki. Może one po prostu nie istnieją? Może poszukiwanie ich gdzieś, gdzie z założenia nie powinno ich być, dyskusja na temat ich zasięgu jest kompletnie absurdalna? Żywy akt twórczy jest a przynajmniej moim zdaniem zdecydowanie powinien być - nieprzewidywalny. Ten kończący dzieło element zaskoczenia wynika właśnie z jego nieograniczenia, a nie z nakładających rami zakładanych wcześniej celów. Owszem, odnosi się to do sytuacji, w której akt twórczy zmierzający do w finale uzyskania jednak jakiegoś konkretnego określonego (choćby i słowem) dzieła, lub przynajmniej jego załączku, jeżeli jest powodowany szczerymi intencjami, a nie planowaniem (np. na to jak sprzedać - wtedy szczerłość i spontaniczność tworzenia schodzi na plan dalszy względem ustalenia targetu mody aktualnie panującej czy stylu, który trafi do odbiorcy i spodoba mu się na tyle, że go zapragnie, wręcz nawet zechce wejść w posiadanie, a nawet drogą kupna, czyli w tym momencie tracimy szczerłość aktu twórczego na rzecz celu, do którego wynik tego aktu, dzieło sztuki, ma dotrzeć, a wszystko co wydarzy się po drodze stanowi przeszkodę bardziej niż cel sam w sobie). Poza z góry ustaloną regułą, bez ściśle ustalonego celu jedynie ze wskazaniem „z grubsza” kierunku jednak bez konkretyzacji zamierzeń, szczerzy akt twórczy nie powinien w całości opierać się na definicji, jedynie trochę z niej czerpać pod kątem raczej ogólnie praktycznym i czysto technicznym / technologicznym (jakie narzędzie zastosować, jaki materiał, w jakim gabarycie), choć nawet to nie do końca się sprawdza, bo czyż nie jest to twórcze i pomysłowe, kiedy z braku młotka wbijam gwoźdź do deski za pomocą tłuczka do ziemniaków, ba, za pomocą garnka, a powstałe w ten sposób uszkodzenie w emaliowanej jego (garnka) powierzchni, wykorzystuję jako efekt i cel - aktu twórczego właśnie. Robię z tego wartość, ale czy to już jest dzieło sztuki, czy nie jest? Jeżeli jest, to co stanowi jej sedno, czy też jej esencję: rzeczony garnek, ślad po uderzeniu (kształt odłupanej emalii, możliwe piękny, oraz ewentualne wgniecenia), czy sama czynność bicia gwoźdźa po łbie garnkiem zamiast zwyczajowo młotkiem? A może by to rozegrać na kształt sztuki teatralnej, zapraszając do przedstawienia publiczność i profesjonalnych aktorów? Czy to już przekracza granice, czy

to jest w ramach granic w ogóle, czy to jest do przyjęcia, a może to poobraża - aktorów, artystów i na samym końcu bogu ducha winny garnek, który podziurawiony „w imię sztuki” na zawsze traci swą funkcjonalność i nadaje się na złom, najdalej na ścianę w domu kogoś takiego jak ja, która namiętnie zbieram stare patelnie i dziurawe garnki bo po prostu lubię ten rodzaj estetyki, ale też posiadam gabaryt pomieszczeń, które mogę swobodnie ob-wieszać tego typu akcesoriami i do tego w poczuciu misji ratowania ich od zapomnienia. Ale czyż, jeszcze przez chwilę, proszę o wybaczenie, idąc tropem garnka i młotka. Poza tym wszystkim, nie jest pozytywnie zaskakującym, jeżeli tradycyjnie sięgając po młotek, trafiam na młotek wykonany z kom-pletnie nieodpornego na uderzenia- żeliwa. I młotek po jednym ciosie ulega destrukcji w stopniu nie do naprawienia (tak, byłam przez chwilę nieszczęśliwą posiadaczką rzeczonoego żeliwnego młotka, zanim oddałam go do reklamacji, która jednak nie została przyjęta; zostałam posądzona o nieprawidłowe użytkowanie sprzętu niezgodne z jego przeznaczeniem... hmmm...). To czy jednak nie jest przydatna ta wiedza na temat- choćby i technologii, bo może dobrze wiedzieć, że żeliwo jest kruche? Albo że siłą gotyckich katedr jest między innymi ich symetria, i jeżeli coś wysokiego chcemy żeby nie zawaliło się, powinno opierać się jednak na matematycznych obliczeniach a nie na spontanicznej swobodzie twórczej? Chyba że jednak, idąc tropem spontanicznej, i niczym nieskrępowanej swobody twórczej, będę świadkować i wciąż ulegać tym nieustannym aktom destrukcji, wynikającym nie tyle z braku kompetencji, czy też wiedzy wynikającej z konkretnych kwalifikacji, co ze świadomego dążenia. Gdybym chciała jednak uparcie „robić z tego wartość”, i żeby wszyscy wokół dostrzegli w tym tę moją świadomość, profesjonalizm, odległe od chaosu jakiegokolwiek przykładowego żywiołu a w oparciu o wiedzę, umiejętność tym żywiołem jednak kierowania, wykorzystania go i jego potencjału a nie rzucaniu się na oślep, tak może. Bo nadal pozostaję świadomym twórcą. Jeżeli wykonam prace badawcze na jakikolwiek temat, seria udanych eksperymentów na małą skalę da mi sygnał o możliwym sukcesie na



skalę wiele razy większą, to czy będzie rzucaniem się głową w dół na oślep jeżeli pójdę tym tropem? Im szerszy zasięg, tym więcej stron, z których może pokazać się przeszkoda. Umiejętność zachowania się w sytuacji kryzysowej to trochę jak pływanie w wannie czy oswojonym basenie wobec pływania w morzu lub oceanie.

Bez umiejętności pływania utonę zarówno w basenie jak i w morzu. Jeżeli jednak udam się pływać do morza, muszę posiadać znacznie lepszą umiejętność pływania, bo brzeg będzie bardziej odległy niż w basenie, który nawet jeżeli będzie miał 20 metrów po obwodzie będzie bliżej niż brzeg ginący bo nastąpił odpływ lub inne jak świadomość pływów, prądów i innych zagrożeń. Jeżeli jednak będę chciała zrobić wartość z faktu zagrożenia, i np. świadomie chcąc się z nimi zmierzyć, tak udam się pływać w morzu podczas najsilniejszych i sumujących się oddziaływań Słońca i Księżycy na Ziemię i utonąć z klasą w pływie syzygijskim, to jednak bardziej spektakularnie będzie utonąć podczas tego samego pływu, jednak w blasku pełni księżycy niż w mrokach nowiu. Tak więc jeżeli pragnąc wykorzystywać siły żywiołu jakimkolwiek by on żywiołem nie był, wiedza na temat jego cech, przynajmniej ogólna, wydać się może u podstaw konieczna. I tak jest. Wiedza również i umiejętność rozpoznania samego żywiołu, w odpowiednim czasie i najlepiej z pewnym wyprzedzeniem, żeby móc przewidzieć jego skutki i albo im zapobiec albo wręcz zrobić z nich użytek. Wtedy można robić wartość, nawet wykorzystując wspomniany wyżej nieszczęsny młotek o krótkim żywocie, bo krótkotrwały żywioł młotka może stać się inspiracją na tyle, żeby stworzyć w oparciu o jego historię dzieło, owszem, jednorazowe, i wykonać młotek np. z tworzywa jeszcze bardziej kruchego niż żeliwo, bo ze szkła albo z galaretki. Czy wtedy jednak nie będzie to widoczne dla ewentualnego użytkownika szklanego młotka i na tyle ostrzegające go, by jednak nie używał go w celu wbijania nawet miękkiego wykonanego z aluminium gwoźdźca? Czy celem takiej teoretycznej akcji by miało być uprzedzenie użytkownika młotka przed tym, by jednak nie używał go (bo po pierwsze młotek ulegnie zniszczeniu, po drugie, odpryski szkła mogą uszkodzić potencjalnego użytkownika więc stanowić będzie to jednak zagrożenie więc młotek nie zostanie użyty). Czy wobec powyższego, akcja będzie nieudana, nie odbyła się po prostu- młotek nie został użyty. Czy może celem akcji będzie nie tyle akcja rozbijania czegokolwiek, co dziełem samym w sobie jest właśnie ów młotek, ze szkła młotek ? Tego typu rozważania teoretyczne na temat lub również bez tematu można snuć w akademickiej dyskusji do bladego świtu. Celem moim jednak było wstępne rozważenie roli artysty w dzia

łaniach na szeroką ludzką skalę. Jakim językiem powinnam się postużyć, żeby bez zbędnych wyjaśnień dotrzeć do odbiorcy, żeby to było dla niego zrozumiałe na tyle, żeby zachęcić do współdziałania. Bo to właśnie artysta, poddający pomysł do realizacji szerszej niż wspomniany bezpieczny basen, nie powinien posiadać jednak pewnej wiedzy na temat zbiornika wodnego, do jakiego zamierza już nie tyle udać się sam, co zabrać ze sobą ufnych ludzi? Nie jest bowiem celem ich potopić, więc niezbędną jest jednak wiedza, i doświadczenie (zawodowe, wynikające z wieloletniej praktyki, doświadczeń, nieskończenie wielu porażek i również sukcesów, choć w dużo mniejszej liczbie niż prób nieudanych, a jednak...).

Często spotykam się z określeniami: „artystyczny nieład” czy „artystyczna dusza”. Niestety odnoszą się one do nieprawdziwych sytuacji, a padają z ust osób, które nie posiadają wiedzy na temat. Otóż warunki, w jakich pracuje artysta nijak się mają do nieładu. Pozorny „nieład” jest w rzeczy samej, wysoce usystematyzowaną przestrzenią twórczą, w której każda nawet najdrobniejsza rzecz znajduje się na właściwym miejscu, według ściśle ustalonego porządku i reguł. Obserwator z zewnątrz może odbierać takie miejsce (pracownię plastyczną) jako nagromadzenie (chaotyczne) zbędnych „gratów”, przedmiotów nietypowych dla przeciętnego wyposażenia typowego i nawet praktycznie urządzonego, a nie tylko wedle panującej akurat mody domu. Bo kto trzyma u siebie setki pędzli w różnym kształcie wielkości i miękkości? albo kto posiada w domu, ba, nawet w jednym na raz pomieszczeniu - 5 stołów i 9 stoliczków, w tym dwa składane schowane rezerwowo za szafą? Za szafą, w której nie wiszą ubrania ale stoją worki pełne- śmieci! co z tego, że przebranych i czystych, posegregowanych według kształtów, wielkości i tonacji barwnej, ale jednak śmieci? Albo dlaczego wszystkie młotki i śrubokręty gwoździe śruby śrubeczki nakładki wiertła i wiertarki piły wyrzynarki dłuta młoty i młoteczki, dlaczego wszystko to leży na wierzchu, a nie na „swoim miejscu”? Ja się pytam, na czym polega „swoje miejsce” dla przedmiotów, które są w nieustannym użyciu? no przecież, że ich miejsce jest na wierzchu! A że są one w nieustannym użyciu, tak leżą nie tyle że na wierzchu, wszystkie razem, ale każda z tych rzeczy leży na swoim miejscu na wierzchu. I jak się ma określenie „artystyczny nieład” do tak bardzo i wręcz wbrew prawom fizyki wybitnie ściśle i logicznie uporządkowanej przestrzeni, która przy okazji stanowi również przestrzeń- Twórczą? Bo w pracowni się tworzy, więc nie tyle trzeba mieć narzędzia i materiały niezbędne

do tworzenia, posiadać na ich temat jako taką wiedzę, a najlepiej popartą doświadczeniem, tak jednak też powinno to wewnątrz inspirować. Na ten przykład (nawiązując do wspomnianego wcześniej i oczywiście z przymrużeniem oka „łamania praw fizyki”), moja „Złota Ławeczka”, z chwilowo braku dla niej miejsca, wisi podwieszona na linkach pod sufitem w pozycji odmiennej niż zwykle widzi się ławki, mianowicie nie dość że pod sufitem, wisi również do góry nogami, zaburzając rzeczywistość, zakrzywiając ją też, i w związku z tym jest już inspirująca do przyszłych działań, i mi się one już tłuką po głowie... Więc za chwilę ponownie zostanie użyta owa „Złota Ławeczka”, wisi więc ona tam pod tym sufitem zdecydowanie nie bez celu, zdecydowanie nie bez sensu, ale tworzące się nieustannie i w tak zwanym międzyczasie konteksty, nadają jej wartości każdego dnia wciąż nowych, zależnych nie tyle od kaprysów artysty, humorzastego twórcy i tworzących te humory sytuacji, co życia ławki samego w sobie - podlega ono bowiem prawom oświetlenia, specyficznego falowania, otoczenie ma na nią wpływ a ona - na otoczenie. Wciąż tworzą się nowe relacje, a kontekstów przybywa również, wraz z każdego dnia napływem wspomnień, w tym również ludzi konkretnych, którzy wspominaną tak dziś intensywnie ławkę pamiętają osobiście, a których wizyty nie spodziewałam się wcale, tym bardziej wspomnień związanych z ławką. I nagle pojawia się ktoś, kto pamięta, kto siedział na tej ławce, jak i kiedy, co wtedy robił i dlaczego. Również skąd pochodzi ławka, i że wyglądała kiedyś inaczej, i ten wygląd zmieniał się wiele razy, w tym teraz jest złota a bywała wcześniej zielona i czerwona również, choć najczęściej bywała zwyczajnie spłowiała od słońca, bo stała głównie jednak w słońcu, dopiero z wiekiem (jej Użytkownika), w cieniu... Skąd bym się dowiedziała tego wszystkiego (o ławeczce może nawet mniej, niż bardziej o samym jej Użytkowniku), gdybym tej ławeczki nie podwiesiła kiedyś pod sufitem, ale np. schowała ją zwyczajowo do jakiegoś magazynku na stare rupiecie i inne tego typu przydasie, składziku lub na strych czy do piwnicy??? Mogę jeszcze bardzo długo mnożyć podobne przykłady, które w sposób zdecydowanie logiczny (moim zdaniem, bo dla kogoś taka ławka już dawno powinna była wylądować w koszu na odpady) wyjaśniają i- „porządkują (pozorny) chaos” panujący w pracowni artystycznej tworzący dla laika „artystyczny nieład”, dla profesjonalisty - miejsce wysoce praktyczne i logiczne od ściany po same (dosłownie) sufity, w którym można się pewnie i bez przeszkód poruszać, pod warunkiem zachowania tego miejsca w uszanowaniu i w spokoju. Zachowanie szacunku stawiam

tutaj na czele (uwagam, że szacunek to nie to samo co tolerancja- nie jest to jednak czas ani miejsce na ten wywód). Wracając do głównego wątku. Wszystko to, co wydarzy się przy okazji w drodze do celu, jakim z założenia ma być dzieło (sztuki), czy też w nowej, zaistniałej niespodziewanie sytuacji (np. nagłe i niespodziewane pojawienie się osób znających historię wspomnianą wyżej „Złotej Ławeczki”), kiedy pozostaną jednak na to czujna i niczego nie przegapię, z maksymalnie otwartą głową percypująca wszystkie te okoliczności towarzyszące, i kiedy w tej czujności zdołam w odpowiednim momencie trwając - zareagować odpowiednio szybko, złapać tę chwilę, rozpoznać jej unikatowość, szlachetną specyfikę, i w pełni świadomie udać się nawet jej tropem, mimo że w coraz większym oddaleniu od pierwotnych zamierzeń, jednak trzymając tzw. „główny wątek”, jestem w stanie dotrzeć do nowych pięknych nieodkrytych jeszcze łądów, a wręcz na nich być może pozostać i z rozkoszą z nich czerpać nowe siły, nowe inspiracje. Tym sposobem w trakcie wielokrotnie złożonych procesów twórczych, których granic nie ma i jak już wiele razy podkreślałam, nie jest moim celem je sztucznie tworzyć, może tylko (jak też już wcześniej wspominałam), symbolicznie nakładając maksymalnie umowne ramy- czasowe (np. nie dłużej niż rok), i być może też przestrzeni (nie tyle mam tutaj na myśli gabaryty fizyczne, co przestrzeni społeczności ludzkiej, która współuczestniczy w akcji). Choć nawet jeżeli by te wspomniane ramy czasowe poddać pod lupę, to w sytuacji konkretnej: zbiórka blistrów po lekach i suplementach diety z założenia trwająca rok, ma ciągłość do dziś (czyli ponad rok od zakończenia akcji wciąż wpływają do mnie kolejne zbiory), „Ceramiczna Noc Świętojańska, Festiwal Ognia i Gliny”, w pierwotnym planie jednorazowy „wybryk”, spontaniczny i za założenia przyjemny grupowy „skok” w stronę słowiańskich tradycji ludowych, stworzenie okoliczności sprzyjających wyzwoleniu atawistycznych potrzeb do „ciaprania się w błocie” (glina), czy też do palenia ognisk i przy okazji zarażanie (siebie wzajemnie) pasją do tworzenia, a zwłaszcza tworzenia we wspólnocie z innymi (przypomnę przewodnie hasło: „glina łączy”), skutkuje do dziś konkretnymi działaniami! Bo np. MGOK w Woźnikach jest już w posiadaniu swojego własnego ceramicznego pieca do wypalania ceramiki, sama pracownia w finalnym etapie przygotowań do jej oficjalnego otwarcia, a chętni do udziału w zajęciach w zakresie ceramiki już ustawiają się w kolejce przy drzwiach (wiem, bo widziałam, prowadziłam nawet zajęcia i kursy przygotowawcze, wraz z przeszkoleniem przyszłej kadry).

Jestem w ciągu nieustannych przemian, reaktywuję siebie w zależności od zmieniających się wciąż kontekstów, sprzyjam tym zmianom nie walczę, nawet stwarzam warunki dobre dla tych zmian. Z nadzieją słuszności tych poczynań, jednak też w poczuciu, że żeby coś nowego mogło powstać tak coś starego musi ulegać przekształcaniu, dbam by to było płynne, w harmonii, z sercem, z ciałem. Wrażliwa na te ciągłe zmiany, które zachodzą zarówno we mnie, jak może nawet bardziej w tym świecie, w którym żyję, świecie i otaczającej mnie rzeczywistości, z każdym dniem od nowa nabieram szacunku - do tych przemian, do towarzyszących im okolicznościom, na które mam jedynie taki wpływ, że wiem że są, i że im będę ulegać, jednak nie tak całkowicie ślepo. Bo świadomość wpływu tego wielokrotnie złożonego, niemożliwego do w pełni spercypowania pięknego rozległego świata, nawet po zawężeniu go do symbolicznego „światka” nie jest możliwym go w całości pojąć, a mając do dyspozycji jedynie określoną (i ograniczoną) ilość zmysłów. Jedyne co mogę zrobić, to brać to na klatę, „robić z tego wartość”, unikać sytuacji kryzysowych jedynie kiedy trzeba stawać z nimi w szeregu i zaradzać. Jeśli się da. Jeśli się nie da, dostosowywać się, i płynąć dalej z tym dzikim żywiołem, bo jeżeli nie da się opanować żywiołu a wiadomo że się nie da, tak należy go po pierwsze pokochać, po drugie starać się iść czy płynąć z nim razem, z nurtem nie pod prąd, bo rzeka i tak zanieśie tam gdzie płynie, płynąc pod prąd można z wysiłkiem dotrzeć do samych źródeł, może na tym polega życie, może właśnie to jest naszą drogą to pływanie pod prąd nie z prądem, ta nieustanna walka z samym sobą, ale przecież - nie wbrew sobie.

Realizacje (z kulką w treści lub w tle):

Gablotki / w cyklu Srebrna Komnata

wspólnie z Ewą Jaworską i Anną Marią Rusinek
wystawa *D3 x SZTUKA*, Muzeum w Tarnowskich Górach
marzec 2021



JEDNA KULKA JEDNO SŁOWO
gablutki



A Małgorzata prezes Adamus, Lorant Agoston, Maciej Albrzykowski, Adam Andryszczak, Arletta, Katarzyna Angres, Paweł Adwent **B** Bogdan Babicz i Beret, Maria Balea, Andrzej Błachut, Michał Banaś, Beata Wjosna Baranowska, pani Ala, Oliwia Brust, Adam Bazan, Agnieszka Baron, Anna Baran, Maks Bulanda, Edyta Bartnik, Stanisław Bugajski, Marysia Borecka, Marlena Borecka, James Bates, Barbara Bereska, Natalia Bica, Łukasz Bigoszewski, Beata Biskup, Karolina Błaszczak, Matthias Bona, Laura Bona, Adam Brytner, Marek Bula, Norbert Burda, Marta Burian, Maciej Bystrzanowski, Łukasz Bigoszewski, Maria Błaszczak, Małgorzata Bystrzanowska, Anita Bialic, Maria Błaszczak, Monika Blondzik, Bartek Barczyk, Adam Brytner, Joanna Balkonik, Theo van den Broek, Monika Binioszek, Maciej Bibersztajn Bartosik, Grzegorz Berak, Boruta Beskidzki, Gosia Bal, Karolina Balsa, Ewa Balonik, James Bates, Krzysztof Bąk, Marta Bambynek, mariusz Brząkalik, Mirka Bonczol, Mariusz Bonczol, Natalia Borek, Mirosław Błaszczak, Ola Bojarowska, Renata Banasiak, Stefania Biwak, Roman Bąk, Wojtek Betkiewicz, Baca, Łukasz Bana, Grzegorz Berak, Wiesław Bobowski, Gabriela Bolacka, Gaja Błaszczak **C** Asia Cichoń, Joan Calapis, Adam Czech, Katarzyna Chodowiec, Michał Caban, Mariusz Chodowiec, Artur Chrzanowski, Izabela Cieszek, Maja Cieszek, Agnieszka Czichy, Klaudia Czyżewska-Knap, Ewa Chmiel, Joanna Chrzanowska, Jadwiga Chirowska, Magdalena Chmiel, Barbara Czapor-Zaręba, Bogusław Chrebelko, pan Czapliński ze Sternalic, Zdzisław Ciuk, Sonia Cnota, Ola Cnota, Jagna Cnota, Magda Czapięga, Patrycja Chyra, Roksana Cholewka-Jankiewicz, Janusz Chrzęstek, Tomasz Chojnacki, Martyna Czapla, Zuza Cieśla, Nikola Cyga, Zuzanna Chrabąszcz, Konrad Cieślak, Paulina Charyton, Iza Chudzik **Ć** Adam Ćwieląg **D** Dawid Damszel, Marta Dachowska, Anna Marta Dobrowolska, Ewa Demarczykowska, Ilona II Dobrzańska, Dorka, Michał i Piotruś, Karolina Byka Drożdż, Marta Dudek, Dorina Laura Dorina Duduleanu, Lucyna Dyrdzik, Magdalena Dragon, Dżez, Andrzej Dramski, Wojtek Dudek, Marta Dudek, Monika Azor Dyrda, Lila Dmochowska, Magda Dragon, Marta Dobko, Rafał Drewniak, Marzena Dornik, Grzegorz Domagała, Marzena Drosik, Teodor Durski, Łukasz Drożdżowski, Natalia Duma, Marzena Drosik, Ewelina Jejko, Jarosław Dziub, Zosia Drożyńska, Marcel Dobrzański, Kamila Dworaczek, Tomasz Domański, Emilia Dyszy, Patrycja Dzielicka, Milena Dubas, Krystyna Dygoń, Paulina Drozd, Anastasiia Drobiazko, Karolina Dubaj, Franciszek Domagalski **E** Erwin Lemmer Bastiaans, Ernestyna, Agnieszka Ewert, Stanisława Ewans, Zbyszek Ed Edamson **F** Jadwiga Jadźka Fabiańczyk, Ewa Filipina, Magdalena Fent, Klaudiusz Fros, cała rodzina Filipczyk, Aleksandra Firlńska, Ilona Foryś, Danuta Fober, Jerzy Fober, Gosia Fober, Jacek Frentzel, Joanna Frentzel, Alicja Florczak, Natan Firlej, Łukasz Flak, Magda Frączek, Marek Fogel, Dorota Fanfara, Felus Fellini, Jacek Figura, Magda Fojcik, Monika Fabia, Weronika Fejdasz, Mateusz Franczyk, Malwina Filipczyk, Oliwia Frej, Klementyna Fajnert **G** Rafał Gierczak, Sylwia Giza, Agnieszka Golimowska, Hanna Grzonka, Szymon Gajda, Dominik Górniak, Karolina Golaś, Andrzej Gózdź, Marcin Golaś, Joanna Gil, Malwina Golaś, Janos Gmandt, Gorzelak Filipina Ewa, Gorzelak Michał, Gorzelak Irenka, młody Gorzelak, Paweł Graja Piraja, Dave Grant, Cristian Graure, Krzysztof Groń, Renata Guszek, Angelika Gadomska, Katarzyna Grudniewska, Grzegorz Regau Grzesiek, Anna Gołkowska-Dymarczyk, Arek Gebka, Guru, Michał Gierczyński antymarasek, Beata Gałązka, Józek Gałązka, Gabriela Gołkowska, Bartosz Gierszewski, Marta Grabowy, Dominika Gałczyńska, Dariusz Grabara, Ewa Giodła-Swoboda, Kamila Gołoś, Dominika Grela, Gielas, Karol Grajoszek, Maciej Golec, Katarzyna Gąsierska, Krzysztof Gerlic, Juraj Gramatik, Kuba i Marta Ginkowie, Lusja Ginko, Karolina Gąsior, Ludwik Golasz, Maciej Goryl, Grzegorz Kazimierz Grzesiek, Maja Ganszyniec, Sebastian Gojowczyk, Marcin Giemza, Marta Goceł, Monika Gałaj, Patrycja Gocyk, Renata Głuszek, Tomek Gałązka, Szymon Gryncewicz, Weronika Góra, Dajana Góra, Zosia Gerlic, Ola Gieraga, Iza Grund, Ewelina Gabienotka, Mateusz Grobelny, Wiktoria Grabarczyk, Magdalena Grzebieluch, Aga Górecka, Sonia Gietka, Amelia Gadomska-Krum, Lena Gącerz, Ela Gilewicz, Katarzyna Gąsewicz-Kluba, Agnieszka Góralczyk, Nikola Gorzelak, Dominika Gałczyńska, Martyna Gabor, Dominika Grzebelus, Mateusz Grabczyński, Alicja Gwóźdź, Roksana Gałęza, apa Gula z Kirgistanu, Bartosz Guś, Julia Grocholewska **H** Arek Hajda, Jacek Hojwa, Jakub Hojka, Anna Howaniec, Bogusław Hrebelko, Ania Haka, Katarzyna Handzlik-Bąk, Jan Hahn, Jola Herma-Pasińska, Małgorzata Hupert-Ćwichoń, Kuba Hyrja, Lidia Hyla, Ola Huras, Danusia Herman, Roman Herdzik, Karolina Tomczak-Hasz, Julia Hryszko, Laura Helisz **I** Ildefons Iwański, Anna Imiołka, Marcin Ilnicki, Iffa, Irek Wojaczek, Iwonka z Lubszy, Kasia Ileczko, Izus, prof. Iwański, Urszula Imiołczyk, Roksana Ilga, Stanisław Imaniowski, Natalia Imach, Anna Ignasiak **J** Anna Jabłońska, Grayna Jakubiuk, Ewelina Jontka, Jarosław Jaro Jakubczyk, Justyna Dżasz Janicka, Roman Janicki, Sebastian Janicki, Mateusz Jankowski, Aleksandra Janowska, Jim Jarmusch, Nina Jarzyńska, Jasiewicz, Jay Matter, Grażyna Jaskierska-Albrzykowska, Ewa Jaworska, Piotr Jaworski-Wolnicki, Jacek Joostberens, Jarosław Jaro Jakubczyk, Justyna Jenschczok, Ania i Mateusz Jankowscy, Justyna Jędrysek, Maja Jakubik, Znikąd Joanna, Artur Janasik, Magda Jon, Agnieszka Jelonek, Bartłomiej Jaskólski, Magdalena Jon, Maja Jakubik, Barbara Jonderko-Jagła, Beata Jankowska, Beata Jeleń, Ela Jarząbek, Jarek Jarecki Jagieła, Jeziorski, Jukka Male, Juraj, Józek John, Kamil Janelt, Martyna Janowska, Paweł Jach, Piotr Janik, Renata Jarodzka, Roksana Cholewka-Jankiewicz, Mariusz Jarzombek, Janek od koparki LCC, Tobiasz Janus, Paulina Jany, Aleksandra Januszewska, -sobczyk, Emilia Jonska, Mateusz Jurek, Paweł Janicki, Paweł Jorbacki, Anna Jenzucka **K** Maryla Kaczmarczyk, Iwa Kruczkowska-Król, Urszula Kaczmarczyk, Agata Kamińska, Paulina Kaczmarczyk, Martyna Kamińska, Aleksandra Kamińska, Wiktoria Kobytecka, Artur Krzystek, Michał Kamiński, Paweł Kamiński, Piotr Kamiński, Michał Kupiec, Ojta Kamiński, Sonia Kamińska-Cnota, Grzegorz Kapi Kapica, Maciej Kasperski, Marta Kasprzyk, Jakub Kopianiuk, Aleksandra Kubica, Zuzanna Kubicius, Julia Kuklok-Opolka, Katarzyna Kucharska, Kamil Kokotek, Elżbieta Kawulok, Wojciech Kądziela, Weronika Kiersztejn, Beata Kiszczel, Ewa Kita, Michał Klasik, Anna Kociarz, Henryka Kocot, Mateusz Kokot, Justyna Król, Lidia Kocur, Sara Kostępska, Maria Kosuś, Alicja Kotowska, Ewa Kostrzewa, Mariola Kostrzewa, Marysia Kokocka, Joanna Kowalska, Sabina Kowalska, Bolesław Bolek Kowalski, Bogna Kozera-Radomska, Anna Kamińska, Katarzyna Kroczeck-Wasińska, Kamil Król, Marek Kuś, Anna Kubajka, Eva Kwietzinski-Bona, Danuta Kwietzinski, Zuzia Kułacz, Katarzyna Kuś-Badera, Karol Kwietzinski, Andrzej Karch, Ania Kociszewska, Krzysztofa Kociszewska, Kewin Kołodziej, Kinga Kotarska, Urszula Kotwica, Katarzyna Krafczyk, Anna Kuczyńska, Arkadiusz Kuzio-Podrucki, Zuzanna Kubicius, Nadia Kondera, Magda Kończarek, Beata Kucharczyk-Brus, Barbara Kompała, Bartosz Krawiec, Joanna Kot, Beata Kowalczyk, Bożena Klimczak, Bogdanm Klyta drewno, Aleksandra Kamińska, Kira Kormienko, pan Bogdan drukpol, Magdalena Kulesza-Piekar-ska, Piotr Kolski, Dariusz Kosiński, dr Kasperczyk, Henia Kłosińska, Maciek Kłosiński, Natalia Klim, Kacper Krafczyk, Marek Kuś, Zuzanna Teo Kogut, Maryla Kaczmarczyk, Przemek Kłosiński, Stefan Kłosiński, Henryk Kopańczyk, Elżbieta Keler, Michał Kupiec, Marta Kubiak, Marta i Jacek Kurkowscy, Jacek kuzyn Kurek, Miron Kubiński, Gabrysia Kubińska, Julia Klewaniec, pani Krysia z X, Ula Kaczmarczyk, Agata i Piotr Kamiński, i ich trójka dzieci, Danusia Kurdziel-Kasprzyk, Gosia Kazimierczak, Justyna Kot, Kapi, Eugeniusz Krupniok, Karolina Korosiewicz, Karolina od rakiety, Jasiu Knop, Mariusz Kisiąta, Małgorzata Krawiec, Magdalena Kozłowska, Agata Król, Mira Kubecka, Kuna, Maciek Kasperski, Marcelina Kulia, Marcin Kaczka, Marta Karpisz, Renata Krupa, Nadia Kondera, Piotr Korab, pani Kokotek, Julia Kędzia, Rafał Kazimierczak, Hanna Kaliczek Stalowe Anioły, Viki Komora, Wiera Kalinowska, Wiki Katryniok, Zbyszek Krzyszpini, Kafczyk, Agnieszka Kluza, Marcin Kokoszko, Milena Kłębowska, Emilia Kowol, Filip Kowalski, Karolina Korczowska, Julita Klajner, Ania Knapik, Piotr Misiek Kucharski, Kaja Korusiewicz, Paulina Kuś, Karolina Kokotkowska, Ewa Kiel **L** Darek Lorek, Eryk Lubos, Kamila Lizak, Julia Lavrishchewa, Joanna Pawłocka, Paweł Litwin, Zofia Lesiewicz, Barbara Lampert, Alicja Lubos, Artur Lubos, Basia Lubos, Emilia Kokocka, Liisa Lankinen, Joahim Pin, Werner Lubos, Aurora Lubos, Michał Latay, Agnieszka Loch, Poker, Krysia Lupa, Kamila Loskot, Anna Listopadzka, Asia Lebel, Agnieszka Ludwig BCK, cegielnia Lęg, Marcján Latos, Hanna Liebner, Robert Lipka, Ludmiła Wojaczek, Kevin Lipok, Karolina Lipińska, Lucek, Magdalena Latacz, Stefan Lechwar, Beata Lotowicka, Marta Liwowska, Ola Lachman, Henryk Lachman, Ola Lapok, Izabela Ortega Linares, Łászló Lonovics, Weronika Leksy, Bartłomiej Lawiencki, Wojtek Lupa, Malwina Lopiętko, Rafał Lisek, Stacja Ligota, Olaf Lucik, Grzegorz Lubecki, pan Lucjan z Lubszy, Mirosław Ledwosiński, Julia Lavrishcheva, Alex i Leo, Natalia Lutostańska, Stefania Levchuk, Magdalena Lis, Darek Ludwik Ludwisiak Laura Lorekta **Ł** Dorota i Marek Łasiszowie, Ewa Kłos, Łukasz Loskot, Łoli,

Łukasz Klibert, Łukasz Osadnik, Łutowiec Celinka, Marek Łazaj, Weronika Łesek, Franek Łownik, Ed Ławski, Iwona Łownicka, Anna Łotr, Klaudiusz Łunaski
M Danuta-Anna Dana Wyrzyńska-Madejski, Marian Madejski, Adam Morawiec, Anna Musialik, Katarzyna Majsterek, Anita Malinowska, Magnes Agnieszka Marcinkowska, Aleksander Alek Majerski, Piotr Maniol Mańka, Katarzyna Marzec, Magdalena Mada Mazik, Krzysztof Mazik, Ola Mazik, Magda Mazik, Stefania Myjowska, Wojtek Mazik, Emilia Mazik, Karolina Muzyk, Joanna Mazurek, Anka XY Mierzejewska, Paulina Delfina Michalak, Andrzej Tonio Michalik, Nikola Musioł, Marta Michalik, Ewa Mrał Mielczarek, Alex Mihailovici, Kamila Mika, Joanna Mika, Marcin Mika, Marta Mika, Jagoda Jadwiga Mitko-Rudź, Aleksander Miżdzioł, Barbara Basia Modrzyńska, Leszek Mickoś, Adam Wolski, Leszek Możdżer, Myszołów Myszołów, Aldonka Mikołajczyk, Honorata Mochalska, Aleksander Majerski, mama Arka Hajdy, Alina Majka, Basia Misz, Basia Modrzyńska, Renata Małek, Dorota Miłkowska, Włodek Morawski, Monika Markiewicz, Bartek Moniki, ks Sebastian Mendrok, Iwona Mołodij, Jacek Mroczek, Kasia Majsterek, Katarzyna Marzec, Krzysztof Miller, Edi Malcer, Magdalena Majewska-Kijas, Ewa Mrał, Maciorek, Majda, Malina C&S, Maria Matejczyk, Klaudia Michałowska, Olga Muszala, Alicja Mientka, Karolina Maxellon, Małgosia Macocha, Mysza, Paulina Matejczyk, Ola Melcer, Zbigniew Markowski, Szwagier Marian, Ania Michalik, Grzegorz Majchrowski, Kinga Miczka, Martyna Malewska, Laura Majowska, Iga Morek, Bartłomiej Myrcik, Klaudyna Majko, Maja Maciejko, Klaudia Michałowska, Olga Muszala, Izabela Mazurek, Julia Miękus, Arek Marek, Gosia Mainka, Patrycja Matysiak, Piotr Musialik, Eleonora Myrteks, Adrianne Madejski, Magdalena Milata, Jakub Molski, Marysia Michulec, Marysia Misz, Maja Morek, Klaudia Musialik, Agata Murzyn, Edward Miejski, Maja Miler, Aleksandra Mandrysz, Wenancjusz Małota, Karolina Milewska, Zbigniew Majko, Paulina Mierzwińska, Zuzanna Mannowska-Kohut, Ewa Mol N Paweł Nabiatek, Olga Nachyła, Wojciech Niewiarowski, Nina Mycha Oprycha, Tomasz Nowicki, Leszek Nowicki, mama Niny, Katarzyna Namiejko, Emilia Nowak, Przemysław Nemek, Julia Niesłony, Wojciech Nowicki, Aurora Nabiatek, Krzysztof Nojman, Alicja Niemczyk, Gabriela Nowakowska-Krus, **O** Anna Orczewska, Cezary Orzech, Ania Ostrowska, Anna Osadnik, Stanisław Osadnik, Helena Osadnik, Dorota Osadnik, Jadwiga Osadnik, Jerzy Osadnik, Paweł Osadnik, Waclaw Osadnik, Piotr Olszar, Dariusz Osiński, Basia Oleksy, Anna Ozimska, Dorota i Michał Opiełka, pan Heniek i pani Ala Opiełkowie, Mikołaj Opuchlik, Mirosław Ogiński, Leszek Owcarz, Ojta, Jadzia Opara, Piotr Osowicz, Tomek i Kasia Opiełka, Antonina Odoj, Amelia Ostachowicz, Ewelina Osiemnasty, Olgierd Omenisk, Anastassia Opiełka Ó Bogni i Aleksander Ósmy, Ewa Ósemka **P** Marek Pavellek i jego siostra Beata, Marta Piróg, Jarosław Pacuła, Pani Ala, Pan Heniek, Hanka i Wojtek Poleszukowie, Marek Panuś, Adam Pastuch, Magdalena Pastuch, Patrik Pasku, Krystyna Pasterczyk, Piotr Guru Pawłowski, Julia Paruzel, Olga Pień, Agata Pieczara, Jarosław Pietrzak, Peter Pilarz, Beata Pilarz, Sebastian Pilarz, Wojciech Piegza, Dorota Rurainska, Aleksandra Piecuch, Zbigniew Puc, Olgierd Pacanowski, Richard Pim, Ela Pitas-Chranowska, Adam Pete, Maria Ponce, Agnieszka Pluszczewicz, Aleksandra Pyka, Jerzy Popowski, Wiktoria Pacyna, Natalia Pisulka, Andrzej Posz, Marcela Pospíšilová, Alex Povey-Kwietzinski, Chris Povey, Maya Povey, Stefan Paprocki, Jagoda Pizun, Agata Polaczek, Izabela Przędzecz, Ania Pudełko-Baryła, Robert Pyrek, Aldona Przybycin, Anna Panasiewicz, Paulina Pałac, Ania Pawlina, Aleksandra Pyka, Magdalena Pawelak, Mateusz Pyda, Krzysztof Pająk, Jolanta Plotecka, Iza Pajor, Janina Prażnowska-Kral, Laura Polak, Marcin Painta, Maneta Porębska, Szymon Pachowicz, Ewa Paruzelska, Tomasz Pietrzak, Marek Plewnia, Joanna Psujka, Robert Piontek, Marta Piróg, Martin z Pragi, Daria Pyrczała, Monika Monia Pawłowska, Pomajda, Natalia Psiuk, Krystyna Pasterczyk, Sebastian Preuss, Nicole Pańta, Wiktoria Palenga, Hanka Pałubska, Doris, Paulina Polaczek, Aldona Popławiejska, Maja Psujka, Julia Płoskonka, Ola Pańczyk, Agata Poremska, Zofia Przyłaz, Aleksander Słotwiński, Katarzyna Sokoła, Angelika Sokoła, Łukasz Styszko, Szymon Paruzel, Emilia Pogrzeba, Dominika Prządka, Laura Powiadomska, Ksawery Pont, **R** Ania Rajnert, Regau, Ania Rawska Makarena, Grzegorz Regau Grzesiek, Kaja Renkas, Aleš Rezler, Aleš Rezler Junior, Christopher Rezler, Ada Rybarska, Rudolf, Ron Riedel, Elżbieta Ross, Rudzkie Jajko, Justyna Tysia Rudzka, Marcin Rudzki, Alexandra Rumianowska, Alicja Rabsztyn, Alina Rogowska, Anna Rylowska-Pyrek, Rupert, Ania i Misia, Bogusia Rudzińska, Alicja Rabsztyn, Anna Rączka, Ewa Rakowska, Olaf Rudolf, Pweł Rolnicki, Justyna Równicka, Joanna Ryzoń, Remigiusz LCC, pani Róża Skoczów, Wiktoria Rosiak, Zygmunt Rosiński, Barnaba Racki, Stefania Rozbieszowska, Anna Rossa **S** Kamila Semeniuk, Norbert Semeniuk, Anna Stawiarska, Alina Soroka-Kalnik, Grzegorz Sitek, Adam Sterylski, Zbigniew Szych, Olga Sienko, Alicja Szopa, Anna Szewczyk, Agnieszka Smoczyca, Agnieszka Szeleś, Nikola Nina Skopowska, Dominika Słup, Marcin Staniec, Aleksandra Soboń, Weronika Sowa, Oliwier Stojko, Natalia Stefanowska, Patryk Słodczyk, Wojtek Słodowy, Beata Smyła, Małgorzata i Marek Stanielewiczowie, Michał Sporoń, Kasia Stafińska, Joanna Siwiec-Barczyk, Bartosz Puc, Dorota Doris Stabik, Paweł Stalmach, Anna Segiet, Izabela Staniewska, Ryszard Solik, Filip Toffi Stotko, Ryszard Gruby Stotko, Krzysztof Stręcioch, Andrzej Strumiłło, Magdalena Suchoń, Anna Stycko, Iwona Snopek, Justyna Szczepanik, Stanisław Sitko, Ewa Sobota, Donna Summer, Andrzej Szahaj, Rafał Sobiczewski, Andrzej Szarek, Barret Syd, Nadia Szczęsny, Kacper Szopa, Olga Sienko, Zuza Szostak, Wiktoria Supernak, Julia Samoistna, Klaudyna Seniów, Artur Skowroński, Joanna Staniczek, Andrzej Sieczka, Patryk Siwy, Klaudyna Seniów, Katarzyna Stasik, Barbara Słomka-Słupik, Bernard Szczech, Roma Schlagner, Jiri Suruvka, Beata Smyła, Stanisława Szymczyk, Zygmunt Skowroński, Jerzy Szlegier, Włodek Stelmaszczyk, Ewa Szczyrk, Gosia Szram-Lipko, Grzegorz i Ania Sołtyszewscy, Iza Staniewska, Iwonka Swoboda, Michał Sporoń, Katarzyna Sujkowska-Sobisz, Klaudia Skiba, Klaudiusz Sowa, Sobicz, Marta Sbolewska, Sebastian od medalii, Marta Schiewe, Iwona Staroszczyk, Natalia Strzelecka, Nikola Skopowska, Zuzanna Stajno, Szwagier Sławek, Karola Stachowicz, Jagoda Słodczyk, Hanka Styszko, Marta Stenka, Agnieszka Szeleś, Julia Szwajnoch, Magda Szewczyk, Marta Szweda, Martyna Subczyńska, Rosa Skórka, Anita Saj Ś Joanna Śliwińska, Anna Ślipko, Sebastian Śwost, Julia Świerdza, Sylwester Świątkiewicz, **T** Stanisław Tarasek, Dawid Tchórz, Czesław Tyrol, Jacek Uszy Tomala Adam Trąbiński, Agnieszka Trombik, Tonio, Krzysztof Tomanek, Agnieszka Trojanowska, Tytus Know As Tytus, Julia Tomczyk, Tadeusz Stefaniak piece, Stanisław Torbus, Justyna Twardawa, Teodor Durski, Krzysztof Tomanek, Saga Dana Tomaszewska, Monika Tahl, Paulina Pyro Tetkowska, Kamila Grzensioch, Adrianna Tofilka, Omar Toft U Anna Ulkowska, Ernst Ulfer, Anastassia Ungore, Jakub Utzig V Agnieszka Van den Bogaart, Mikołaj Valencja, Evelina Violets, Remigiuś Vojáček, Irek Vojáček, Marie Vosáhllová, Viola Pijalnia Artystyczna, Thom Yorke, Everest Max Vintages **W** Krzysztof Witkowski, Julia Wybraniec, Szymon Wal, Marta Wala, Sebastian Waltornia, Konsantykiewicz, Krzysztof Łoli Waligórski, Marek Wroński, Małgorzata EtBer Warlikowska, Asia Wojtała, Michalina Wawrzyczko-Klasik, Urszula Ula Wilczek, Karol Urbański, Walek, Krystyna Wesołowska, Remigiusz Wojaczek, Irek Wojaczek, Jacek i Kasia Wicher, Piotrek Wolnicki, Katarzyna Wiśniewska-Lewicka, Barbara Basia Witkowska, Arek Witkowski, Mikołaj Witkowski, Karol Wołowicz, Karolina Widawska, Anita Wolszczak-Karasiewicz, Joanna Asia Wozniczka, Ewa Wyskoczył, Marcjanna Wysocka, Adrian Wolny, Andrzej Wiegandt, Daniel Wiśniewski, Aneta Więcek, Brygida Walczak, ceramika Wojtaszek, Piotr Wiśniewski Teatr Żelazny, Marta Wala, Anita Ruru Werner, Czesław Wojaczek, Anita Werner, Dolores Wilk-Pederska, Rysowe, zard Wasielewski, Jacek Wróbel, Jola Wagner, Krzysiu Warmuschok, Oskar Warmuschok, Andrzej Wiegand, Krzysiu Wilde, Marek Wesołowski, Maciej Wierszyc, Magda Wosik, Marek Wieczorek, Maria Warzecha, Grzegorz Wilk, Natalia Wyrzykowska, Jolanta Wagner, Szymon Wal, Kordian Waligóra, Klaudia Wegehaupt, Maja Wróblewska, Nikola Wójcik, Julka Wernik, Weronika Wieszołek, Amelia Wilk **Z** Barbara Basia Zając, Stanisław Zając Zając, Konstancja Ziemiannin, Irene Zylka, Jasiu Zylka, Janusz Zylka, Marius Matthias Zylka, Mateo Zylka, Monika Zarzycka, Marek Zagdański, Adam Zalewski, Arkadiusz Zbieg, Monika Zywer, Piotr Zagórski, Marta Zajączyńska-Kowalska, Monika Zgodzaj, Monika Ziaja, Patrycja Zbierchowska, Bogna Zając, Jarosław Zuwała, Joanna Zbrosy, Magda osiedle zamkowe, Ola Zagórska, Paweł Zaręba, Stefan Zarzycki, Witek Zaręba, Ryszard Zabielski, Zuza Polk, Konstancja Ziemiannin, Tomasz Zajączkowski, Zdzisław Złotkowski, Basia Czapor-Zaręba, Zoubek Rabasova Galerie Czechy, Marek Ziętek, Martyna Zawada, Aleksandra Zberek, Aleksandra Zorychta, Dawid Zuterek, Emilia Zacht, Ewa Zontecka, Anna Zemertka, Ryszard Zaucki **Ż** Agnieszka Żuk, Ewa Żochowska, Jarosław Żukowski, Ludwik Żelaźniewicz, Aleksandra Żydek, Michalina Żurek,

Campbell: *BIOLOGIA*. Książka wydana w 2015 roku. Autor książki: Praca zbiorowa.
Wydawnictwo: Rebis. Okładka: Twarda. ISBN: 9788378187165

Claude A. Ville: *BIOLOGIA*. Wydanie IX według VII wydania amerykańskiego, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1990. ISBN:83-09-00748-5

Peter L. Berger: *CZŁOWIEK ZACHODU: WYZWOLENIE I SAMOTNOŚĆ*
Źródło: <https://aneks.kulturaliberalna.pl/wp-content/uploads/2016/02/43-berger-czlo-With-Watermark.pdf>

Jerzy Kaczmarek: *O teorii rzeźby społecznej Josepha Beuysa*.
Źródło: wykład <http://news.o.pl/2014/04/19/jerzy-kaczmarek-teoria>

4 CZERWCA 2014 MUSEUM OF MODERN ART PANDORA'S TOASTER: JOSEPH BEUYS – SZAMAN, ARTYSTA, DZIAŁACZ.
Źródło: http://tosterpandory.pl/joseph-beuys-szaman-artysta-dzialacz/?fbclid=IwAR2JxILL1moH6hSRSi-hqpOisUpTgVDir_CZyCvh9inbYFAfSSDi8BW2Yc

Joseph Beuys: *Teksty, komentarze, wywiady*. Akademia Ruchu. Centrum Sztuki Współczesnej. ISBN: 9788385142010

Encyklopedia PWN, Źródło: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Beuys-Joseph;3876710.html>

Arkadiusz Karwacki Tomasz Kaźmierczak Marek Rymsza: *REINTEGRACJA. Aktywna polityka społeczna w praktyce*.
Źródło: <https://docplayer.pl/12292076-Reintegracja-aktywna-polityka-spoleczna-w-praktyce-arkadiusz-karwacki-tomasz-kazmierczak-marek-rymsza.html>

Janusz Zagrodzki: *Sztuka jako wyraz świadomości artysty*. Sztuka i Dokumentacja nr 6, 119-122, 2012

Magdalena Mazik: *ZŁOTKO. O TWÓRCZOŚCI ANNY OSADNIK*. „Pressje (13) 2008. Polak, Niemiec dwa bratanki”. Wydawca: Klub Jagielloński, EAN: 9771644705002, ISSN:1644-7050, strony: 171-173

Salman Rushdie: *Ziemia pod jej stopami*. Tłumaczenie: Wojsław Brydak, Wydawnictwo: Rebis 31 stycznia 2001, ISBN: 8371207174

Stanisław Przybyszewski: *Confiteor*. Źródło: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/confiteor.pdf>

Brassaï: *Rozmowy z Picassem*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979. ISBN 83-06-00325-X

Lew Wygotski: *Psychologia sztuki*. Wydawnictwo Literackie Kraków 1980. ISBN 83-08-00449-0

Władysław Tatarkiewicz: *DZIEJE SZEŚCIU POJĘĆ. Sztuka – piękno – forma, twórczość – odtwórczość, przeżycia estetyczne*. PWN, Warszawa 1975. ISBN: 83-01-08735-8

Andrzej Strumiłło: *69. Notatki poetyckie*. Maćkowa Ruda 2019, Galeria Strumiłło-Dyrekcja Lasów Państwowych i Nadleśnictwo Płaska 2019. ISBN: 978-83-954001-0-0

Andrzej Strumiłło: *JA. Poezje wybrane*. Oficyna Wydawnicza STOPKA, Łomża 2010. ISBN: 978-83-85734-86-4

Z prac Katedry Historii Sztuki Nowoczesnej i Krytyki Artystycznej Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. dr Juliana Starzyńskiego: *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa. Materiały źródłowe do dziejów historii i teorii sztuki. Tom 1*. PWN, Warszawa 1969. ISBN:

Bułat Okudźawa: *Wędrówki dyletantów*. PWN 1981. ISBN: 83-06-00548-1

Wilhelm Okham: *Suma logiczna*. BIBLIOTEKA KLASYKÓW FILOZOFII. PWN, Warszawa 1971.

Anthony de Mello SJ: *Minuta nonsensu*. Wydawnictwo WAM, Księża Jezuci, Kraków 1998. ISBN: 83-7097-403-1

SZTUKA WSPÓŁCZESNA II, studia i szkice. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966.

Adam Bochnak: *HISTORIA SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ*. PWN, Warszawa 1973 Kraków.

Adam Bochnak: *HISTORIA SZTUKI NOWOŻYTNEJ*, tom I. PWN, Warszawa 1970 Kraków.

Herbert Read: *WYCHOWANIE PRZEZ SZTUKĘ*. Ossolineum. Polska Akademia Nauk – Komitet Nauk Pedagogicznych. Biblioteka Klasyków Pedagogiki. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1976.

Juliusz Starzyński: *Polska droga do samodzielności w sztuce*. PWN, Warszawa 1973.

George Bernard Shaw: *AFORYZMY*. PWN, Warszawa 1975.

Publikacja w ramach projektu badawczego Zakładu Rzeźby realizowanego w latach 2018-2019: *Rzeźba niepublicznych przestrzeni*. Instytut Sztuk Plastycznych, Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji w Cieszynie, Uniwersytet Śląski w Katowicach. ISBN: 978-83-61822-23-3

Eric M. Rogers, *FIZYKA DLA DOCIEKLIWYCH. METODY, NATURA I FILOZOFIA NAUK FIZYCZNYCH/materia, ruch, siła*. Tom 1. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Łódź 1972

Krzysztof Rozpondek, *Piec węgierski*. Artykuł ukazał się w skrypcie do katalogu wrocławskiego Festiwalu Wysokich Temperatur, Wrocław 2008

Bruno Bettelheim, *Cudowne i pozytywne. O znaczeniach i wartościach baśni 1*. Przekład i przedmowa Danuta daneek. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985. ISBN: 83-06-01118-X

Jerzy Chodkowski, Stefania Drabarek, *SŁOWNIK CHEMII PRAKTYCZNEJ*. Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1992. ISBN: 83-214-0529-0

Kijewska A., E. I. (red.) Zieliński: *Platon. Nowa interpretacja*. Wydawnictwo: RW KUL 1993. EAN: 8322803400

Jim Jarmusch, *Only Lovers Left Alive*, <https://www.filmweb.pl/film/Tylko+kochankowie+przeżyją>

Zbigniew Królicki, *ENERGIA KSZTAŁTÓW*, Wydawnictwo Ravi, Wydanie I, Łódź 1995. ISBN: 83-85997-23-7

Thin White Duke, *Przed wschodem słońca*, recenzja filmu <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Tylko+kochankowie+przeżyją> 15555

Joh D. Barrow, *Postrzeganie oraz zrozumienie piękna i twórczości artystycznej w świetle nauki. WSZECHŚWIAT A SZTUKA. Fizyczne, astronomiczne i biologiczne źródło estetyki*. Przekład Janusz Skolimowski, Wydawnictwo Amber, Warszawa 1999. ISBN: 83-724007-2

Marcin Czerwiński, *SAMOTNOŚĆ SZTUKI*. Biblioteka myśli współczesnej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, wydanie pierwsze.

Ksawery Piwocki, *PIERWSZA NOWOCZESNA TEORIA SZTUKI. Poglądy Aloisa Riegla*. PWN, , Warszawa 1970, Drukarnia Narodowa w Krakowie, wydanie pierwsze

Krzysztof Smoczyk, *Wybór wierszy (z lat 1975-2000)*. Firma Wydawnicza Krajewski, Łódź 2001. ISBN: 83-88529-85-4

Wilhelm Ockham, *SUMA LOGICZNA*. Biblioteka Klasyków Filozofii. Wyboru dokonał, z łacińskiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Tadeusz Włodarczyk. Redaktor naukowy Irena Tarnowska. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971

Hans-Georg Gadamer, *ROZUM, SŁOWO, DZIEJE. Szkice wybrane*. Wybrał, opracował i wstępem poprzedził Krzysztof Michalski. Przełożyli Małgorzata Łukasiewicz i Krzysztof Michalski. PWN Warszawa 1979. ISBN: 83-0600152-4

Friedrich Wilhelm Joseph Schelling, *FILOZOFIA SZTUKI * O stosunku sztuk plastycznych do przyrody * Bruno, czyli o boskiej i haturalnej zasadzie rzeczy rozmowa*. Przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła Krystyna Krzemieniowa. Przekład przejrzał Zbigniew Kuderowicz. PWN, Warszawa 1983. ISBN: 83-01-04483-7

PRZEŁOM W PSYCHOLOGII. Wybrał i wstępem opatrzył Kazimierz Jankowski. Przełożyli: Kazimierz Jankowski, Anna Kołyszko, Piotr Kołyszko. Komitet Redakcyjny: Jerzy W. Borejsza, Michał Głowiński, Kazimierz Jankowski, Stanisław Kołodziejczyk, Marek J. Siemek, Michał Sprusiński, Ryszard Stemplowski, Jerzy Szacki, Klemens Szaniawski. Spółdzielnia Wydawnicza *Czytelnik*, Warszawa 1978

Jurij Łotman, *STRUKTURA TEKSTU ARTYSTYCZNEGO*. Przełożyła Anna Tanalska. Biblioteka Krytyki Współczesnej, PWN, Warszawa 1984. ISBN: 83-06-00948-7

Henri Bergson, *Wstęp do metafizyki*. Przekład Kazimierz Błeszyński, Kraków 2018. ISBN: 978-83-7998-083-3

Witold Danikiewicz, Krzysztof M. Pazdro, *CHEMIA*, część II. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego o profilach: podstawowym i matematyczno-fizycznym oraz dla liceum zawodowego 5-letniego. Wydanie pierwsze. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988. ISBN: 83-02-03563-7 - część: 2. ISBN: 83-02-03198-4 - całość

Tadeusz Drapała, *CHEMIA*, część pierwsza. Podręcznik dla liceów ogólnokształcących o profilach: podstawowym i matematyczno-fizycznym oraz dla liceów zawodowych 5-letnich. Wydanie czwarte. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1989. ISBN: 83-02-03197-6 - część pierwsza. ISBN: 83-0203198-4 - całość

Pierre Francastel, *Sztuka a technika w XIX i XX w.* Przełożyli Michalina i Stefan Jarościńscy. PWN, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Warszawa 1966.

Sandra Forty, *Znaczenie symboli*. Z angielskiego przełożył Waldemar Cichocki. KDC Klub Dla Ciebie. Warszawa 2008. ISBN: 978-83-7404-697-8

Lew Wygotski, *PSYCHOLOGIA SZTUKI*. Przekład: Maria Zagórska, opracowanie przekładu: Tadeusz Szyma. Opracowanie naukowe tekstu, wstęp oraz komentarze: Stanisław Balbus. Wydawnictwo Literackie Kraków 1980. ISBN: 83-08-00449-0

Agata Christie: *Śmierć na Nilu*. Czytelnik, Warszawa 1977.

Margaret Millar: *Śmierć w hotelu*. Czytelnik, Warszawa 1981.

Prentice Mulford: *Niewyzyskane siły życia*, Wrocław 1992.

Alister MacLEAN: *Siła strachu*. Czytelnik, Warszawa 1975.

Mgr inż. Jan Cieślak, *Domowy wyrób win*. Wydawnictwo Przemysłu lekkiego i Spożywczego, Warszawa 1967.

Barbara Majewska: *SZTUKA INNA, SZTUKA TA SAMA*. Wydawnictwo artystyczne i filmowe, Warszawa 1974.

Arnold Hauser: *Filozofia historii sztuki*. PWN, Warszawa 1970.

Leszek Kołakowski: *Mini wykłady o maxi sprawach*. Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2004. ISBN: 83-240-0378-9

Anna Gołkowska-Dymarczyk: *... mój sen*. Góry Kultury. Tarnowskie Góry 2017.

Chomątkowska, Dunin-Wąsowicz, Goerke, Mikołajko, Pessel, Poprzęcka, Rejmer, Rottenberg, Springer, Szczerek, Środa, Wiśniewska, Zajączkowska: *KAŻDEMU JEGO ŚMIETNIK. Szkice o śmieciach i śmietniskach*. [„Pokaż mi swój śmieć, a powiem ci, kim jesteś.”]. Data publikacji: wrzesień 2019. ISBN: 978-83-8049-921-8

Krzysztof Mazik, *Książka kucharska 1000 niejadalnych potraw. Felietony*. Tarnowskie Góry 2018. ISBN: 978-83-951294-6-9

Mieczysław Porębski: *Sztuka a informacja*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986. ISBN: 83-08-01056-3

Carl Gustav Jung: *PISMA WYBRANE. Archetypy i symbole*. „Czytelnik”, Warszawa 1976.

pod redakcją prof. dr hab. med. Zbigniewa Jethona: *ZMĘCZENIE jako problem współczesnej cywilizacji*. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1977.

Pierre Francastel: *Sztuka a technika w XIX i XX w.*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966.

PHARMINDEX, BREVIER, podręczny indeks leków. 1996/2. ISSN: 1426-4250

Horacio Quiroga: *OPOWIADANIA o miłości, szaleństwie i śmierci*. PWN 1976.

Joris-Karl Huysmans, *O sztuce*. Instytut Polskiej Akademii Nauk. Wybór, opracowanie i wstęp Elżbiety Grabowskiej. Przełożyła Halina Ostrowska-Grabska. Wrocław, Warszawa, Kraków 1969.

Wojciech Załuski: *Wolność jako sposób istnienia dobra*. Studia z Filozofii Polskiej Tom 10 (2015) - O filozofii wolności Józefa Tischnera. Źródło: https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/21908/zaluski_wolnosc_jako_sposob_istnienia_dobra.pdf?sequence=1&isAllowed=y

Paweł Dybel: *Sztuka jako święto w hermeneutyce Hansa-Georga Gadamera (Uwagi na marginesie „Aktualności piękna”)*; str. 290. Źródło: http://rcin.org.pl/Content/62165/WA248_79240_P-I-2524_dybel-sztuka_o.pdf

Marcin Pietrzyk, *Wieczność i jeden dzień na Ziemi*, <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Tylko+kochankowie+przeżyją-14342>

Henryk Anders, Tadeusz Dobrowolski, Józef E. Dutkiewicz, Piotr Krakowski, Wojciech Krakowski, Marian Minich, Wojśław Mole: *SZTUKA WSPÓŁCZESNA II, STUDIA I SZKICE*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966.

Henryk Jakubowski, Jerzy Ring, *Ryby w akwarium*. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988, ISBN: 83-02-03493-2

Susanne F. Fincher: *Kreatywna mandala. Poznawanie i uzdrawianie siebie przez autoekspresję*. Przekład Dariusz Russowski, Ravi, Łódź 1994. ISBN: 83-85997-18-0

Thomas S. Kuhn: *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*. Biblioteka myśli współczesnej. Przedruk: The University of Chicago 1977. Przekład i posłowie: Stefan Amsterdamski. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985. ISBN: 83-06-01097-3

„Większość nowych odkryć i teorii naukowych nie jest po prostu uzupełnieniem już istniejącego dorobku. Aby je sobie przyswoić, uczonej musi zazwyczaj zreorganizować swe instrumentarium intelektualne i laboratoryjne, na którym dotąd polegał, odrzucić pewne składniki swych poprzednich przekonań i procedur, a zarazem znajdować nowe znaczenia i powiązania między wieloma pozostałymi. Wobec tego, że asymilacja tego, co nowe, pociąga za sobą rewaluację (???) (mój dopisek, dlaczego rewaluacja ja się pytam??? a nie np. przewartościowanie po prostu??) i reorganizację tego, co stare, odkrycia i wynalazki w nauce mają zazwyczaj same przez się rewolucyjny charakter. Z tego właśnie powodu wymagają one owej elastyczności i otwartości umysłu, która istotnie charakteryzuje czy nawet określa człowieka zdolnego do myślenia alternatywnego. Przyjmijmy zatem za pewnik, iż są to cechy niezbędne. Gdyby wielu uczonych nie odznaczało się nimi, i to w znacznym stopniu, nie byłoby ani rewolucji naukowych, ani poważniejszego postępu w nauce.”

Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia>

Internet

Alois Riegl – austriacki historyk, reprezentant tzw. szkoły wiedeńskiej w historii sztuki, optujący za nadaniem historii sztuki miana nauki akademickiej. Riegl był formalistą, przeciwstawiał się burzeniu i niedocenianiu dorobku wcześniejszych epok. Kryteria klasyfikacji zabytków według Riegla. Źródło: Wikipedia

Streszczenie

W ramach mojej dysertacji przeprowadziłam serię badań sprawdzających mechanizmy aktywizujące naturalnie ukształtowane w naturze ludzkiej umiejętności i potrzeby twórcze.

We wstępie omawiam rolę artysty w społeczeństwie oraz to, jak poprzez wspólne działanie i realizację ważnej misji można zwiększyć zrozumienie i tolerancję w grupie ludzi. Opisuję swoje doświadczenia z organizowania działań twórczych wśród różnych społeczności, które miały na celu przełamywanie społecznych stereotypów i zachęcanie ludzi do wspólnego działania. Wprowadzam do dzieła doktorskiego, które tworzy wielomodułowa instalacje. Składa się ona z odlewów dłoni ludzi i symbolizuje gest dawania wody, jako symbol porozumienia i współpracy. Podkreślam, że poprzez bezpośredni kontakt z innymi ludźmi oraz wzajemne wsparcie, artysta może pomóc ludziom znaleźć swoje miejsce w świecie i pokonać lęki związane z nowymi sytuacjami. Reintegracja w tytule pracy doktorskiej, odkrywa mój azyl- azyl wspólnoty, w której życie i stosunek do drugiego człowieka są wartością samą w sobie. W mojej instalacji woda zamienia się w rzekę słów, która jest symbolem życia i która powstaje w wyniku wielu wspólnych rozmów i działań.

W Rozdziale I przedstawiam część moich wcześniejszych artystycznych osiągnięć, które mają ideologiczne nawiązania do tematu „Reintegracja. Rzeźba w przestrzeni społecznej” oraz do formy ekspozycji doktorskiej, będącej zwieńczeniem

mojej pracy badawczej. Skupiłam się na grupowych realizacjach, które aktywizują ludzi z różnych środowisk do podejmowania działań na szeroką skalę. Zorganizowałam serię wydarzeń, które miały na celu sprawdzenie związku między twórczością a łamaniem utartych schematów, czyli różnego rodzaju oporów i blokad wynikających z uprzedzeń. W tym celu obcy sobie ludzie mieli okazję poznawać się poprzez wspólną pracę i rozmowę. Organizowałam wydarzenia na małą prywatną skalę w grupach kilkusobowych, ale także na dużą skalę, np. „Festiwal ognia i gliny w Lubszy”, który zjednoczył ponad pół tysiąca osób różnych profesji i wieku. Przekonałam się, że aby się porozumieć z kimś, wystarczy stworzyć ku temu sprzyjającą, przyjazną i bezpieczną okoliczność, azyl.

W poszczególnych podrozdziałach zawarłam obszerny opis ideologiczny, bogato ilustrowany zdjęciami oraz rysunkami, w tym także wykonanymi przez dzieci. Cytuję również wypowiedzi osób, które zaangażowały się w moje projekty i w bliskiej sobie formie komentują je. Są to między innymi długie lub krótsze opisy, wiersze, zdjęcia i rysunki. Zawarłam w nich także teksty własne i innych osób, w tym dzieci, które czasami są spójne, a czasami są poetyckie i nieoczywiste, stanowiąc niedosłowne dopowiedzenie oraz próbę wniosków. Dodatkowo, umieściłam liczne ilustracje, w większości z ograniczeniem kolorów do czerni i bieli, ale również rysunki i obrazki dzieci ze szkoły podstawowej, związane z tematem wody.

Druga część (Rozdział II) to opis artystycznej części praktycznej mojej pracy doktorskiej, która powstała w efekcie podsumowania działań z części pierwszej. Stworzyłam wielomodułową instalację, która składa się z prac wykonanych w mieszanych technikach. Są to pozyskane przeze mnie metodą tradycyjną formy odlewnicze dłoni w geście dawania wody, ułożone na podłodze tworząc kształt jeziora. Brzegi powstałego „jeziora” regulują ceramiczne moduły w kształcie sugerującym rzeczne kamienie. Całości dopełnia wieloczęściowa instalacja fotograficzna – polptyk, którego elementami składowymi są dłonie w geście dawania wody, nadsyłane mi na wszelkie możliwe sposoby: messenger, mail, MMS, poczta zwykła. W skład instalacji wchodzi również mozaika o wymiarach 100 x 140 cm, wykonana w tonacji zbliżonej do srebra, w technice asamblażu z zastosowaniem recyklingu. Jej modułem wiodącym jest srebrzysta kuleczka w ilości masowej. Praca ta jest przestrzenna, głęboka i trwała. Prezentację mojej instalacji doktorskiej uzupełnia projekcja filmowa i dźwięk. Na filmie widać dłonie przelewające kuleczki, zaś dźwięk to przyjemny, delikatny szmer wody. Prezentacja mojej instalacji odbędzie się w specjalnie przeze mnie wybranej przestrzeni gdzieś na terenie Uniwersytetu Śląskiego, którą dostosuję do swoich potrzeb.

Część zatytułowana „Płynny rozdział z ławeczką w tle” traktuję jako podsumowanie mojej pracy. Rozważam w niej kwestie, które nurtowały mnie w okresie pracy nad doktoratem. Często mówimy o tym sa-

mym, ale każdy na swój sposób. Praca badawcza jest procesem, który wymaga zaangażowania i czasami staje się on trudny ze względu na niespodziewane przeszkody, takie jak pandemia COVID-19. Dzięki nowym mediom, takim jak telefon czy internet, można jednak realizować swoje cele zdalnie i nadal otrzymywać wsparcie innych ludzi.

Czasami szukając inspiracji, skupiamy się na ludziach, którzy nas otaczają, ale nie poświęcamy im wystarczającej uwagi. Bo aby dowiedzieć się o nich więcej, potrzebujemy okoliczności i atmosfery, które umożliwiają nawiązanie głębszego kontaktu. Komunikacja międzyludzka jest kluczem do zrozumienia innych i pomagania im.

Często spotykamy ludzi, którzy pragną być wysłuchani, ale nie wiedzą, jak znaleźć kogoś, kto ich wysłucha. Innym razem, to my potrzebujemy wsparcia i rady, ale nie zawsze mamy kogoś, kto zechce nas wysłuchać. Wymaga to koncentracji, empatii i woli do komunikacji międzyludzkiej. Wracając do podstaw, rozmowa jest kluczowa w budowaniu relacji międzyludzkich.

Abstract

As part of my dissertation, I conducted a series of studies examining the mechanisms that activate naturally formed human abilities and creative needs.

In the introduction, I discuss the role of the artist in society and how through joint action and the realization of an important mission, understanding and tolerance can be increased within a group of people. I describe my experiences in organizing creative activities among different communities aimed at breaking social stereotypes and encouraging people to work together. I introduce my doctoral thesis, which creates a multi-module installation. It consists of casts of people's hands and symbolizes the gesture of giving water as a symbol of agreement and cooperation. I emphasize that through direct contact with other people and mutual support, the artist can help people find their place in the world and overcome fears associated with new situations. The reintegration in the title of the doctoral thesis reveals my asylum – a community asylum where life and relationships with another person are a value in themselves. In my installation, water turns into a river of words, which is a symbol of life and emerges from many shared conversations and actions.

In Chapter I, I present a part of my previous artistic achievements that have ideological references to the topic of „Reintegration. Sculpture in social space” and to the form of the doctoral exhibition, which is the culmination of my research work. I focused on group projects that

activate people from different backgrounds to take action on a large scale. I organized a series of events aimed at examining the relationship between creativity and breaking established patterns, i.e. various resistances and blocks resulting from prejudices. For this purpose, strangers had the opportunity to get to know each other through shared work and conversation. I organized events on a small private scale in groups of a few people, but also on a large scale, such as the „Fire and Clay Festival in Lubrza”, which united over five hundred people of different professions and ages. I found that to communicate with someone, it is enough to create a favorable, friendly, and safe environment, an asylum.

In the individual subchapters, I included an extensive ideological description, richly illustrated with photos and drawings, including those made by children. I also quote statements from people who have been involved in my projects and who comment on them in a form that is close to them. These include, among others, long or short descriptions, poems, photos, and drawings. They also contain texts by myself and other people, including children, which are sometimes coherent and sometimes poetic and ambiguous, constituting an indirect commentary and an attempt to draw conclusions. Additionally, I included numerous illustrations, mostly limited to black and white, but also drawings and pictures made by primary school children related to the theme of water.

The second part (Chapter II) is a description of the artistic practical part of my doctoral thesis, which was created as a summary of the activities from the first part. I created a multi-module installation, consisting of works created in mixed techniques. These are hand-cast forms obtained by me in a traditional way in the gesture of giving water, arranged on the floor to create the shape of a lake. The edges of the created „lake” are regulated by ceramic modules in shapes suggesting river stones. The whole is complemented by a multi-part photographic installation – a polyptych, whose components are hands in the gesture of giving water, sent to me in all possible ways: messenger, mail, MMS, regular mail. The installation also includes a mosaic with dimensions of 100 x 140 cm, made in a silver-toned assemblage technique with recycling. Its leading module is a silverish sphere in large quantities. This work is spatial, deep, and durable. The presentation of my doctoral installation is supplemented by a film projection and sound. The film shows hands pouring spheres, while the sound is a pleasant, gentle water rustle. The presentation of my installation will take place in a space specially selected by me on the premises of the University of Silesia in Cieszyn, which I will adapt to my needs. The section titled „Fluid Chapter with a Bench in the Background” is what I consider to be a summary of my work. In it, I consider the issues that troubled me during the period of working on my doctoral thesis. We often talk about the

same things, but each in our own way. Research work is a process that requires commitment and sometimes becomes difficult due to unexpected obstacles, such as the COVID-19 pandemic. However, thanks to new media such as phones or the internet, one can still pursue their goals remotely and receive support from other people.

Sometimes when seeking inspiration, we focus on the people around us, but we don't pay enough attention to them. To learn more about them, we need circumstances and an atmosphere that enable deeper connection. Interpersonal communication is the key to understanding others and helping them.

Often, we meet people who want to be heard but don't know how to find someone who will listen to them. Other times, it is us who need support and advice, but we don't always have someone who will be willing to listen to us. This requires concentration, empathy, and a willingness to engage in interpersonal communication. Going back to basics, conversation is key to building interpersonal relationships.